

THEOLOGIA.

~~N. 298.~~

Dar Leona Bromirskiego

r. 1872.

X. JEREMIASZA
DREXELIUSZA
UWAGI
O
WIECZNOŚCI

przez

J. X. M. KAZIMIERZA
STĘPŁOWSKIEGO

Pisma S. Doktora i Profesora,
Ksiąg w Diecezyi Krakowskiej
Cenzora

z Łacińskiego na Polski Język

PRZEŁOZONE.

Roku 1771.

W KRAKOWIE

w Drukarni Seminarium Biskupiego Akademickiego.

TH

35. 276

I.

X B A M O W



UWAGI O WIECZNOŚCI. UWAGA I.

Co jest Wieczność?



Pytał niegdyś Symonidesa
Hieron Król Sykulow twier-
dzi Cycero; (a) Co jest Bog?
i prosił Simonides o jeden
dzień, żeby dokładną dał na pytanie
odpowiedź: a gdy wyszedł dzień,
rzekł, iż jeszcze odpowiedzieć nie
potrafi; i prosił o dwa dni do rozmy-

A

flu

(a) L. 1., de Nat. Deorum

flu. Gdy wyszły dwa dni, prosił o trzy dni; a na ostatek odpowiedział, iż im więcej o odpowiedzi myśli, tym więcej do myślenia przychodzi, i coraz więcej trudności przybywa, im bardziej z temi się myślami bieżę.

Gdy my zaczynamy myśleć o wieczności, w pierwszym początku to przychodzi pytanie: co to jest wieczność? Na to pytanie odpowiada Boecyusz. (b) *wieczność jest doskonałe posiadanie, albo wienie całego życia wraz, kończyć się niemogącego.* Rozumiem, że nikt niebędzie miał za złe, jeżeli powiemy, iż na to odpowiedzieć niemożna; a im więcej szukamy, tym więcej do szukania zostaje: iakże bowiem może być to okryśłone, co ani początku, ani końca nie ma? Jeżeli zaś kto wymaga iakiegokolwiek przynajmniej pod podobieństwem okryślenia wieczności, rozumiem, iż raczy, co nie jest wieczność, niż co jest, odpowiedzieć ławiey

fi o
ział,
śli,
dzi,
wa,
bie.
wie.
to
wie
oe.
nate
ycia
zu-
złe,
wie-
k-
sta-
rys
ie-
ego
do-
ro-
ie-
ła-
y

twiey. Jak Plato o Bogu. (c) *Co iest Bog?* odpowiedział: *nie wiem: co nie iest wiem.* S. zaś Augustyn. prawdziwą owę u Boga szczęśliwość opisuie, wszystkie iakiegokolwiek złego myśl od niey odrzucając, gdy mowi tamże: (d) *Łatwiey znajdziemy co tam nie iest, niż co iest.* W Niebie niemasz żalu, ani smutku, niemasz żadnego niedostatku, ani choroby, ani śmierci, ani żadnego złego. Tym sposobem i o wieczności mówić się może: cokolwiek bowiem w tym życiu widzimy i przez zmysły powierzchowne doświadczamy, wieczne nie iest. Albowiem mowi S. Paweł [e] *Quæ enim videntur, temporalia sunt: quæ autem non videntur, æterna sunt. Co wiążemy okiem, doczesne iest; a co nie wiążemy, wieczne iest.* I tak mówić mogą: to moja radość, to uciecha i rokoszy moje; ten skarb, ten honor, ten wspaniały pałac, to życie moje, upływające są, kaduczne są, wieczne nie są. A tak czego kolwiek palcem dotkniesz

A2

my

(e) in Timæo [d] Ser. 64. de verbis Do mini (e)
1. Cor. 4. 18.

my się, śmiertelne pokażemy. Pospol
stwa, ta mowa jest: to budowanie
wieczyste jest, te dzieie, ta pamią-
tka nieśmiertelna: a niecierpliwy na-
rzeka, że nieskończenie boleie. Ale
bardzo krotkie takowe wieczności,
które łatwo jest słowy obiać, a o
prawdziwey wieczności: cokolwiek
powiadamy, mniej powiemy. Tak S.
Augustyn pisze, (f) *Cokolwiek chcesz,
mówisz o wieczności: dla tego zaś cokol-
wiek chcesz mówisz, bo cokolwiek po-
wiesz. mniej mówisz. Ale dla tego po-
trzeba jest coś powiedzieć. ażeby było
z kąd myśleć, co się nie może. mówić.*
Trysmegistus (g) napisał: *Dusza jest
choryzontem wieczności i czasu, iako
bowiem jest nieśmiertelna, wieczności
jest uczestniczką, iako zaś złączona od
Boga z ciałem, uczestniczką jest czasu.*
Niż zaś daley postąpiemy, porządek
zachowując przypatrzmy się co też
dawnego wieku ludzie, co Rzymia-
nie, co Grecy, Egipcyanie i inni o
wieczności trzymali. Zapewne po-

zna,

(f) S. Aug. na Psal. 63. (g) in Asclepio

znawali ią; i różnemi sposobami okryślali.

Różne u Starodawnych o Wieczności zdania

NAprzód starodawni wieczność przez pierścień, albo cyrkuł ani końca, ani początku niemający okazywali, nieznąc w nim gdzie się zaczyna, albo gdzie się kończy, co jest własność wieczności Boskiej. Atak gdy Bog jest wieczny, a Jego trwanie prawdziwie nazywa się wiecznością. u Egipcyanow Cyrkuł Bogą znaczył. Persowie przedtym rozumieli, że naywiększe Bogu oddają ufzanowanie, gdy wstąpiwszy na naywyższą wieżę cyrkułem Go niebieskim nazwali. Jowfzem u Turkow w zwyczaju jest, (iako naucza Pierius) rano z naywyższego Mieysca wołać: Bog zawsze był, i zawsze będzie, i zaraz swojego witaią Mahomera. Saracenowie także Bogą cyrkułem nazywali. Ow Merkuryusz Trismegistus sławny z Filozofow. który tych Książ napisał, iako żaden złudzi, ieżeli Seleukowi i Menekowi

wi damy wiare. Boga okrągiem, czy-
li Sferą rozumną nazwał, w !ktorey
centrum iest wszędzie, okrągłości
nigdzie nie ma, bo maiestat Boga i
niezmierność nigdzie się niekończy.
Ztey przyczyny dawni Bogom swo-
im okrągłe budowali kościoły. Jako
Numma Pompiliusz w Rzymie Bo-
gini Weście okrągły wystawił; tak
August Cesarz imieniem Agryppy
wszystkim w raz Bogom, okrągły o-
fiarował Kościół, i nazwał go Pan-
theon. Ztąd Pythagoras żeby Boską
wieczność wyraził, Uczaiom swoim
przykazał adorować Boga obraca-
niem się w koło, co i Numma, iako
świadczy Brissonius, postanowił. A
więc u starodawnych Bog iest Cyr-
kułem, ale bez kończenia się okrągło-
ścią, i w którym centrum iest wszę-
dzie: bo Bog wszystkich rzeczy iest
początkiem i końcem, sprawiedliwie
woła Job: [h] *Ecce Deus magnus vincens*
scientiam nostram: numerus annorum ejus
inestimabilis. Oto Bog wielki przewyż-

[h] Job. cap. 36. v. 26.

/za-

szaiący umiejętność naszą: liczba lat
Jego nieporachowana!

Powtore starodawni wyrażali wie-
czność przez glob, albo okrąg. Tak
Faustynie Cesarzowy bito monetę
tym kształtem; na globie albo na
Sferze siedział Cesarzowa, iedną rę-
kę rościągnąwszy, drugą berło trzy-
mając, z napisem: *Wieczność*. Jztey
przyczyny dawni nauczali, że świat,
jest wieczny, ponieważ jest okrągły:
ktorym S. Bazyli pięknie odpowia-
da: okrągły jest świat, ale okrągu po-
czątek jest centrum.

Potrzenie starodawni wyrażali
wieczność przez krzeszło, które zna-
czyło wieczny spoczynek. Nasamo-
nowie w Afryce ludzie powiększey
części umierali siedząc, i także sie-
dząc grzebać się kazali, iak by iuż
wieczność zaczynając, i owo dłu-
gie od prac uwolnienie. Jako i do
tych czas Krolowie i Cesarze w po-
dziemnych grobach siedzący znay-
dują się, w żałobnym maieście. Był
ten zwyczaj i u Rzymianow, że po-
są

śagi Cesarzow umarłych na krzeszłach
siedzących lali z metallu, iako by iuż
spoczywających w wieczności. Znay-
dują się niektorzy, co tak z sobą ro-
zmawiają: O to ja tak wielą pracami
zwatłony, ale iednak oddycham, i od
tych uprzykrzonych zabaw nieco
umykam się: dosyć się długo praco-
wało, niech tyła pracuią inisi, ile ia:
więc spoczywam i prześtaię: á tym
czasem upadaia na krzeszłach, odpo-
czywaią, ale ah krotki to odpoczy-
nek; bo taki odpoczynek i nie w
swoim mieyscu, i nie w swoim cza-
sie. Jak prawdziwie i pożytecznie na-
pisał Autor w Książeczce o naślado-
waniu Chrystusa (i) *Rozporządź, w/zy-
sko według woli i zdania twoiego, á
nie znaydziesz, tylko zawwsze co tier-
pieć potrzeba, albo dobrowolnie, albo
zprzymusu, a tak zawwsze krzyż znay-
dziesz. Całe życie Chrystusowe Krzy-
żem było i męczeństwem, á ty szukasz
spoczynku i radości? Więc krzeszło w
Niebie trzeba postawić, nie ná zie-
mi:*

(i) Lib. 2. cap. 12.

mi: gdzie między tak wiele szeleństw,
spokojnie nieustawi się, a chociażby
nikt tego krzeszła nie ruszył, śmierć
wszystko wywroci. Spoczynku żadne
go niemożna spodziewać się, tylko
wiecznego. A jeżeli w tymżyciu iaki
spoczynek znaydować się może, to
całe uspokojenie ztąd tylko pocho-
dzi, że się kto w całości na wolę Bo-
żą spuszcza, w niej ufa, a wszystko
ma za próżność. Tak nas o tym na-
ucza Ekklezyastyk Pański (k) *Confi-*
de autem in Deo & mane in loco tuo. Ufay
w Bogu, a zostaway w miejscu twym:
oproc tego uspokojenia wszystko
jest zamieszanie, wszystko morze
zburzone, i nieporządek. Lecz idę
do dawnych.

Poczwarte dawni przez Słońce i
Xieźyc wyrażali wieczność. Słońce
codziennie ożywia się, lubo codziennie
zda się umierać; zawsze zmártwych-
wstaie, lubo zawsze zapada. Xieźyc
także zawsze odrasta, a po zubożeniu
swoim od nabycia światła, zbogaca
się. Napomina tedy Kátullus swoim
wierszem:

Sô:

(k) Eccl. cap. 11. v. 32.

Soles occidere & redire possunt;
Nobis cum semel occidit brevis lux
Nex est una perperum dormienda.

A po polsku:

*Słońce codzień zapada, ale zaraz wschodzi:
Człowiek gdy światło straci, noc mu wieczną rodzi*

W Piekło albowiem zapewne wieczna tu noc będzie, ale bez snu: nikt tam nieśpi; bo tu naśpali się, gdy potrzeba było czuwać: tam tedy czuwają po krotkim śnie, krotkoby oni chcieli byli sobie zrobić iak naydłuższy i owszem nieskończony. Inakszy jest wniebie porządek, Kościół Rzymski śpiewa o Świętych Męczennikach: Światło wieczne świecić będzie Świętym twoim. i wieczność czasów. Tu jest spoczynek, tu rokosz po krotkich pracach, i nieśpaniach.

Popięte przez bazyliszka starodawni wieczność wyrażali. Bazyliszek zwierzę ze wszystkich najiadowitsze, i samo iedną ręką ludzką niemoże być zabite, iako twierdzi Herus Niliacus. J owszem tak jest iadowite,

że

że samym pęchem swoim trawy zabi-
 ia, infze zwierzęta sykaniem swoim
 przestrasza, ptastwo poślyszawszy go;
 zaraz spiewać ustaie. Swiadczy Elian9,
 że na pustyni Afrykańskiej zdechło
 bydłę, do którego iako na bankiet,
 wiela się przyczatgało węzow; ktore
 uślyszawszy Bazyliżkasykanie, po-
 uciekały; w piasek się pokryły. Wie-
 czności ktora w radościach, albo w
 mękách będzie, nikt przeciąć, ani
 zmniey szyc, daleko bardziey znieść,
 albo uchronić się, niepotrafi. Niemasz
 się, tedy czemu dziwować, ieżeli
 wślystkich rozumnych ludzi, gdy ią
 choć cokolwiek roznyślaia, mocno
 miesza i przenika. Nieśkończone są o
 tym bazyliżku Księgi, niezmierne i
 rozwić się niemogące koła i zatoki.
 Ah straszny to smok! A my na nas
 rzućmy uwagę; trafia się nie raz gdy
 kto głębiey wchodzi w sumnienie
 swoje do spowiedzi gotuiąc się, że
 tam wiela gniazd węży, i liczne
 znayduie iaszczurki i sam się nad
 tym dziwi; mowiąc a zkadże pro-
 fzę

szę tak wiele gadu w moich wewnętrznościach, z kąd tam tłuste wzięły się żmie, tak wielu ciężkich i śmiertelnych grzechów? z kąd tak wielkie iaszczurczą woysko? z kąd tak szpetne i cielesne myśli? sam się lękam takiego powietrza. Niedziwuy się człowiecze temu; łatwe tego pokazuję przyczyny. Mieysce gdzie się łatwo rodzą węże, jest mokrodła, i mieysce zaniedbałe: dwoiaka przyczyna i wilgoć, i niedbalstwo tych, ktorzy dozor mieć powinni. Toż się dzieie w umyśle ludzkim. Jeżeli wszystko naywiększe staranie łoży się dla ciała, ażeby piefzczenie było chowane, dobrze karmione, w bankietach, w rokoszach trzymane: dusza w takim ciełe rokosznym mieszkając, na mokrodli mieszką. Aieżeli do tego przyłączy się niedbalstwo, zaniedbanie Boskich rzeczy, ani o zbawieniu duszy pomyśli się, byle się tylko ciało dobrze i wygodnie miało; gdy spowiedź bardzo rzadka a prawie niedbała: czemuż

muż się dziwić, że tak wiele w sumnieniu iadowitych węzów, tak wiele grzechów śmiertelnych. Lecz dobry Chrześcianinie, wpuść do wnętrzości twoich tego bazyliżka, przyimij myśl o wieczności, a doznasz, że powoli te iadowite z tamtąd ustąpią bestye. Wyznaiesz sam, że w sercu twym pełno tych węzów, znak tedy jest, żeś rzadko, albo nigdy niepomyslał o wieczności. Popraw się a często rozważaj owe słowa *Krotka momentowa uciecha, ale wieczna męka.*

Naostatkiem tak dawni malowali wieczność: pokazowali iaskinią straszną, na niej w koło ułożony wąż ogon w pysku trzymający. Na prawey stronie iaskini stał urodziwy i wesółey twarzy Młodzian, wprawey ręce łuk z dwiema strzałami; a w lewey lutnią trzymający. Na przeciwko Młodzienca na wchodzie do iaskini siedzi starzec, a wpatrzywszy się na kartę pizze na niej, cokolwiek; albo ruszenie się niebieskiey Sfery albo Młodzieniec powiada. Na lewey stronie

tey

tey iaskini siedzi Matrona poważney-
 twarzy z siwą głową. Przy drzwiach
 iaskini cztery są stopnie, jeden nad
 drugim, pierwszy żelazny, drugi mie-
 dziany, trzeci srebrny, czwarty zło-
 ty: á na tych stopniach dzieci igra-
 iące i błakające się bez boiaźni w
 padnienia w przepaść. To jest mało
 wanie, ktore tak się tłumaczy. Jaski-
 nia, wieczność niepoiętą znaczy,
 Wąż w koło zakręcony, czas; Mło-
 dzieniec BOGA, w ktorego ręku Nie-
 bo ziemia, i piekło; ziemia i piekło
 strzały od BOGA odbierá, Niebo lu-
 tniá tylko zna i radości; ow starzec
 znaczy fatum, álbo to co BOG
 od wiekow postanowił: Matrona, ná-
 turę; różne lata, i wieki, owe cztery
 stopnie; dzieci po stopniach skaka-
 iące, znaczą rzeczy stworzone; á
 naybardziej człowieka w rzeczach
 do zbawienia należących niby igrają-
 cego, i ná samym do wieczności w
 chodzie żartuiącego. Ah ludzie! do-
 fyćesmy się naigráli w szrod samych
 niebezpieczeństw: blisko mamy wie-
 czność

czność, na samym do niey weysciu
stoiemy, pokąd żyjemy. Za maliń-
skim popchnięciem śmierci, iuż ie-
steśmy w wieczności. Niepotrzeba
tego, żeby śmierć wielkich sił zaży-
ła, albo długiego czasu, w momen-
cie iednym zepchnięci iesteśmy i z
tych stopniow w przepaść wieczno-
ści wpadamy: Pomyślcie to sobie, co
na tych stopniach różnego stworze-
nia zażywaiąc igracie, a oczym in-
szym nie o wieczności myślicie, dziś
albo iutro podobno w niey będziecie.

Ukryte pisma rozumienie objaśnia się.

Ten rozdział wyrażania przez
przeszłe malowanie wieczności,
niechay prawdą pisma S. przedzieli.
Nabuchodonozor Krol Babiloński,
gdy trzech młodzianow niezbożnych
rozkazow przyiąć niechających rozka-
zał w piec ognisty na spalanie wrzu-
cić, nād ow piec płomień wybuchał
na łokci czterdzieści dziewięć. Rzecz
podziwienia godna i nie bez taie-
mnicy. A ktoż owego płomienia wy-
sokość tak pilnie zmierzył, kto na

tę wysokość w stąpił i miarę do płomienia przyłożył, że nie pięćdziesiąt, ale tylko czterdzieści dziewięć łokci tej wysokości znalazł? Zwyczajnie zaś rachujemy dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt, choćby mniey, albo wiecey było, tu do pięćdziesiąt jednego łokcia niedostaie. Tajemnica to iest, i ukryte tego pisma rozumienie. Liczba pięćdziesiąt Jubileusz prezdytym znaczył: a zaś ow płomień w piecu piekielnym, lubo nad zwyczaj tak ciała, iako i dufze pali, i wszystkie w terażnieyszym życiu przeraża męki, nigdy iednak łaski Jubileuszowey niedorośnie.

Niemasz w piekle żadnego Jubileuszu, żadnego odpuszczenia, a mąk żadnego końca. Teraz żyjąc ten Jubileusz mamy, nie tylko co sto, albo pięćdziesiąt lat, ale każdego dnia, każdej godziny, każdego momentu. Jeden kwadrans godziny uprosić może odpuszczenie, ktorego niepozwołać w wieczność. Jeden dzień w życiu wiecey długow wypłacić może; niż roki, i wieki w ogniach piekielnych.

Przy

Przydam ieszcze do tego inżego
pisma. (1) Gdy lud Boży Jordan
rzekę przebywał, wody niż ze w
morze pustyni (które się teraz mo-
rzem umarłym nazywa) w padały,
aż też ustały: á Ekklezyastyk mowi:
(m) *Est, qui multa redimat modico pretio.*
Jest, który wiele wykupie za małą ce-
nę. Te dwa pisma S. teksty łącząc z
sobą Galfridus, i ná nie tak rozmawia:
Jeżeli ci należy gorzkość nieskończona,
a uchronić się możesz przyiawszy do-
czesną, zapewne wielu wykupieś, za
małą cenę. Przyznaię: morze i-
st ná którym pływasz, ále morze umarłe: á
jak wielkie dzięki powinienes Bogu,
żeś morze słone, szalone, nigdy nieprze-
byte zażył sobie; a oto ci tamto, za
morze umarłe przemienił: Bogdaj, áże-
byś przez umarłe morze, do ziemi żyją-
cych przepłynął. Przyrownywa tu Au-
tor wfszystkie przykrości w życiu do-
czesnym do morza umarłego, a wie-
czne męki do morza słonego, nie-
przebytego. Nikt z ludzi obudwu
nie chybi álbó potym, álbó po o-

B

wym

(1) Josue 3. (m) Eccl: 30. v. 12.

wym pływać koniecznie potrzeba. Coż czynisz o człowiecze (woła S. Chryzostom) do nieba gotujesz się wnieść, a pytasz się, żeby ci żadna trudność drogi nie zatamowała. Cożkolwiek chcemy czynić, to morze umarłe koniecznie przepłynąć potrzeba: w naszej woli jest, czyli do spokojnego błogosławieństwa wiecznego portu przybyć chcemy? (n) *Fons sapientiae verbum Dei in excelsis & ingressus illius mandata aeterna.* Zrzdio mądrości, słowo Boże na wysokościach, i wnieście iego, przykazania wieczne. Przez to martwe morze, do Ojczyzny żyjących, nie masz inšzey drogi, iako droga przykazań Boskich. Jasny tego wyrok mamy: *Jeżeli chcesz wnieść do żywota, zachowaj przykazania:* temi bramami w chodzimy do wieczności.

Jeżeli terażnieyszych spytasz Teologow co jest wieczność? Odpowiada Korn: a Lapide: jest cyrkuł w siebie wchodzący, ktorego centrum zawsze; okrągłość nigdy: to jest nigdy się

nie

nie kończyć. *Co jest wieczność?* jest koło zewsząd okrągłe, w którym ani końca, ani początku nie ma. *Co jest wieczność?* Jest koło zawsze obracające się; obracać się będzie przez wszystkie wieki. *Co jest wieczność?* jest rok ustawicznie się wracający, który gdzie ginie i żapada, tam się odradza i wschodzi. *Co jest wieczność?* jest źródło ustawicznie płynące, w którym wody przez zakręty zawsze się do swojego początku wracają, ażeby na nowe płynęły. *Co jest wieczność?* jest nieustające źródłowiśko, zawsze z siebie wydające wody, albo wody słodkie błogosławieństwa, albo gorzkie przekłętwa. *Co jest wieczność?* jest labirynt niezliczonemi się kryżeniami wykrzywiający, który wchodzących zawsze obwodzi, onych obraca, i zatracą. *Co jest wieczność?* jest przepaść kręgów i odwrotów; jest krąg zawsze się obracający, i krążący nieskończenie. *Co jest wieczność?* jest wąż w koło zakrzywiony ogon, w zębach trzymający;

B 2 który

ktory w swoim końcu zawsze się zaczyna, a zaczynać się nigdy nie przestaje. *Co jest wieczność?* Jest trwanie zawsze teraznieysze; jest iedno nie-
skończone dziś, które na czas przeszły nie przychodzi, ani na przyszły. *Co jest wieczność?* Jest wiek wieków według S. Dyonizyusza: (o) ktory się nigdy niekończy, ale zawsze jest iednostayny. *Co jest wieczność?* Jest początek bez początku, bez środka, bez końca. Jest ustawiczny, nieskończony, zawsze się zaczynający początek: w którym błogosławieni zawsze życie szczęśliwe zaczynają, i nowemi uciechami zawsze się napełniają: w którym potępiency zawsze umierają, i po wszelkiej śmierci i potyczce z śmiercią, znowu ustawicznie umierać, i z śmiercią biedzić się zaczynają. Jak długo BOG będzie Bogiem; tak długo błogosławieni będą błogosławionemi, potąd krolować i tryumfować będą; tam długo potępieni palić się będą i wołać: *męczą nas te płomienie* i męczyć będą i palić na wieki.

Wit

(o) cap: 10 de Div: nom:

*Wieczności miejsce, czemu się na-
zywa mieszkaniem?*

Jan Biskup i Patryarcha Alexan-
dryjski mąż znaczney pobożności
często chorych nawiedzał, mając za
Towarzysza nie kiedy Troila Biskupa
bardziej pieniądze, niż chorych ko-
chającego. Temu rzeczy Jan do u-
cha: Proszę cię Bracie, przyiaciół
Chrystusowych ratuymy. Na co chy-
try Troil, duszną chorobę nieszcze-
rze zmyślając, wszystkie pieniądze,
które na ten czas sfluga z sobą niośł
dla skupienia nie których rzeczy,
na ubogich rozdać rozkazał. I nie
długo po tym na febrę zachorował,
którą mu łakomstwo sprawiło. O-
czym dowiedziawszy się Alexandry-
jski Patryarcha, a o przyczynie choro-
by łatwo domyśływszy się, tyła do
chorującego na febrę przyniośł pie-
niędzy, wiele na ten czas na ubo-
gich rozdał Troil, a przeciągnąwszy
nie co rozmowy: żartowałem nie da-
wno, rzeczy, i ciebiem o pieniądze
dla

dla chorych prosił, gdy moy sługa
pieniędzy nie miał, ále teraz rzetel-
nieć wszystko coś dał oddaie, i dzie-
kuie.

Obaczył Troil przytomne pie-
niądze, i zaraz owa febra ustawać, i
lepiey się mieć począł, i gorączka się
zmnieyszać; á zaczym do obiadu
zdrowszym wstał, i wraz poszedł do
stołu: z południa skończywszy tra-
ktament smaczno zasnął Troil. Aż
widzi przez sen wspaniały pałac, á
nad drzwiami napisane te słowa: *Mie-
szkanie wieczne i spoczynek Troila Bi-
skupa*, cieszy się przeto przez sen,
aż zaraz co inzego obaczy; i zasmu-
cił się. Przychodzi do owego Pała-
cu przez sen widzianego osoba mo-
wiąc: zrzucicie z tąd ten napis, á ten
dajcie: *Mieszkanie wieczne i spoczy-
nek Jana Arcybiskupa Alexandryjskie-
go, kupione za trzydzieści funtow sre-
bra*. Przeląkł się na ten sen Troil,
i nie za bagatelę to sobie poczytał, á
z łakomego, niemiłosiernego daleko
na ubogich hoynieyszym uczynił się.

O bło-

O błogosławione mieszkania! a dla tego błogosławione, że wieczne. Jak żąda Chrystus, ażebyśmy domki nasze w krotce upiąć mające sobie obrzydzili, a w owych mieszkaniach wiecznych zakochali się, i do nich pospieszali: (o) *In domo Patris mei mansiones multae sunt. W domu Ojca mego jest wiele mieszkań*, mówi Jan S. nikogo z nich nie odpychają, chyba chcących. Mieysce samo do siebie zachęca, mieysce obszerne tam jest, a mieszkanie wieczne.

O nieskończony miłosierny Boże! o wieczna prawdo! o prawdziwa miłości! o miła wieczności! ulecz słepotę naszą tak, ażebyśmy z terazniejszego krotkiego utrapienia, poznali następuiące, straszne i wieczne męki. Prowadź nas i naucz, ażebyśmy doczesne dobra tak posiadali, ażebyśmy wiecznych nie utracili: popełnione grzechy tak opłakiwali, ażebyśmy uchronili się karania wiecznego: tak się sprawuymy w gościńcu, żebyśmy z wiecznych Pałaców
nie

nie byli wyrzuceni, tak postępujemy
w drodze, ażebyśmy od Ojczyzny
nie odpadli.

UWAGA II.

*W czym sama natura wyraża Wie-
czność?*

Wieczność wyznawali i sami bał-
wochwalcy, iakożkolwiek ona
bądź, którą pewnemi znakami opiso-
wali: *BOG bowiem im oznajmił, ażeby
wymowki nie mieli.* Daleko chwale-
bniejsza ta uwaga bydz' powinna
Chrześcianom, którzy daleko iśniej-
szemu poznawają wieczność, dla czego nie
masz o człowiecze wymowki, kto-
ry tak zbawienną o wieczności pa-
amięć nawet napomniony, w głębokie
zapomnienie podać. Często prze-
kładaś przed oczy pierścienie i cyr-
kuły, okrągi, Sfery, siedzenia, słoń-
ce, Xiężyc w oczy ci się ciśną. **A**
na te patrząc, wieczność pamięci
twojej podają, nawet sama dobra
Matka natura, toć publicznie poka-
zuje

ny zuie, co widząc i słysząc do rozmy-
 ny ślania wieczności pociaga cię.

Pisze Solinus że w Arkadyi znay-
 duie się kamień, Asbestus nazwany,
 że ten iak się rospali, ustawiczny
 ogień wydaie; a przeto w bałwo-
 chwalnicach i w grobach z takiego
 Asbestu lampy przed tym wieszano:
 o czym także S. Augustyn wspomina.
 (p) Przydaie Pliniusza, Wolaterana,
 Dyoskoryda i inszych, którzy o pe-
 wnym lnu gatunku dziwne piszą rze-
 czy: a nazywa się różnemi nazwi-
 skami, iako to Asbestynem, Karysty-
 nem od wyspy ná Egeyskim morzu
 Karystus nazwaney, Indyjskim, ale
 i żywym nazywa się. Takowy len
 w ogniu nie goreie, i owszem się
 wyczyszcza. A przeto nie ktorych
 Krolow zwłoki w ogień na spalanie
 wrzucone z tego lnu płotnem oble-
 czone bywały, żeby niezmieszały się
 prochy z ich ciał, z inszemi procha-
 mi. Nero z takiego lnu chował rę-
 cznik, który nad perły i złoto fza-

co;

cował. Atoż masz Wodza i Nauczycielkę naturę, która palcem pokazuje, że w ogniu swojej śmierci nieznayduie. Tak porępiency wszyscy goreć będą a nie zgoreją, szukac będą w tych płomieniach śmierci, a nieznaydą, Sprawiedliwie woła: *Amandus*, (q) *Obiada wieczna! Nigdy końca mieć nie mające! O koniec b. z końca, śmierć cięższą nad wszystkie śmierci; zawsze umierać, a nigdy nie można umrzeć.* Jak Izaiasz. (r) *Et ignis eorum non extinguitur.* Ogień ich nigdy niewygaśnie. J Anioł Apokaliptyczny. (s) *Desiderabunt mori, & fugiet mors ab eis.* Pragnąc będą śmierci, a śmierć od nich uciekać będzie.

Salamandra że przez nieiaki czas w ogniu żyć może oprócz Arystotelesa, Pliniusz, Galenus, Elimus i S. Augustyn twierdzą. Zimne to jest zwierzę zdeszczem urodzone; słońce i suchość śmierć mu zadała, a prze- to w płomieniach, tak długo iak lod według Pliniusza trwać może. Z skóry Salamandry knoty robią do lamp,

(q) in horolog: sap. (r) Jsa: e. ult: v. ult: (s) Ap: 9.

lamp, ktoreby się zawsze paliły. Dobry BOG który Salamandrę z ziemi i z błota wyprowadza, uczynił podobnie z takiego błota człowieka, ale daleko Szlachetnieyszey natury: (t) *Minuisti eum paulo minus ab Angelis. Zinniey/żyłś go trochę od Aniołow,* i toż mu co i Aniołom Krolestwo wyznaczył po życiu śmiertelnym do mieszkania. (u) *Et homo eum in honore esset, non intellexit: comparatus est jumentis insipientibus & similis factus est illis:* Lecz człowiek będąc na honorze nie rozumiał się na sobie. przyrównany jest do bydła nierozumnych, i podobny stał się im. Przez własną złość taką się salamandrą zrobił, ktoraby w ogniach piekielnych albo zawsze umierała albo zawsze żyła. Wowym ogniewym więzieniu wszyko nieskończone, sześć jednak tam osobliwsze znayduią się rzeczy.

I. Ktore rzeczy w piekle są wieczne?

1. Sám potępiony wieczny jest i nieśmiertelny; żaden drugiego, ani sam.

(t.) Psal: 8. v. 7. (u) Psal: 48. v. 13.

Sam siebie zabić nie może: (w) *Defi-
derabunt mori, O fugiet mors ab eis. Szu-
kać będą śmierci, ale iey nie znajdą.*
I owszem to samo pragnienie umie-
rania, którego nigdy dożyć niemo-
gą, nieznosną potępionym staie się
męką.

2. Więzienie samo wieczne jest,
a nigdy nie upadnie, ani się z nie-
go wyłamać nie można. Gorami i
inymi zamknięte jest: a te zapory
i zamknięcia tak mocne, iż nikomu
wyścia niedopuszczą. Jeżeliby kto
przed dniem ostatniego sądu za po-
zwoleniem Boskim ztamtąd nam się
pokazał, nie tylko od kary uwol-
niony w ten czas nie będzie, ale z
sobą dwojakie weźmie piekło. Przy-
chodzi mi na pamięć dwóch Teolo-
gow nie próżna sprzeczką o położe-
niu, mieysc ciał w piekle; ieden z
nich doskonały Geometra tak mówił:
pewna rzecz jest z nauki Chrystuso-
wey że większa część ludzi potępio-
nych będzie, tak że względem ich
mało zbawionych, bo mówi Chry-
stus:

(w) Ap: c. 9. v. 6.

Intra-

(x) *Intrate per angustam portam, quia lata porta, & spatiosa via est, quae ducit ad perditionem, & multi sunt, qui per eam intrant. Wchodźcie przez szczyplą bramę, bo szeroka brama jest, która prowadzi na zatracenie, a wielu są co wchodzą przez nią; iak szczypla brama i ciasna, która prowadzi do życia, a mało jest tych, którzy nią wchodzą.* Proszę cię, czy to wierzą ludzie? czyli to mają za słowa Chrystusowe; Ale wracam się do moiego: szrodek ziemi i centrum, jest miejscem piekła: á iakimże sposobem tak wielu milionów ludzi obeymie, chybabyśmy trzymali, że się tam ciała przenikać będą? Rzecz drugi, niemasz tego potrzeby, ále tam będą w tey ciasności, iak śledzie w beczce, między ktoremi fol tylko szrodek trzyma, á między potępieńcami ogień tylko; albo będą iak cegły w piecu wapiennym, ieden z drugim się styka, á moc płomienia wszystkich przenika. Święte pismo tym to wyraża podobieństwem. (y) *Sicut oves in inferno positi sunt, mors depascet.*

205

(x) Matt: 7. v. 13. (y) Psal: 48. v. 15.

205. *Jak owce w piekle złożeni są, śmierć ich poźrze. Nie będą potępieni, iak owce na paszach, ale iak w iatce już zabite, i na jedną kupę wrzucane. A więc i mieysce potępionych wieczne.*

3. Nie mniej i sam ogień wieczny jest, nigdy nie będzie ugaszony. Co dosyć iasnymi słowy wyraża Chrystus: (z) *Discedite a me maledicti in ignem aeternum. Odśiąpcie odemnie przekłęci w ogień wieczny. Słyszysz to? ogień wieczny. A ten gniew Boski wznieca: Wiatr Pana iak rzeka siorczy, sta zapalając ją, w dzień i w noc nie wygaśnie, na wieki dym z niej kurzyć się będzie. Wzajemnie do siebie należą (mowi S. August.) (aa) Z tą męka wieczna, z tamtąd żywot wieczny: mowić tedy żywot wieczny bez końca będzie, męka wieczna będzie miała koniec, bardzo gruba rzecz jest. Któż się tedy ociągać będzie do BOGA nawrócić?*

4. Zarówno iak insze rzeczy ro-

bak

(z) Matt: 25. (aa) Lib: 12, de Civ: Dei c. 23:

bak wieczny jest; a sumnienie dla
przeszłego życia wielce uciśnione i
rozpaczające. (bb) *Vermis eorum non
moritur. Robak ich nie umiera.* Przed-
tym to Pódtowie między bayki poli-
czyli; co Wirgiliusz o Tycyuszu na-
pisał, że codzień Sęp przylatuje do
wątroby jego, i onę szarpie, która
znowu w nocy odrasta na nowe szar-
panie: coż to jest, jeżeli nie ten ro-
bak, i sumnienie ustawicznym gry-
zieniem szarpa?

5. Do tey należy wieczności o-
statnia piekielna katusza, i ostatni
Sędziego Chrystusa wyrok nigdy nie
mogący być odwołany, ani odmie-
niony, ale wieczny. Od tego do in-
szego odwołać się, czyli appellować
nie można; żadney tam repliki, ża-
dneey rewizyi, żadnego sprawy odło-
żenia nie masz. Jaki wyrok raz wy-
szedł z ust tego Sędziego, przez całą
wieczność nie cofnie się. Matka na-
sza Rzymski Kościół wiernie nas u-
pomina: *Grzeszącego mnie codziennie,
a niepokutującego boiaźni śmierci prze-*

raża

raża mnie, bo z piekła żadnego nie ma szoku, żadnego! żadnego! ale nieskończona rozpacz. Krew Chrystusowa dopiero na Golgocie wylana, do zadosyć uczynienia, naydostateczniejsza, do potępięncow nie dochodzi: Jeżeli niewierzycie, że iarzmo Chrystusowe (mowi S. Bernard) (cc) iarzmo pokuty nie jest samo w sobie słodkie; przynajmniey to wiecie, że porównane z owym: bieżcie przekłęci na ogień wieczny, bardzo słodkie jest.

6. Kara w piekle nie widzenia Pana BOGA nie ma końca, tak iak i insze tamże męki. A lubo te dręczenia trwają przez tyśiąc milionow lat, przecież iednak ani dnia iednego, ani godziny ani minuty nie pozwolą spoczynku. Mąk prawda różność i odmiana będzie, ale na większą mękę i boleść. O czym upomniał nas Chrystus: (dd) *Filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores, ibi erit fletus, & stridor dentium. Synowie Królestwa będą wrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będą płacz i zgrzytanie*

cc) S. Bernar: (dd) Mat: 8. & 22. & 24. v. 12.

tanie zębów. Płacz w ogniu, zębów
 zgrzytania w zimnie i w lodzie. A ia-
 kimże sposobem człowiek i o sobie i
 o BOGU może zapomnieć? i możesz
 się w nierozumne odmienić bydlę, i
 ówżem zdrewnieć i skamienieć? że
 gdy ow iak niewymowne męki nigdy
 nieskończone rozważa, nic się nie lę-
 ka! nic się nie boi! nie mówi do sie-
 bie: w samey rzeczy idę do wieczno-
 ści, i podobno ta podróż w krotce
 skończy się! ná stopniach wieczności
 już siedzę, za iakimkolwiek lekkim
 popchnięciem w padam w niezmier-
 ną przepaść. A ieżeli tak uprzykrzo-
 na i niecznośna zdaie się, iedną tyl-
 ko noc na miękkich leżąc puchach, nie
 śpiąc wzdychać i opłakiwać chorują-
 cemu na głowę, albo ná zęby, i dłu-
 giego rana z utęsknieniem oczekiwać.
 i zdaie się, iż się w biegu słońce za-
 trzymało, a iedna noc za cały ty-
 dzień: a przecię na pierznikach się le-
 ży, nadzieia iest dnia łaskawszego,
 pociechy od lekarza oczekuje się.
 Ah coż dziać się będzie! gdy wptó-

C. mienia

mieniach; tyliąc i tyliąc i jeszcze; tyliąc
dni i nocy, czuwać, pragnąć łaknąć,
palić się; i na wszystkich członkach
cierpieć, ochłody żadney spoczynku
żadnego spodziewać się nie można,
i to wszystko bez przerwanki, pono-
fić przez nieskończone wiekow wie-
ki potrzeba, ani temu wszystkiemu
końca, ani nadziei żadney niemasz.

Tam (mowi Kempensis) (ee) cięższa
będzie iedna godzina w karze, niż tu na
ziemi sto lat ostryj pokuty. O Panie w
gniewie Twoim nie straszy mnie, ani w
zapalczywości Twojej karz mnie. Grze-
chow mój łosci mojej! i ni wiadomości
moich nie pamiętaj. Zginąłem, jeżeli
nie odpuszczysz BOŻE!

II. Czemu piekło jest wieczne?

DO tej materji rodzi się pytanie,
każdemu do wiedzenia potrzebne:
jakim to być może sposobem? że
BOG tak miłosierny i nieskończenie
łaskawy, a przecię za ieden grzech
śmiertelny w momencie: a często fa-

ma tylko myśl popełniony, przez
całą wieczność sprawiedliwie karze,
tak że choć miną miliony lat, nie
może się powiedzieć, już dosyć ten
grzech ukarany, już zadosyć uczy-
nił ten winowayca, już złą myśl,
którą Boga obraził, dostatecznie ob-
mył? **Ta** jest wszystkich dobrych Teo-
logów nauka, że jedna dobrowolna,
i poznana w myśli ciała rokosz, ie-
dno cielesne z zezwoleniem upodo-
banie i w takiej myśli zabawienie się,
jest śmiertelnym grzechem: i teyż
jedney myśli B O G nieskończenie
dobry, wieczną nagotował karę? a
coż, to jest za porównanie, momen-
talnemu grzechowi, który nikomu
nie szkodzi, wieczną postanowić ka-
rę? Dla czegoż woła Dawid. (ff) *Con-*
fitemini Domino quoniam bonus, quoniam
in aeternum misericordia ejus. Wyznaway-
że cie Panu, ponieważ dobry, ponieważ
nie na wieki miłosierdzie iego: Za coż się
ech to tak wiele razy w piśmie powtarza,
fa. kiedy B O G w karaniu tak surowy?

Cz

Na

(ff) Psal. 135. V. 1.

Na to wszystko odpowiada S. Augu-
styn, S. Grzegorz, S. Tomasz z Akwi-
nu: Wina w każdym śmiertelnym grze-
chu z swojej natury jest nieśkończ-
na; bo grzech ukrzywdza nieśkończ-
ny Boski majątek. Należy i to do te-
go, że kto umiera wiadomy swego
śmiertelnego grzechu, a zań nie ża-
łuje, to czyni; iakby wiecznie zgrze-
szył, bo by mu pozwolono być
przez pokutę, żyć na wieki. Tak
umierają, y woli do grzeszenia nie za-
stawił tylko życie, i zawszeby grze-
szył, gdyby zawsze żył, i tak nie
przestał grzeszyć, choć przestał żyć.
Nad to, i to tu trzeba uważać, po-
tępiony człowiek, ile tylko długów
wypłaca, nigdy zadość nie czyni.

Gdy albowiem u BOGA nieprzy-
jacielem jest bez łaski Jego, wypłaca-
nie jego, nie jest, godne, ażeby przy-
mowane było, kiedy i on sam nie
jest przyięty: aleć taki ani długów
co upłaca, gdy nic nie czyni, tyl-
ko cierpi, które nie chętnie odbiera
kary. Niech to ten objaśni przykład.

Wi-

Win
ktor
swol
cie
tyla
wiel
iuz
iakb
Cata
zost
gdy
taki
ciag
w ca
czy
por
z cu
wy
czn
rok
titu
stru
simu
mo
to
wre
(

Winien kto sąsiadowi tyfiąc dukatow,
ktore od niego wziął, i na domie się
swoim zapisał, że co rok czynsz pła-
cić będzie. Przez dwadzieścia lat
tyła dukatow wypłacił sąsiadowi,
wiele od niego zaciągnął: czyli tedy
już jest wolny od wszelkiego długu,
i akby nie nie zostało do wypłacenia?
Cała summa pieniędzy zaciągnionych
zostaie do zapłacenia, tak i akby ni-
gdy nie nieplacono było. To bowiem
takich kontraktow prawo jest, że za-
ciągnionych pieniędzy summa zawsze
w całości zostaje, lubo się od niej
czynsz roczny wypłaca. Tak zaiste i
potępieni, cokolwiek kar podeymują,
z cudzego jednak długu nigdy nie
wychodzą. Wieczni dłużnicy, wie-
czni BOGU oddawcy, poborcy. Pro-
rokuie, przeto Jzaiasz: (gg) *Et erit for-
titudine vestra, ut favilla stuppa. Et opus vo-
strum quasi scintilla, et succendetur utrumq;
simul, et non erit qui extinguat. A będzie
moc wasza iak perzyna z pacyen, a dzie-
ło wasze iak iskra, i obadwa zapalą się
wraz. a nie będzie ktoby zgasił. Pi-*

Pisze Svetoniusz: (hh) pewnemu o
 przyspieszenie końca kary proszą-
 cemu odpowiedział Tyberyusz Ce-
 farz: *ieszczem się z tobą nie poieda!*
 Chrystus naysprawiedliwszy Sędzia,
 ani tyranem, ani Tyberyuszem jest;
 iednak potępieniec choćby po tyśiąc
 albo więcey lat o dokończenie kary
 upraszał, to samo by mu odpowie-
 dział: *ieszczem się z tobą nie poiedna!*
 Niech prosi o to i za sto milionow
 lat, też samę odbierze odpowiedź,
 ieszczem się z tobą nie poiedna!, ani
 nie poiednam; chciałem się bowiem
 do ciebie powrócić, tyśiącami łask
 ofiarowałem ci, aleś ie ty odrzucał.
 Chciałem ci bydź przyiacielem, i
 owfzem Oycem, aleś ty niechciał
 bydź synem. Cierpiałem, nie nie
 mowiłem, czekałem lat czterdzieści,
 pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, żebyś od-
 mienił umysł i życie, ale żadna sta-
 reczna pokuta nie nastąpiła, wzgar-
 dziłeś wszelką radą moją, niedbałeś
 na moje napominania, i łajania mo-
 ie w nienawiści miałeś i onym uwło-
 czy-

czyłeś: Więć *pożycay owocow życia*
twoiego, i twoimi radami nasyc się. Ja
w zgubie twoiey śmiać się będę na
wieki, ani ci co innego po niekoń-
czonych wiekach sprawiedliwość mo-
ia odpowie, iak to: *Żem się jeszcze z*
tobą nie poєднаł. O KOZE! o grzechu!
o przepaś i narodu ludzkiego w głę-
bokości mąk nacałą wieczność! woła
więc Dawid (ii) *Iustus es Domine: Gre-*
dum iudicium Tuum. Aleć *sprawiedli-*
wyś Panie i sprawiedliwy sąd Twój!
Sprawiedliwa rzecz ieść, ażebym, nie
przyimując przez ofiarowaną poku-
tę miłosierdzia twoiego; przez spra-
wiedliwość wieczną zawsze był ka-
rany.

III. Inſze od natury do Wieczności powody
W Racam się do natury mistrzyni
o uwagach wieczności. Nie-
które łażnie znayduią się w gorach i
skałach z takim wod płynących sze-
lestem, i szemraniem; że ktorzy tam
dla ratowania zdrowia przychodzą,

ic-

ieżeli na pierwszym do wód łazien-
nych wstępie zda im się w imagina-
cyi iż pewną pieśń muzyczną słyszą,
tak ustawicznym szelestem uszy ich
się napełniaią; że muzyka owa z po-
czątku bardzo miła, przez długą ima-
ginacyą w obrzydzenie i w utrapie-
nie przemienia się: owi zaś którzy
bęben sobie, albo insze brzmiające na-
rzędzie w uszach imaginuią, po tym
prawie szaleią, dla uprzykrzonego á
ustawicznie w uszach brzmia, ego łoś-
kotu. I te rzeczy, do myślenia o
wieczności nas prowadzą. Pod owe-
mi piekielnemi gorami wołania owe,
płacz, łoskoty, ięczenie, kto na pier-
wszym tu wstępie słyszy, nigdy to
nieustanie; uszy á nie tylko imagi-
nacyą męczyć będzie, áni się to u-
trapienie przez długie przyzwyczaj-
nie zmniejszyć może. Tak przeci-
wnym sposobem między błogosławio-
nemi niebieska owa pieśń Święty,
Święty, Święty, nie tylko naymniey
uteśknienia nie przynosi, ále co raz z
nowym ukontentowaniem słuchana
będzie.

Chry-

Chrystus z Samarytanką rozmawia-
 iąc, wzmiankę o wieczności i wie-
 cznym żywocie wiele razy czyni i mo-
 wi: [kk] *Qui autem biberit ex aqua, quam*
ego dabo ei, non sitiet in aeternum: sed aqua
quam ego dabo ei, fiet in eo fons aqua sali-
entis in vitā aeternam. Kto zaś pić będzie
 tey wody którą mu ja dam, nie będzie pra-
 gnął na wieki: ale się w nim stanie zrzo-
 dło wody płynącej na żywot wieczny. Bo
 gday á żebyśmy także z tą Samarytan-
 ką tych rzodeł upragnęli, á o nie
 przez pokorną modlitwę upraszali:
 O Panie day że mi tey wody, á żeby
 nie pragnął! day o Chryście przynay-
 mniey kropelkę tey wody, albo przy-
 naymniey iakie pragnienie wieczne-
 go życia.

Ale ma ieszcze natura, co nam
 pokazać w roku od Narodzenia Chry-
 stusowego ósmdzieiątego pierwszego
 (oczym Sweton: Dio: i Pliniusz dru-
 gi; obszernie piszą) dnia pierwszego
 Listopada godziny siódmej góra We-
 zuwiusz w Kampanii straszną płomie-
 ni moc wydała, którą poprzedziła
 nle-

niezwyczajna suchość, i ciężkie zie-
mi trzęsienia: słyszeć się także dały
podziemne szelesty, nákształt gdyby
tam grzmiało: potym morze burzyć
się i powiększać, na całym niebie
brzmienie rozlegać się, iakby gory
o siebie uderzały się: á po tym wiel-
kie wypadać kamienie, á z mieszanym
dymem z ogniem powietrze się zaczę-
ło mieszać i samo słońce zacząć
poczęło. Więc wielu rozumiało, że się
już cały świat zmiesza, álbo ogniem
spłynie. Tak wielu bowiem popio-
łów wysypało się, że ziemię, morze,
powietrze napełniły, w ludziach,
w folwarkach, w bydłach niezmierną
uczyniwszy szkodę, ryby i ptastwo
pozabiiawszy, dwa sławne Miasta Her-
kulanum i Pompeium, u wszystkich
nayprzednieysze, zgruntu zawali-
wszy. I teć są; i tym podobne prze-
paści podziemne i gor wierzchołki,
z których ustawicznie ognie wycho-
dzą, ani się nigdy nie kończą, ani do-
palają, żywe przykłady ludziom od
BOGA dane owych ogniów piekieł-
nych

ných nieśkończonych, które grzeszni
ków ciała zawsze palić będą, a ni-
gdy nie spalą. Tertulian deklaruje .
Przypatrz się człowiecze iak i tu na-
tura pilnie uprzedza, a prowadzi do
uwagi wieczności.

Ná ostatek sam nasz czas iest śla-
dem wieczności. żądał , aby natu-
ra po znaku poznawać rzecz znaczo-
ną, a naszym czasem wieczność od-
mierzać. S. Augustyn napisał: [11] *Docze-
sne i wieczne rzeczy tym się różnią, że
doczesne ładziemy i więcej kochamy niż
ich nabędziemy: a nabywszy ich podle-
ią: ponieważ nie nasycią umysłu, ale
tylko prawdziwa i pewna nieskażytel-
ney radości wieczność Co iest wiecznego,
gdy iest dostąpione, goręcey się kocha. niż
upragnione: bo w niebie więcej dostąpi
miłość, niż wiara widziała, albo nadzie-
ia spodziewała. Ab czemuż nam nie-
śmierdzi ziemia, którą w krotce opuścić
potrzeba, gdy się w niebo zapatrujemy
które wieczniemić będziemy.*

UWA-

(1 1) de pes. veni: e. 48.

UWAGA III.

Na czym osobliwiey dawni Rzymianie swoje Wieczność zakładali.

Pliniusz drugi mowi: (mm) Za szczęśliwych sądzę tych, co czynią to, co się pisać może, albo co piszą to, co się czytać może; a za najszczęśliwszych, co to oboje mają. Na tych trzech sposobach Rzymianie nieśmiertelność sławy swojej zakładali. Naprzód pisali chwalebne rzeczy i wiele; iednak nie wszystkie chwalebne, nie wszystkie czyste i święte. Plamy swoje, szpetności i cielesności w Księgach zostawili; droga do wieczności nie uczciwa ani Krolu w ska. Wiele także Książ przed śmiercią Autorow wyszydzone; podobne Ogrodom Adonidá, tak prędko ginącym, iak się prędko, wznieciły: nie długo

(mm) Ep. 2. ad Tacitum.

długo się podobały, że się prędko upodobały. Niech jednak zyją wiecznie wszystkich Rzymianow Kłiegi; ale z nich nikt w życiu swoim wybrać nic nie może, coby mu nieśmiertelności przydało. Rzymianie nie tylko pisali, ale też czynili do pisania godne pochwały czyny, a te w różnych okolicznościach. Albo wiem w wielu rzeczach wieczności szukali, ktorey władnych, iak nas nasza wiara uczy, nie znaleźli, że byli wielkimi, nie przeczemy, w rzeczach politycznych i wojennych w domu i u narodow; w Naukach przedziwni; wspaniali w widowiskach w darowiznach; zadumienia godni w strukturach, w Grobach, katarfalkach: w statuach, w kolumnach, o czym niechay wyświadczą te krotkie zbiory.

August Cesarz igrzyska swoim nakładem czynił dwadzieścia cztery razy, nakładem skarbu publicznego dwadzieścia trzy razy; a każde z tych dwadzieścia i pięć milionow na

Hi-

Hiszpańskie Filippy rachuiąc kosztowało. Naymnieysze na to czynił wydatki August wynoszą jednak do miliona dwa kroć pięćdziesiąt tysięcy takiey monety. Nero całe Teatrum okrył złotem, wszystkie przygotowania teatralne złote były. Rozrzucano potym na pospolstwo drewniane znaki, na których narysowane były całe kamienice, role, grunta, folwarki; niewolnicy, słudzy, bydłota, złota, i pereł wielka często liczba. Z tych znakow iaki się i z czym komu dostał, to mu zupełnie było oddano.

Tenże Nero takowey Filippeow monety rozdał na Woysko w darowiznie na raz ieden dwakroć pięćdziesiąt tysięcy. Takową summę Matka Agryppina kazała na stole rozłożyć: przez coby napomniła syna o wielką rozrzutność. Ktorego napomnienia domyśliwszy się Nero rzekł nie wiedziałem, żem tak mało naznaczył, więc drugą taką summę przydać kazał na Żołnierzy.

Tenże Cesarz gdy Terydatus
Krol

Król gościem był w Rzymie przez
Miesiące dziewięć, na każdy dzień
dla niego naznaczył dwadzieścia ty-
sięcy Filippeow. A odieżdżającemu na
podróż ofiarował pułtrzecia miliona
Kaligula Cesarz na morzu wystawił
Most na trzy mile długi. Kościołów
w Rzymie było cztery i ta dwadzieścia
cztery; a wiele wspaniałych. Domicy-
an na samo Capitolium wyzłocenie
siedm wydał milionów.

W Anfiteatrum miejscu dzi-
wowskiego mieścić się ludzi mogło dzie-
więćdziesiąt dziewięć tysięcy; to jest
na samych Kamiennych schodach
ośmdziesiąt siedm tysięcy, a na wyz-
szej części na koło stać mogło dwa-
naście tysięcy.

Oprocz inszych bardzo wiele; by-
ły w Rzymie publiczne łaźnie dwana-
ście przez Cesarzową, wystawione, w
których każdemu wolno myć się by-
ło bez zapłaty. A w łaźni Antonina
z ciesanego kamienia było ławek, 1600
i tyle ludzi wygodnie się tam myć
mogli. W łaźni zaś Hetruśka, świad-
czy

czy Pilniusz, wszystkie łazienne potrzeby, rynny; wanny i sam pawiment srebrne były.

W Rzymie ledwo nie tyla statuw, wiela ludzi znaydowało się; a między niemi oprócz niezliczonych miedzianych, Marmorowe, z łonowey kości, srebrne i złote. Domicyan miał złotą na kapitolium sto funtow ważący; Kommodus i Klaudyusz także złote potysiąc funtow ważące; a na kazalnicy ten Klaudyusz miał drugą srebrną. Z tey przyczyny pewny Rzymski Starosta Chrabią Miasta nazywał się, i wiela trzymał Żołnierzy, ażeby tak znaczney statuw liczby pilnował.

Droga Appia nazwana tak długa była, że mężczyzna zdrowy przez pięć dni miał co chodzić. Ciągnęła się od Rzymu aż do kapuy; tey była szerokości, że dwa powozy wygodnie minąć się mogły; tak mocna, że w niey żaden kamień z mieysca się swego nie ruszył, iak by cała z iednego wyrobiona była kamienia. Wię-

cey

cey było drog takich ledwo wie-
 rzyć można co o prowadzeniu wod
 godni wiary piszą: Klaudyusz Cezarz
 na prowadzenie wod wydał pułosna
 miliona złota: sześć set ludzi trzy-
 mano dla obrony samey wody. Wiel-
 kie to są rzeczy, lecz niektóre dla
 zbytku swiego powinny być na-
 ganne. Jeszcze się rzecz nie tak u-
 czciwa znajdowała w Rzymie, która
 te wszystkie w spaniałe gmachy prze-
 chodziła. Były kloaki w Rzymie al-
 bo podziemne kanały z płynącemi
 dla wypłokiwania całego miasta szpe-
 tności. Tych Kloak tak wiele, tak
 szerokich, tak długich, że między
 cudami świata policzyć się mogły.
 To wszystko u nikogo niebędzie nie-
 podobna, kto czytał o skarbach i po-
 tędze Rzymianow, i kto czytał swia-
 dectwa o tym Swetoniusza, Dyona,
 Kassyusza, Pliniusza, Liwiusza i in-
 nych.

To wszystko, co się wspomnia-
 ło z siebie godne jest chwały Rz. dze-

D

nie

nie Rzeczypospolitey rostopne, w
woynach nie zwyciężeni, w nau-
kach i kunsztach wyśmienici, i w
cnocie także sławni byli Rzymianie;
tak dalece, że Cyneasz Pośeł Pirrusa
człowiek wymowny i rozumny, gdy
ich przychyłał do tego, áżeby zmo-
wę uczynili mniey sobie przystoyną;
powrociwszy opowiedział swojemu
Krolowi: Miało Rzym zdało mi się
bydź Kościołem, á Senatorowie Kro-
lami. Wtych tedy rzeczach chwały
godni są Rzymianie. Ale wtym cię-
szko zbłądzili i wszystkich oczywi-
ście, że tak rostopni ludzie w
nieśmiertelność swoją, w rzeczach
przemijających zakładali. Gdy by by-
li Rzymianie Augustyna za Wodza do
wieczności zażyli, pewnieyszą by
im był do niey pokazał drogę; który
tak mowi: (nn) *My owych Cesarzow*
za szczęśliwych nie mamy, którzy dłu-
go Państwani rządzili i długo żyli, wie-
la zwycięstw, tryumfow, wielo skarłow

odebrali: ci bowiem nawet takie adbieta-
ia podarunki, ktorzy prawa nie mają do
Krolestwa wiecznego. A ktoż u ciebie
Augustynie szczęśliwym nazwany?
Buchaycie Cesarze, Krolowie Xiążę-
ta: z Augustyna, zdania prawdziwą
nieśmiertelność i szczęśliwemi bę-
dziecie następujące zachowując pra-
wa-

Prawo 1. Sprawiedliwość: spra-
wiedliwie rządzić, a wszelkiew nie-
sprawiedliwości podobieństwa nawet
nienawiedzić.

2. Skromność w rozumieniu. Nie-
wynosić się z tyła sobie czynionych
honorow, ukłonow; ale pamiętać
żeś człowiekiem.

3. Boiaźń Boża i miłość Naywię-
cey pomnażać chwałę Boską, a ludzką
moc pod służbę maiestatu Boskiego
poddawać, z boiaźni Boga i z miło-
ści.

4. Pragnienie nieba. Gorącey ko-
chać owo wieczne Krolestwo gdzie
się żadnych towarzyszw mocy nie
trzeba obawiać. D2 5.

5. Łatwość do darowania krzywd. Do odpuszczenia win skłonnym i łatwym się pokazać; a nierychłym do zemity, i to tylko do tey mierey potrzeba obrony Rzeczypospolitey wyciągają.

6. Miłosierna hojność. surowe dekreta z miłosierną łaskawością i z hojnością dobrodzieystw zmieszać.

7. Powściągliwość. Lubieźność, im by była wolniejszy; tym ją bardziej ukroczyć.

8. Miarkowanie pasy: stążyć się bardziej nad swoimi pasyami panować, niż wielą narodami rządzić.

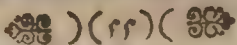
9. Pokory i modlitwy chciwość. To wszystko nie dla próżney chwały, ale z pragnienia wieczney szczęśliwości czynić: a nayszlachetniejszey w pokorze i w modlitwie ofiary nigdy nie zaniebować.

Te prawą sam Augustyn: (oo) na bramie całego świata zawiesił; iakoby wszystkich światem rządzących Monarchow zwierciadło. Te-

Teraz się przypatrzcie Rzymianie
iakoście daleko zbłądzili od bramy
takowych praw: kiedy za jednego
Boga, niezliczony, h czciliście: Rzym
poczywał sobie za najwyższą położność,
że żadnych nie odrzucał fałszów, a gdy
nad wszyscy, i kiemi prawie panował naroda-
mi, wszystkich Narodów błędem służył.

Lecz żebym o tym wszystkim za-
mleżał, iak to próżna i śmiechu go-
dna wszystkę nieśmiertelność swoją
zostać na papierze, na marmurach
i kamieniach w Amfiteatrach, w pi-
ramidach, w grobach. A gdzież w tym
wieku owa kamienna wieczność? Z
Rzymem to się prawie stało, co i z
Jerozolimą! Jeden z Apostołów poka-
zując Chrystusowi Kościół Jerozo-
limski rzecze: uważ Panie co to za-
kamienie? co to za struktura? A
Chrystus odpowie: (pp) *Videtis hac
omnia? amen dico vobis non relinquetur hic
lapis super lapidem, qui non aedificetur:
Widzicie te wszystkie budowania? ni. zo-
stanie*

*st nie kamień na kamieniu, któryby się nie zepsował. Tak nie masz nic wiecznego na świecie. A gdzież teraz ów starodawny Rzym? i rzecz się może: tu był. Gdzież są ci co Rzym budowali? zginęli wszyscy, nawet o ich prochach nie wiemy. J myż z niemi tą drogą poydziemy, za kilka lat cień, proch, nic! O iak! z największych rzeczy ludzkich, małe rzeczy. Ah znaymnieyszych nie stałe! Coż są teraz owe wszystkie wspólności? zniknęły. Gdzież owe nadziarę skarby? upłynęły. Gdzie samemu prawie nicbu równające się dzieła? nie widać ich. Tak wszystko, co u nas wielkim jest, cieniem, snem iest. Jeżeli się porowna z wiecznością. Słaby bardzo i z błota fundament, na którym cała próżność światowey fabryka buduje się. Nie na kamieniach, ani na marmurach wieczność rysuje się. Dobrze Laktancyusz powiedział: *Smiertelne są dzieła smiertelnych*. Wierzemy że był kiedyś*



dyś Babilon, Troja, Kartagina
Rzym; żeby temu oczy dały wiarę
ledwotych cudzych Miast, cząstka
gmin została. Owych cudow siedm
świata. Złotego Nerona Pałacu, Ła-
zien Dyoklecyanowych albo Antoni-
anowych, owych Sewerowych, Ju-
liuszowych Kolosow, Pompeiuszo-
wego Widowiska, ledwo ślady zo-
stały, i imię w Księgach; ale i to iak
długo trwać będzie?

I. Jak daleko Rzymianie od pra- wdziwey wieczności zbłądzili?

W Nazarecie w ukrytym Nayświę-
tżey Panny pokoiku namienik
Anioł o Krolestwie: *Ktorego Krolestwa
nie będzie końca.* Nie było takie Kro-
lestwo Salomonowe, ktore tylko przez
cztery sta lat trwało, aż do porażki Ba-
bilońskiej. Nie było takie Rzymskie-
ani Perskie ani Greckie. Gdzież bo-
wiem teraz są owe Krolestwa tak
kwit-

kwitnące? Gdzie naydawnieysze
Monarchie? Jakież to był Niegdyś
Nabuchodonozor w Chaldei i w Sy-
ryi, a po nim Baltasar? Od tych
przeniosło się panowanie do Persyi i
Medow; do Cyrusa i Daryusza. Ztąd
w krotce przeszło do Grecyi do wiel-
kiego Krola długo wojennego i
szczęśliwego Alexandra Macedona,
lecz iak cnota wojenna ustała, tak i
szczęście upadło; a ztąd do Włoch
do Juliusza Cesarza i Oktawiana Au-
gusta przeniosły się berła. Ale gdzie
teraz ci wszyscy? Ty moy Chrzcści-
aninie szukay Krolestwa, *Ktorego, kon-
ca nie masz.* Numanicyą Atheny, Ka-
rtąginę. Spartę potkał koniec i zniósł
ie; Krolestwa, ktore nad nami iest,
nie będzie końca, Krol iego wieczny
iest, i obywatele wieczni. (99) *Dom-
inus regnabit in aeternum & ultra.* Pan pa-
nować będzie na wieki i daley. Na
ktore słowa Orygenes mowl: Rozu-
mieszże że Bog na wieki wiekow pano-
wać będzie? panować ieszcze i daley bę-
dzie

dzie, i to ko'wiek powiesz, owo o Krole-
 stwa tego sługosci powie ci. Prorok: i ie-
 szcze albo daley. A teraz Krolestwo
 to wieczne, niezmierne, zewsząd
 szczęśliwe, całemu Narodowi ludz-
 kiemu obiecane jest, mowi S. Jzydor,
 a przede my onim głęboko milcze
 my. A wieluż jest takich ktorzyby
 na iaki moment każdego dnia cokol-
 wiek o wieczności pomyslili? one
 sobie przypomnieli? to żonie, to
 sługom powiedzieli? O inszych rze-
 czach wiela rozmawiamy, o niebie le-
 dwo kiedy albo nigdy wzmianka. W
 wychwaleniu Oyczyzny naszej, wie-
 lu nas wymownych jest, a owey pra-
 wdziwey w Niebie Oyczyzny naszej
 chwalić wstydziemy się. Do tego bo-
 wiem pobożne rozmowy u wielu przy-
 szły. że tylko niepożytecznemi za-
 bawiaią się fraszkami, a częstokroć
 lubieżnemi gębę napełniaią słowa-
 mi, i tym swoje zalecaią ludzkość i
 wesołość. A to jest błąd naywiększy
 wieczne izeczy w sercu w uścich
 w my-

w myślach, w rozmowach niechay panuią, ani żadney nie można spodziewać się nigdy chwały, oprócz samey wieczney.

Zydowska starszyzna, áżeby przeciw Chrystusowey potędze; do tego politycznego wiekowania drogę sobie uśtali, częste nato rady miewali, á tą nierozumną rostopnością, czego się naybardziey bali, w to nie szczęście wpadli. O czym pięknie S. Augustyn mowi: (rr) *Biskupi i Faryzeuszowie naradzali się o przecię nie mówili: uwierzmy. Więccy zli ludzie myślili, iakoby zaszkadzili, áżeby zgubili; niż, iakby sobie poradzili, żeby nie zgineli. A przecie się bali, i niby radzili: bo mówili: co czynić będziemy, że ten człowiek wiela cudow czyni? Jeżeli Go wolno puścimy, wszyscy uwierzą w Niego, i przydą Rzymianie, i odbiorą nam siedlisko nasze i Narod. Doczesnych rzeczy utracić bali się, a o żywocie wiecznym nie pomyślili, i tak oboje utracili.* Tak bywa z naszych myśli próżności

[rr] Tr. 9. in Joan. 5. sub finem

ścią i dobrowolnym igrzyskiem. A
 ktoż my jesteśmy? co jest Nam w łas-
 nego? Dziś kwitniemy, dziś nas chwa-
 lą, dziś się podobamy; jutro kwiat
 zwiędnie, jutro się podobać nie bę-
 dziemy, iak tym cośmy się im dotąd
 podobali, tak i Bogu, któremu podo-
 bać się; nigdy się nie staraliśmy. Nie-
 dbamy o Niebo, przy ziemi się utrzy-
 mać nie możemy; Bólkiew łaski nie
 szukamy, u światá traciemy: i ztąd i
 zowąd oplakane nieszczęście. Gdy by
 na tym świecie szczęśliwi nie umie-
 rali, znaleźliby podobno iakąś dla
 siebie chwałę; iakąś mowę, bo pra-
 wdziwey nigdy, bo tá tylko jest w
 Niebie wieczna: ale śmierć nikomu
 nie przepuszcza zawfze siedzi w cie-
 mności, ani się da widzieć; czeka że-
 by zdradą nie ostrożnych zażyła.
 Dokądże zaprowadzi, jeżeli zle ży-
 liśmy? do gorącego piekła: Od kto-
 rego, nikogo nie uwolni szlachetne
 urodzenie nikogo nie obroni potęga,
 nikogo nie wyrwą pochwały ludzkie
 i pod-

i podchlebstwa; ale samego Pana śla-
ską, i owa chwała, ktorey przez u-
cieczkę od chwały światowey naby-
liśmy. Niemasz prawdziwey chwa-
ły, tylko, wieczna!

Mędrzec Pański: (ss) od malował
mądrość Krolową, ktorey asyutuia
dwie służbiście na prawey Wieczność,
a nalewey stronie chwała. Zadnego
nie ma szacunku chwała, jeżeli nie
jest złączona z wiecznością: ktorey
my Chrześciane oczekujemy (tt) *Non
habemus enim hic manentem civitatē, sed fu-
turam inquirimus. Trwającego miasta tu
nie mamy a e.przy/złego szukamy wie-
cznego w Niebie.* W pamięci wieczney
będzie sprawiedliwy. Jałmużnę Chrze-
ścianinie daiesz ubogiemu, swoiemu
obżarstwu uymiesz potraw; czyłtości
nieprzyjaciela zwyciężasz, nie tak
bardzo wielkie tu są dzieła, i nie dłu-
giego czasu; pamiątka jednak tak-
owyc i uczynkow i nagroda będzie
wieczna.

(ss) Prov. 3. (tt) Hebr. 13.

Dofyc

Dosyć nie wiele Magdalena; (uu)
 wyswiadczyła Chrystusowym Nogom
 prędko tę usługę wykonała, a prze-
 cię się pocałym rozeszła świecie,
 dziwowali się różni uśc piękności Ma-
 gdaleny, cudney twarzy urodzie.
 Miłemu młodości kwiato wi rzadkiey
 przyjemności, bogactwom obfitym,
 pochwałom ludzkim: ale to wszystko
 żadney chwały nie przyniosło Ma-
 gdalenie. A zaś usługa Nogom Jezu-
 sowym wyswiadczone, i ałmużna nie
 tak wielka wieczną iey chwałę imię
 nieśmiertelne sprawiły; *opowiadac*
będą po całym świecie. Ten uczynek
 nie był wryty na Marmurze, nie na
 miedzi Cypryjskiej wyrobiony, przy-
 trąbach nie ogłoszony, przecię dotąd
 trwa i trwać będzie na wieki: *i opowia-*
dany będzie pocałym świecie. Jeżeli.
 weyrzysz na tę sprawę zganił ią Ju-
 dasz zdrayca, iako i pyśzny faryze-
 usz Szymon; jeżeli na Materyą, maść
 była naywięcey, ważyła 30. czerw-
 nych

nych złotych; jeżeli na miejsce, prywatne było; jeżeli na świadków, nie wiele, jeżeli na Osobę, oślawiona niewiasta, a przecię *opowiadana będzie pocałym świecie*. Także wiela Cesarzów zwycięskie chorągwie w obozach nieprzyjacielskich rozwineli? Iak wiela sławnych Wodźów licznym Wojskiem chwalebnie zarządzili? Jak wielu doskonałych rządcy obszernym ludem mądrze zarządzili? Jak wieli Królów Cherby, statuy, Wojska, Miasta wystawili? Jak wieli; uczeni ludzie. Książ mądrych, pisali ażeby wieczney godnemi stali się pamiątki? a przecię ci wszyscy w zapomnienie poszli, i wszyscy o nich milczą. Uczynek zaś ieden Sprawiedliwego, nieskonczoną przynosi pamiątkę; żadney nie podlega starości i zazdrości. Mądry Wodźowie, Królowie, Biskupi z ufzanowaniem go przyjmują, w cichości słuchają, czytają: *opowiadany będzie pocałym świecie*. A zaczynają iedną drogą do wieczności do-
brze

ry. brze żyć i umierać. Jdździesz teraz
w, moi Rzymianie szukać wieczności w
io- statuach, w marmurach, ale iey nie
bę- znajdziecie. Jabym raczey to radził,
Ce- czego S. Hieronim w życiu S. Pawła
oo- Pustelnika życzy mówiąc O Hieroni-
li- mie Grzeszniku pamiętaycie ktoremu gdy
ym by Bog obieranie pozwolił: więceyby on
Jak szacował sobie suknię liściową Pawła, i
ym wołałby ją z iego zastugami, niż Krole-
ela wską purpurę z swoiemi Krolestwami.
sa, My Chrześciane żebyśmy na pienią-
eni dzach, zysk mieli, obracaymy ie na
eby świętą lichwę i owszem przed nami
ki- nainfzy świat przesyłaymy, a niebo
ie- ie przyimuie: i to się bezpiecznie dzie
za- ie, bo ie wierni zanofzą posłańcy, to
go, iest ubodzy. Mało im dąiemy i podłe
za- rzeczy, a my zą to naywiększe w Nie-
ści, bie odbierzemy. Jak obiecał Chry-
ku- stus i przykazał: (ww) *Et ego dico vobis*
w *facite vobis amicos de mamona iniquita-*
ada- *tis, ut cum defeceritis, recipiant vos in*
ym *aterna tabernacula. Ja xam mówię: czyni-*
do- *cie sobie przyjaciół, z mamony niespra-*

211.

wiedliwości, ażeby gdy pomrzecie przy-
ieni was do wiecznych przybytków. I e z
od Rzymian obroćmy się d infzych.

II. Lepsza nad pierwszą droga do wieczności.

Daryusz Krol Perłki z swoiey kłę-
ski dobrze wiadomy, miał woyska
Perłkiego dzieścię tysięcy, które na-
zwał nieśmiertelnym nie dlatego
(iako Celiusz Rodingus tłumaczy)
żeby żaden z nich nie umierał lecz
dla tego, że gdy który umarł, albo za-
bity został, zaraz na iego mieysce
infzy był przystawiony, a tak nigdy
nie było ani więcey; ani mniey nad
dzieścię tysięcy. Takim sposobem Da-
ryusz iakąś nieśmiertelność a wli-
czbie pewney wieczność wymyślił:
ale ta krótka była, gdy i Daryusz i
woylko zginęło. Niegdyś Daryusz o-
wi życzyli: (nn *Dari Rex in eternum
vive Daryus* uKrolu żyj na wi. ki) Ah tak
to próżne życzenie, i iak to krótka
wieczność! siedmdzieściąt albo osm-
dzieściąt naywięcey żyjemy, a prze-

cię sobie wiecznie życzymy Sprawie-
dliwie Xerxes, który z Azyi dla pod-
bicia Grecyi (iako świadczy Hero-
dotus) Dwoiackie woysko lądem i mo-
rzem wyprowadził do trzech kroc
set dwadzieścia tysięcy, i siedmna-
ście tysięcy sześć set, wiaływszy sług
woyskowych: ná to całe woysko z go-
ry poyzrawszy zapłakał rzekłszy, że
po pięćdziesiąt albo sześćdziesiąt lat,
z tak mocnych i wybornych żołnie-
rzy żaden żyć nie będzie.

Możemy w umyśle naszym różne
wieczności zmyślać, á tym czasem
(yy) *Omnes morimur, & quasi aque dila-*
bimur in terram. Wszyscy umieramy i
iak wody w ziemię wpadamy.

Inszy á daleko lepszy wizerunek
wieczności wymyślony jest w kon-
stantynopolu w Roku 459. Kościół
Konstantynopolski za czasow Gena-
dyusza Biskupa powiększony jest no-
wym S. Jana Chrzciciela Klasztorem
Acemetow niby to; nie spiących Za-

E

kon-

(yy) 2. Reg. 14. V. 14.

konnikow, ktorzy i w nocy i w ednie
zawfze czuwaia ą chwate Bogu wy-
fpiewuia tym fposobem: Wfzyfcy Za-
konnicy dzieia fię na trzy częfci,
ą gdy pierwfza częfć Nabożeńftwo
fwoie kończy i zaraz częfć druga za-
czyna; fkończywfzy druga; trzecia
zaczyna. A ztey pobożney uftawy,
nie iakie Niebo, Miafto miało, ą tym
fposobem wieczność była pokazo-
wana w ktorey Bog bez utęfknienia
zawfze będzie chwalony. Sprawie-
dliwie woła Pfalmifta (zz) *Beati qui*
habitant in Domo Tuá Domine in facu-
la faculorum laudabunt Te, Błogofławioni,
ktorzy mieszkaią w domu twoim Panie;
na wieki wiekow chwalić cię będą.
Wfzyftkich na ten czas błogofławio-
nych ieden głos będzie, iaki fię na
Gorze Taboreyfkiey wydawał: (a)
Dobrze nam tu byc. Bo iako mowi Ś.
Bernard: *Wfzelki doftatek iefć wie-*
czność przyidzie, Wieczności tylko prze-
wytrwanie, nikt nie znajdzie Ale cię
pro-

(zz) Pfal. 83. v. 5. (a) Ser 2. de om: fanet

prosiemy Bernardzie o sposób szuka-
nia wieczności. Słuchajcieśz tedy
odpowiedzi błogosławionego Oycy,
przez ubóstwo, łaskawość i pokutę od-
nawia się w duszy obraz wieczności
wszystkie czasy zawierający; *Ubostwem*
zasługujemy przyszłe rzeczy: błogo-
ślawioni ubodzy w duchu, gdyż ich jest
Królestwo Niebieskie. Gdzie ubogiem
gardzą, gdzie serce wraz z pieniędzmi
w skrzyni chowają się, gdzie pieniądze
łakomo wydają się, gdzie nie masz
miłości ubóstwa, tam i wieczności.
Łaskawością przytomne rzeczy sobie
broniemy *błogosławioni łaskawi, gdyż*
oni odziedziczą ziemię. Spyta się kto
człowiek niecierpliwy rzadko łaska-
we mówiący słowo, co też zyskuje
przez swoją niecierpliwość co mu za-
wygodę przynosi gniewać się pałwić
się, zgrzytać zębami, krzyżeć cha-
łasować wszystko chcieć popślować,
z nikim w ludzkości nie rozmówić
się? zapewne takowy albo szkodę na
dobrach odbiera, albo na sławie, a czę-

Es sto

sto i ną tym, i na owym . Cokolwiek
albowiem ma z dostatku, nie ma, lecz
ich tylko pilnuie, iak urytan, który
tylko szczeka, gryzie sławę ludzką,
nie przysposobia. niebo, niż ie znay-
dzie, utracą. *Na ostatek pokutą* przeszłe
rzeczy odbieramy, któreśmy grze-
sząc utracili ale ta pokuta nie iedney
godziny, albo iednego dnia być po-
winna. Coż bowiem rozumiemy o
owym synie, który umarłą Matkę o-
płakuie, żałobą się okrywa, a tegoż
albo drugiego dnia i cieszy się, i
żałobę w wesołe suknie przemienia.
To nie iest doskonały żal, co się tak
prędko skończył. Podobne my często
czyniemy pokuty, dziś się spowiada-
my i Najswiętszy przyimuiemy Sa-
krament, płaczemy za grzechy; wy-
przysięgamy się niecnót, i zaraz zno-
wu w też grzechy w padamy. Tym sa-
mym ięzykiem, którym Chryusa nie-
winnym wyznaiemy, na krzyż Go
potępiamy; podobni do Piłata, kto-
ry iednegoż dnia Najswiętszemu
Me

Mesjaszowi życie chciał darować, i na krzyż przybić: zgola ludzie nie-
stateczni, w żadney rzeczy state-
cznieyszemi nie są, iako w powtarza-
niu złych swoich zwyczajów. Ah bar-
dzo wiele Księżyca w wnetrznościach
noszemy. Niekiedy pobożność tak
bardzo nam się podoba, że iey za-
dnym rozweseleniem przerwać nie
chcemy. Czoło spuszczone i do wszel-
kiey odpuszczenia winy serce gotowe
pokazujemy: ale ah nie długo trwała
świętobliwość. Zaraz nienawiedzić
zaczynamy też samę pobożność, a za-
raz powracamy się nazad do zbytkow
i lubieżności. Tak łatwo przyiaźń
z Bogiem zawartą rozrywamy, iak my
iż niechący zrobili. A gdy to czynie-
my oś powrocona pobożność w o-
czy sława, znowu żałosliwą pokutą
lubieżność odpędza, aż znowu tey
pokuty, żałować zaczynamy. Tak
rzadko z ustawicznym ułtowaniem
na pracowity pobożności obraz, pa-
trzymy, za lekkim porużeniem do

da-

dawnego nieochędostwa powracamy. Jdlatego wszystkich rokoszy i nie-
cnot rodzić do myśli naszej powra-
catakowa w życiu niestateczność:
w oczach ludzkich wprowadzić cnotę
szanujemy wewnętrznie zaś i w umy-
śle wszystkim niecnotom kłaniamy się.
Taka droga do wieczności nie jest,
chyba do owej, która męki ma wie-
czne.

Lecz wybierzmy z chrześcian
katolika iednego rokoszom ciała sku-
żącego, zaprowadźmy go do rospalo-
nego pieca i spytajmy go iak wiele
żądaś rokoszy, ażebyś w tym pło-
mienistym piecu dzień ieden zosta-
wał? a zapewne odpowie: gdybyś mi
dał cały świat i wszystkie w nagro-
dę rokoszy, ażebym się na dzień
ieden w ten ogień ofiarował, dzie-
kujęć za wszystko. Lecz targujemy
się daley: iakiey żądaś nagrody żebyś
tylko pałdnia w tym ogniu zostawał?
Onaruy co chcesz rokoszy i skarbow
nie chcę ia; tego za takową mękę ku-
po-

pować. Zebyśmy się przecie zgodzi-
li, powiedz iakiey rokoszy, iakiey
żadasz nagrody, żebyś iedną przy-
najmniey godzinę w rospalonym za-
bawił się piecu? Rzecz day co kol-
wiek nayłakomfzy mieć pragnie, albo
nayniewiśtydliwfszy to się porównać
nie może z niepojętym owym upa-
leniem i boleściami. Jeżeli ten do-
brze osądził: á coż iest o Boże! "że
dla zysku małego i podłego, dla o-
mylnego honoru, dla szpetney i kro-
tkiey uciechy, wiela ludzi za mało
albo za nic sobie mają wieczną w
piekle mękę? żebyśmy w ogniu godzi-
nę wytrzymali, nie chcemy ná to ze-
zwolić choć nam cały świat w nagro-
dę oddaia: á nie skończonych nie oba-
wiamy się ogniew, byle tylko iaki
zysk zaprosił, albo przychęciłá ro-
kosz, ípodziewam się mowisz le-
pszey rzeczy, i nieskończona dobroć
Bośka, nie tak zle o przyszłych i wie-
cznych rzeczach wrożyć mi sobie
każe, jak zwykliśmy mówić i nieśá
to

to nie zbożne słowa, ale uczynki
sprzeciwiają się Lekkomysłność jest
i zbyt niebezpieczna, żyć w niecno-
tach a wieczności między błogośta-
wionemi spodziewać się. Do potę-
pienia dosyć jest ieden grzech Alboż
nie wiesz co Chrystus powiedział (b)
*Qui autem dixerit fratri suo raca reus
erit concilio. Kto rzecze bratu swemu,
szalony, winien jest ognia piekielnego.*
Alboż nie wiesz czego Chrystus zaka-
zuje? (c) *Qui viderit mulierem ad concupi-
scendum eam, jam maleatus est eam in cor-
de suo Kto obaczy niewiaścę do pożądania
jej; już scudzołożył w sercu swoim.* Al-
boż nie wiesz o co Chrystus upomi-
na? (d) *Non omnis qui dicit mihi Domi-
ne Domine, intrabit ad Regnum Caele-
stum, sed qui facit voluntatem Patris,
qui in Caelis est. Nie każdy który mi mo-
wi Panie P nie, wniydzie do Królestwa
niebieskiego, ale który czyni wolę Oy-
ca mego, który u niebie jest.* Alboż nie
wiesz iako Chrystus wielu precz od-

(b) Matt. 5 v. 22. (c) Matt. 5. v. 27. 12.
(d) Matt. 10. v. 37.

rzuca [e] Qui amat Patrem aut ma-
 trem, plus quàm me, non est me dignus.
 Kto kocha Ojca albo Matkę więcej iak
 mnie nie jest mnie godzien i kto nie bie-
 rze krzyża swego a nie idzie za mną, nie
 jest mnie gozien. Alboż nie wiesz co
 rzekł(ff) Multi enim sunt vocati pauci
 vero electi wiela wezwanych a mało wy-
 branych. Alboż nie wiesz iak często
 do poprawy życia wzywa Jeżeli się
 nie nawrocicie, i nie będziecie iak ma-
 łe dziatki nie wnydziecie do Królestwa
 niebieskiego. Jeżeli ręka twoja, al-
 bo noga twoja gorszy cię odetnij ją a od-
 rzuć od siebie: dobra jest wnieść ci kula-
 wym albo słabym do Nieba, niż mając
 dwie ręce, albo dwie nogi być wrzuto-
 nym w ogień wieczny. (g) Amen dico vo-
 bis nisi conversi fueritis, & efficiamini si-
 cut parvuli non intrabitis ad Regnum Cae-
 lorum &c. I znowu. (h) Sed nisi paenitentia
 habueritis, omnes similiter peribitis. Je-
 żeli pokutować nie będziecie, wszyscy
 iednakowo zaginiecie. I przydaie: Sta-
 rayo

(e) Matt. 20. v. 16. (f) Matt. 20. v. 16.

(g) Matt. 18. v. 3. (h) Lucæ 13. v. 5.

raycie się wchodzić przez szczyptą for-
tkę: bo wielu powiadam wam będą
chcieli wnieść, a nie będą mogli. Alboż
jeszcze nie wieisz, iak wyraznie S. Pa-
weł: wylicza to wszystko, co do szczę-
śliwey przeszkaǳa wieczności, mo-
wiąc: (i) *Manifesta autem sunt opera*
carnis, quae sunt fornicatio, impudicitia, lu-
xuria. Oczywiste są sprawy ciała, które
są porubstwo, nieczystość, niewstydlu-
bieżność, łaiwanow służba, czaroństwo,
nieprzyjaźni, zwady, sprzeczki, gnie-
wy, swary, niezgady, rozdziały, niena-
wisci, zaboystwa, pijaństwo, złytki i
tym podobne, co wam przepowiadam, ia-
kom przepowiedział; ponieważ ktorzy
tego się dopuszczają, krolestwa Boże-
go nie dostąpią. Jeżeli tedy choć ie-
dnego grzechu z wyliczonych do-
browolnie dopuścił się, ani nie po-
kutuje z tym postanowieniem, że
chce się tego strzedz ná potym, a prze-
cię próżnie woła, mam nadzieię,
sam sobie niech przyspiewuje, ale tu
nadzie-

(i) ad Gal. 5. v. 19.

nadzieia żadna iest, lecz sama zu-
chwałość. Wdąć się w niebespieczeń-
stwo bicia, iest wytrzymane złe; sto
albo tysiąc złotych na niepewną grę
wydać, nie naywiększa iest: á owę i
życie stracić, nie naywiększa szkoda
ále zbawienie duszy i ciała w takie
podać niebespieczeństwo, i tak w nie-
pewności żyć, á słowy samemi spo-
dziewać się, á uczynki przeciwne tey
nadziei czynić, to ze wszystkich
złych, naywiększe złe iest, ta nay-
większa krzywda, naywiększa szkoda,
to śmiałość i zuchwałość gruba, to
głupstwo i szaleństwo ostatnie. (k)
*Intelligite hec, qui obliviscimini Deum, ne
quando rapiat, Et non sit qui eripiat. Zro-
zumcież to, którzy zapominacie o Bogu,
ażebym kiedy nie parwał, a nie był, kło-
by wyrwał.*

III. Tey drogi z pilnością szukać
potrzeba.

ZAdnego nie masz Chrześciańskie-
go

(h) Psal: 49.

go człowieka, któryoy często sie
ble, albo tych których na mieyscu
Boskim poważa, nie pytał: co mam
czynić; ażebym dostał szczęśliwey
wieczności? i taż to jest droga, kto
rą ia idę, i szukam wieczności? pra-
wda że coś czynię, ale iak mało? wzdys-
cham, do radości wiecznych; czyli
jednak te tak nikczemne i małe moje
uczynki leniwe, zimne; godne są
nieśkończoney nagrody? pragnę do-
stąpić zamierzonego końca, ale się lę-
kam trudney drogi: lubo ta droga
prowadząca do Nieba jest naylepsza
i naybezpiecznieysza, która uprzy-
krzeńsza i nayszczupleysza. To sa-
mo przedwieczna prawda ogłasza: (1)
*Intrate per angustam portam: quia lata por-
ta, & spaciofa via est, quae ducit ad perdi-
tionem. Ecce. Wchodźcie szczupłą fortką: bo
szeroka i przestro a droga jest która pro-
wadzi na zgubę a wielu jest co nią wcho-
dzą, (ah wielu nią idą! uważ to) Jak
wąska i ciasna droga, która prowadzi*

do życia, a mało tych [ah mało! uważ
to) co ja znajduję. Nieprzestaie też
przedwieczna prawda napominać:
(m) *Contendite intrare per angustam por-
tam: quia multi, dico vobis, querent intra-
re, et non poterunt. Usiłujcie ciasną wcho-
dzić furtkę; bo wielu mówię wam, będą
chcieli wnieść a nie będą mog'ci. O jak
bojaźni pełne owe słowa wie'u, i o-
we mało: a przecię my nędzni zuchwa-
le poglądający na wieczność między
owemi mało spędziewamy się bydz
policzonemi! Bogday ażebyśmy pil-
nieysze oko mieli na wieczność, po-
kąd mamy dni zbawienia i czas spo-
sobny, a mówmy do siebie sami: co
to jest; co ja cierpię, albo widzę co
inni cierpią, co mówię to wszystko
względem wieczności? i owszem gdy
bym mógł z Świętym Pawłem wyli-
czyć tyle prac i niebezpieczeństw,
które on podjął jako i owe, które w
liście do Koryntczyków wspomina.
Gdybym nieślawę, pragnienie, gdy-
bym*

bym ciężkie nienawiści, krzywdy, choroby, ubóstwo wytrzymał; gdybym z Pawłem był kamieniami zbity, rozgami usieczony, w morzu topiony, a coż to za porównanie, do mąk nieskończonych? więc we wszystkich nieszczęśliwościach myśleć mi będzie trzeba: *wszystkiego umartwienia widziałem koniec.*

Daniel Prorok wiele wyliczywszy nieszczęśliwości, przydaie: (n) *Et hoc usque ad tempus. A to wszystko aż do czasu.* Gdzież jesteście stróskani, utraپieni, zasmuceni na coż się w łzach waszych topicie? czemu przez narzekania nie cierpliwie całe życie w utraپieniach sobie obmierzacie? Macie dosyć pociechy od samego czasu. Różne wam się naprzykrzają utraپienia? nie traćcie umysłu: bo to wszystko będzie *tylko do czasu.* Zniewagi wam dokuczają, krzywdy się powiększają; wielu nieszczęścia was ogarnęło? nie narzekajcie, bo

(n) Dan: cap. II. v. 24.

to tylko do czasu: nie na wieki te płacze wasze pociągną się, do krotkiego czasu te łzy pocieką, nie na wieki wzdychać będziecie, w krotce boleści ustaną, do wiecznego uszczęśliwienia nie długo przeniesiecie się; iako upewnia Ekklezyastyk P. [o] *Usq; in tempus sustinebit patiens, & postea reddito jucunditatis.* Aż do czasu cierpliwy wytrzyma a potem oddanie weselości. Wy niby szczęśliwi, ukochane świata plemię, nie wykakujcie, wasze szczęście w szczupłym zostało więzieniu! okryślona od czasu szczęśliwość wasza; będzie trwać wasze łczęście i tryumfy aż do czasu, a po krotkim czasie rozkaże śmierć zrzucić tę krotką szczęścia maskę, a między pospolstwem stanąć każe, tym w ten czas nieszczęśliwszy, im przed tym szczęśliwsiemi malowaliście się: a więc tylko wszystko do czasu. Sama wieczność żadnych praw od czasu nie przyimuie. Czyli tedy na ciebie

pię, czyli na duszy dobra i honor odbierają; boleści, smutki, prace, albo inſze wewnętrzne czy zewnętrzne uciemiężenia naprzykrzają ſię, malowanie to wſzyſko, i momentalne względem wiecznych mąk. Albowiem po dniu ſądu oſtatnim, gdy miną pięćdziesiąt tysięcy lat, z będą iſzcze pięćdziesiąt tysięcy milionów; a te według rachunku naſzego minąwszy inſze; i potym inſze; i co raz inſze miliony lat do przebycia zoſtaną, a to bez końca. A któż to pomyśla? kto to zważa? Chcemy nie kiedy rozumieć wieczność, ale ſerce naſze w przeſzłych i w przyſzłych rzeczy odmiennościach zatopione, pełne prożności. Kto ie utrzyma i przykova, ażeby trochę zatrzymało ſię, i trochę w ſiebie zabrało ſwiateła nieſkończoney wieczności.

Bardzo dobrze poſtąpił ſobie Myrogenes, gdy Euſtachiusz Jerozolimſki Biſkup dla niego podárunki poſtawił; za które ſkromnie dziękując rzecze:

Oto

Oto iedno za mną pros, alym był uwol-
niony od mąk wiecznych. Do tego zmie-
rzał Cycero, gdy powiedział: *Mą-
dry, nic wielkiego nie widzi w rzeczach
ludzkich, ktoremu cała wieczność, i ca-
łego świata Machina jest wiadoma.* Ale
nad Juliusza daleko doskonaley S.
Franciszek miłośnik uboſtwa, i pra-
wdziwy wieczności uważyciel mo-
wi *krotka tu roskoſz, ale potym kara
nieſkończona: malinka tu praca, ale
chwala potym wieczna: obieray, wielu
powołanie, mało wybranie; obudwu na-
grode.*

Ktożkolwiek tedy zna być ſię w
grzechu śmiertelnym uwikłanym,
niech nie odkłada pokuty: miley ieſt
mowi Gverticus Opat w zrzodle ſię
omyć, niż w ogniu; pokuty czas te-
raz ieſt, niech poprzedzi pokuta ka-
rę: (p) *Qui timent pruinam, irruet ſu-
per eos nix: Kto ſię boi ſrzenu, upa-
dnie na niego ſnieg.* Kto ſię obawia
małey ſzkody, więſza go potka: kto
od lekkiey ucieka pokuty, na cięż-

F

szką-

(p) Job: 6. 29.

szką w piekle trafi mękę. Jak Święty Grzegorz mowi: Nie ktorzy, gdy doczesnych przeciwnosci boią; się, na wieczną karę się podają. Do tey materyi Święty Paucianus mowi: Pamiętajcie, że w piekle przednania nie masz, ani pokuty tam pozwolą straciwszy czas pokutowania: spieszcie się, pokąd w drodze jesteście, doczesnych ognioiw, oto się boiemy i katowskich biczów lękamy się. Przyrównaycie z temi wieczne męki i wygorowane płomienie nigdy nieugaszzone. Co wszystko S. Ambroży do upadłej Panny tak wyraża: Pokutę nie słowy trzeba czynić, ale samą rzeczą: Jak ją zaś trzeba czynić: jeżeli przed oczy twoie przelozysz, od iakiey odpadles chwaię, i z iakiey żywota Księgi imię twoie wymaczane; i jeżeli uwierzysz żeś położony blisko owych ciemności, gdzie będzie płacz oczow; i zgrzytanie zębów bez końca. Jeżeli to dobrą wiarą iako jest w umyśle twoim ulozysz, że trzeba będzie grzeszną duszę w piekielne ognie oddać, ani po chrzcie inszego nie masz sposobu

sohu oprócz iedney poauly, iakaż ko'wiek
pracę, iakież ko'wiek umartwienie bądź
gotow przyiąć. byleś tylko ognioy pie-
kielnych chybił. Pociaga choroba chore-
go do wyczyszczczenia ciała; niech nas tak-
że pociagaia choroby umysłu do oczy-
szczenia duszy. niech pociaga pragnie-
nie zbawienia, wieczney śmierci, wie-
cznych męk woiażn, niech i jeszcze pocią-
ga wiecznego żywota, i wieczney chwa-
ły dostąpienia nadzieia, Cokolwiek du-
szę oczyszcza, to przyjmujemy, a co ją szpe-
ci odrzucamy, szpeci ją zaś ziemskie
ciało.

Chryście JEZU day, áżebyśmy te
prożności przemiiiające tak mieli, że-
by wiecznych nie stracić, ále trzy-
maymy się nauki S. Augustyna. Wie-
lu dla upragnienia zbawienia, dobrowol-
nie pod iarzmo podduią się; a nie dawno
wyniosli, pyszni upokorzenia żadaia i
pragną być tym, czym przed tym gar-
dzili; i nie nawidzą to, czym byli: oso-
bliwie niewiadowi, pokazywaciele przy-
szłych rzeczy, doowey wieczney Oyczyzny
wzdychaia: umartwienia nad wygody,

czuwania nad /em miły; uboſtwa nad bo-
gaſtwa przekładaią; trudność przeciw
złym nałogom, prace za roſkoſz obiera-
i: nieprzyjaciół kochaia, żadne krzy-
wdy ich nie zwięŜzaią dla wieczney
nagrody. *A ktoż całemi ſilami kochać
nie będzie wieczney nagrody!*

UWAGA VI.

*Jako Dawid rozmyſłał Wieczność
i co ieſt za ſpoſob naśladowania go?*

ZE BOG złych Aniołów, a ludzi na
oſtatnim ſądzie na wieki będzie
karał, za okrutną to rzecz i do wiary
niepodobną nie ktorzy ſądzili, a
między niemi Orygenes, mąż tak wie-
iego dowcipu, i wyſokiey náuکی, tak
wiadomy piſma S. ſmiał w Księgach
Peryarchon nauczać, że Diabli i po-
tępieni będą do łaski przypuſzczeni,
i tak tylko w ogniu ſwoie winy oczy-
ſzczą. Temu S. Auguſtyń ten błąd

wy-

wyrzuca ná oczy, i oczywście poka-
zuie. Miał ten błąd nie mało naśla-
dowcow. W Hiszpanii rozśiewali go
Anitowie heretycy różnie go tłuma-
cząc. Jedni wszystkich potępięncow,
inni samych Chrześcian; inni katoli-
kow tylko, drudzy samych choy-
nych w iałmużnach od piekła uwol-
niali, których błędy S. Augustyn pi-
łmem S. iasno pokonał: *Idźcie ode-
mnie przekłęci w ogień wieczny. (q) Et
ibunt hi in suplicium aeternum, iusti autem
in vitam aeternam. I poydą ci na mgły wie-
czne. Także sprawiedliwi na żywot wie-
czny. Zadne tu nie powinny dawać
się tłumaczenia, bo iasno są brzmiące
Chryśtusowe słowa. (r) A przeto Da-
wid dwa osobliwie w sercu rozważał
czasy, a nie tak przeszły, jako przy-
szły uważając, gdy mowi: (s) *Anti-
cipaverunt vigiliis oculi mei, turbatus sum,
& non sum locutus. Uprzedziły czuwanie
oczy moje zatrwożyłem się, i nie nierze-
kłem. A toż to iest co Dawidowi*
sen*

(q) S. August. Libr: 21. de Civ.. Dei c: 23.

[r] Matt: 25 v. 46. [s] Psal: 16. v. 5:

sen przerwało : á coż to są zaranne zabawy? z kąd to milczenie, i unysłu stworzenie? daie przyczynę: *Rozważałem dni dawne, lata wieczne w myśli miałem.* Toć mu sen przerwało, gdy przeszłe lata z następującą równał wiecznością, á nie tylko wdzień to czynił; *i rozmyślałem w nocy w sercu moim; i ćwiczyłem się, i umiaiałem ducha mego.* A coż do tego nocnego ćwiczenia Dawidowi za pobudka? *A czyliż BOG na wieki odrzuci, albo nie przyla, żeby jeszcze dał się ubłagać?* To mu było pobudką, żeby się lękał wieczności, żeby się bał sądów Boskich, á żeby wiecznemi nie był mękami karany. A coż za koniec tego rozmyślania? álbó iaki skutek? *I rzekłem, dopiero zaczął.* W iednym prawie momencie lepszym stał się Dawid Krol; nie odłoży do iutra, nie odwlokł do przyszłych lat poprawy. Teraz żem zaczął, teraz świątobliwie żyć będę; nie dopiero za godzinę, álbó za dzień. Rzecz do siebie duszo!

O! gdybym mógł tak uważać wieczność, iako ją zważał Dawid, podobnym owe słowa: *Teraz zacząłem z wesołością powiedziałbym.* Ja jednak w codziennych staraniach zawikłany, pracami i funkcyami roztargniony; na wiele części, między ludźmi żyjąc, wiele złego widzę, i o nim słyszę, a tak ledwo mam czas i miejsce, o tcy zbawiennej myśleć wieczności, w przechadzkach w wizytach, w bankietach o tych materyach nie rozmawiamy, żebyśmy umysł in szemi zatrudniony myślami, do myślenia o wieczności przykowáli, przy bankietach bowiem, ucztach, kielichach, żartach, te ponure rzeczy miejsca nie mają. Nowiny z Włoch, z Francyi, z Hiszpanii przychodzą do wiadomości; te zaś o Niebie, o wieczności starodawne są, już to wiemy. Na coż się przyda do uprzykrzenia iedno powtarzać? A tak do myślenia o wieczności, ledwo gdzie sposobne miejsce, ledwo kiedy wygodny czas znajduje się.

się. Moy Chrześcianinie prawdęś powiedział rzetelną: Bogday ażebyś to złe, które uznajesz poprawił? Jasna to rzecz iest, widziemy to oczywiscie, że żadnego prawie nie masz między ludźmi starania o wieczność, lubo wielu iest takich, ktorzy oto albo często, albo codziennie napominają.

Rytuał Rzymki przy Biskupow ogłoszeniu, każe im te słowa przypominać: *lata wieczne w myśli miewy.* Gdy naywyższy Biskup obrany, do kaplicy uroczyscie w prowadzony bywa, ieden przed nim idąc á zapaliwszy pakuły po trzy kroć powtarza: *Oycze Święty, tak się kończy chwata / wiata.* Jak by to dla nas zbawienna rzecz była; gdybyśmy sobie przy wfszytkich zabawach powtarzali: *lata wieczne miewy w myśli twojej; á* ofobliwie, gdy iest okazyja do grzechu, gdy pokusy szatańskie nacieraia, gdy obrazy sumnienia następuia niebespieczeństwo: w ten czas *lata wieczne miewy w myśli*

I. Różne napomnienia do myślenia o wieczności.

Krol Macedoński Filip każdego rana kazał sobie trzy razy jednemu pokojowemu przypominać: *Fil. pie człowiekiem jesteś*. nie chciał ten Krol zapominać, że jest śmiertelnym, ażeby ostrożniey żył między ludźmi. Rozumiem że między Chrześciańskimi katolikami, żadnego nie znalazłbym, któryby sam siebie nie napominał codziennie, mówiąc po trzykroć przynajmniej: *Wieczność, wieczność, wieczność*. A zaczym. (t) *Dispone domui tuae, quia morieris tu & non vives. rozporządź dom twój, bo umrzesz ani żyć nie będziesz*: mówi Prorok do Ezechiasza Krola. Przyidzie wieczor, który cię nie doprowadzi do rana, będzie rano, ktore nie pokażeć wieczora. Także tedy twój sprawuy urząd, ażebyś nie obraził sumienia; tak teginące rzeczy traktuy; żebyś nie zginał prez nie, i nie stracił wieczności. Chwa-

Chwalebny zachowuje się w Niem-
 czech zwyczaj, że gdy do pokoju
 dzienne wchodzi światło, zaraz owe
 Chrześcijańskie mówią słowa: *Niech*
nam Bóg udzieli wiecznego światła. W
 kościołach przed Najsświętszym Sa-
 kramentem ustawicznie gore lampa,
 opowiadając światło narodów, i swia-
 tła Stworzyciela. To wszystko; są
 to napominania nie iakie do myślenia
 o wieczności. Jest także w więzie-
 niach nieiaka wieczność, ale nie sta-
 wna i straszna: na wieczne galery, do
 wieczney katuszy za wielką niecnotę
 być potępiony, co u niektórych jest za
 cięższą karę nad śmierć. W choro-
 bach także zostający iakąś wieczność
 w myśli sobie wystawiają, i często
 mówiących słyszemy: i także będę
 zawsze do tego łożka przykowany? i
 nigdyż mnie te boleści nie opuszczą?
 i także bez końca będę dręczony? ale
 iakie wieczności, krótkie są i kończą
 się.

Lecz wracam się do wiecznego
 wię-

więzienia, do którego niektorzy dobrowolnie wchodzą, i chcąc całe życie tam mieszkać. Aci są Zakonnicy i Zakonnice, którym nie jest to przykre dobrowolnie pożegnać świat, i próżności tego, a w Siętych zamknąć się cieniach, w Bawaryi znayduie się Klasztor S. Altona nadwie części, mężczyzn, i Niewiaśc rozdzielony, że ten dwojaki klasztor rowna się owemu Konstantynopolitańskiemu w śpiewaniu i wednie i w nocy chwały Boskiej. Tam tedy jest zwyczaj gdy Panną świętę pokrycie w Kościele bierze, i zaślubnie się Chrystusowi, gdy się te wszystkie Święte ceremonie skończą, publicznie z Kościoła przez zakrystę, owę nową Oblubienicę do Klasztoru w prowadzą, którą czterzy poprzedzą Zakonnice; niosąc przed nią feretrum, albo mary, a gdy wszystkie wnida Zakonnice zamykają zaraz drzwi, niby to do nowej Chrystusowej Oblubienicy mówiąc. Uważ to Panno, że co teraz zaczynasz, żebyś

byś statecznie dokończyła. Pomyśl
sobie, że w taką weszłaś drogę, z kto-
rey nie zniydziesz, aż po śmierci.
Świat i próżność jego porzucić po-
trzeba, a nawet ani myślą na świat po-
wracać się nie należy, bo twój Chry-
stus tam ci wszystko będzie. O to przez
tę fortekę przechodzisz do domu pości-
szeństwa, i nie wynidziesz z niego aż
cię na tych marach wyniosą; gdy osta-
tnią drogę odprawisz do grobu na ra-
mionach twoich siostr: do nieba ci
droga zawsze otworzona jest, a tą
godzi ci się przechodzić, nie do świa-
ta, nie do Ojczyzny, nie do Rodzi-
cielskiego domu, bo cię tu żywo grze-
biemy i ty sama twój pogrzeb odpra-
wujesz. To widowisko wielom pa-
trzącym smutne wydaie się i mówią:
Ah w wieczney klatce tak się zam-
knąć, na jednym zawsze zostawć
mieyscu, wszystek do Rodziców przy-
stęp odebrany; uciechy świeckie zni-
szczone, przed śmiercią być pogrze-
bioną: lękamy się tego, niech tam idą
inni,

infi, i inſze, my nie poydziemy. Ale
 powiedzcie mi proſzę kochający ſwiat
 o co was pyta Jzaiasz (u) *Quis habi-*
tabit ex vobis, cum ardoribus ſempiternis
Kto z was będzie mógł wymieſzkąć w
ogniach wiecznych? Tam to; wam ſię
 zda rzecz nieżnoſna; lat nie wiele dla
 nabyciá ſwiątobliwoſci życia, dla
 beſpieczniej otrzymania nieba, dla
 zaſłużeniá błogoſławionej wieczno-
 ſci, dla widzenia Boga na wieki zam-
 knąć ſię; á przecię ci, którzy w czy-
 ſtoſci i pobożnie żyją doſkonalfzey
 pociechy doſtępują, iak owi którzy
 codziennie po ſwiecku cieſzą ſię, i o-
 pływają w wygody. A le powiedzcie
 mi czyli też przed potępiencami po-
 nioſą mary, co by znaczyło, iż ſą na
 ogień ſkazani, z ktorego by po kilka
 ſet lat umarli wynieſieni byli? o iak
 żeby taki dekret był im pożądaný!
 lecz (w) *Qui expectant mortem & non*
venit. czekają ſmierci ale nie przychodzi
 Minie tyſiąc i drugi tyſiąc lat czekać
 będą, ale ſię nie doczekają, oni ie-
 dnak,

(u) Jſa. 33. v. 14. (x) Job. 3.

dnak, czekają choć wiedzą, że się nie doczekają. Ktokolwiek kochasz Niebo i siebie samego, myśl codziennie o wieczności.

O podobnym Kłasztorze pisze (x) Rufinus Aquiliensis: U Tebaidy jest Kłasztor Jzydora wielce szeroki, murami w koło obtoczony, w ogrody, w studnie i cokolwiek do życia ludzkiego jest potrzebnego we wszystko obficie opatrzone, żeby nikt nie miał przyczyny zamtąd wychodzić dla szukania potrzeb swoich. To bowiem wieczne prawo jest tego Kłasztoru, że kogo tam raz w puszcza już nigdy zamtąd wynieść nie może. Do nieba tylko i do grobu zamtąd wychodzą. Jdziwna rzecz mówi Rufinus: że tą kondycją przyjętych nie prawo przymuszające, ale sama życia szczęśliwość tam utrzymuje. Zabawy ich codzienne są Bogą błagać, chwalić, i powinności Zakonne zachowywać: co wszystko z taką czynią pilnością, że

(x) Lib. 2, cap. 17:

że wielu między niemi łaskę cudow-
czynienia mają. Wtakiey zaś żyją
wstrzemięźliwości, i z osobliwszą ży-
cia ostrością, że żaden z nich choro-
by nie zna, wyjąwszy ostatnią przy
śmierci, która najmocnieysze otwie-
ra zamki i zapory rozrzuca. A czy-
liż i ten Klasztor nieiakiey wieczno-
ści wizerunku nie-pokazuje?

II. *Wieczność prawa Arytmetyki w liczbie przechodzi.*

Poſpolita i widoma około wieczno-
ści Arytmetyka, ktorey ſię dzieci
w ſzkołach uczą a ta ieſt: gdyby była
tak wielka gora; z drobnych piaskow
wyſuta, iak ieſt wielki cały ſwiat, albo
większa, ażeby raz wrok iedno tylko
ziarko Anioł z tey gory wzion: wie-
laby, to lat tyſięcy, wiela wyſzłoby
milionow milionow lat, żeby taka go-
ra wybrana była, albo przynaymnicy
zmniejszona? niech ſiedzieć doſkonały
račmiſtrz niech zrachuie, niech zbie-
rze ſummę, wielaby to lat upłynęło,
żeby

żeby z gory takiey Anioł wybrał
wszystkie prozki, ieden tylko wrok
biorąc. My to ledwo poymiemy,
czyliby temu miał być kiedy koniec.
Błądzi iednak myśl nasza w tym,
choć tego pojąć nie może albowiem
kiedyż tedyż, przecięby się skończy-
ło rozniesienie gory takowey. Ale
wieczność z tym się zrownąć nie mo-
że: bo rzecz kończąca się z nieskoń-
czoną nigdy zrownąć się nie może.
Zadnych nie przypuszcza granic wie-
czność, żadnego końca: więc potę-
pieńcy w tak niepojętym lat przecią-
gu paleni będą, pokądby takim spo-
sobem gorą nie rozebrana była. Ale
jeszcze nie koniec mąk potępieńców,
rzecz się może, iż dopiero zaczyna
się wieczność, nic z niey nie ubyło,
cała jeszcze jest, Za tyśiąc tyśięcy,
za milion milionow lat, jeszcze nie
koniec wieczności, jeszcze nie frzo-
dek, jeszcze nie początek, ale miarą
iey jest *zawsze*.

Takowyż Arytmetyczny rachunek
nie

nie co lnszemi słowami wieku tego
 Teolog wyraża, który ia tobie czy-
 telniku wiernie iakokolwiek przekła-
 dam: bota nigdy dostatecznie wyra-
 zić się nie może. Obacz mowi Teo-
 log, iak długa iest wieczność iak dłu-
 go panować będzie Bog i Święci? Jak
 długo męczeni w piekle będą Męczen-
 nicy? Na wieki. Jak wielka iest ta wie-
 czność? Myśl sto tysięcy lat, niceś
 nie wymyślił względem wieczności:
 myśl dzieśnięć kroć stotyśięczy wie-
 kow nic ieszcze z wieczności nie u-
 było: myśl milion milionow lat albo
 wiekow: cała iest wieczność: myśl ie-
 szcze miliony, miliony, miliony, mi-
 lionow lat i więcej milion Milio-
 now razy, ieszcześ nie zaczął wie-
 czności, ieszcześ do początku nie
 przyszedł; zarowna zostaje wieczność
 dla radości błogosławionych w nie-
 bie, iako i dla mąk potępionych w pie-
 kle. O JEZU odpuść, o JEZU zacho-
 way! o dobry JEZU zmiłuy się na de-

G mna

mną, żebym w tę potępieńców wieczność nie był wepchnięty.

Gdyby Bog rzekł do potępiionych, niech się napełni ziarkami piasku cała ziemia, i niech napełni cały świat aż do Empireyjskiego Niebá á co tyśiąc lat niech przychodzi Anioł, i z tey kopy iedno ziarko weźmie, a iak Anioł tę kopę do ostatniego ziarka rozbierze uwolnię was z piekła. O iakżeby się rozradowali potępieni! A teraz i po upłynieniu tych milionow lat, zostaią infze miliony nieskończone na wieki. Ten to iest ciężar, który przyciska potępiionych. Pomyśl o grzeszniku! po myśl, że ten ciężar na ciebie spadnie, ieżeli się nie poprawisz!

Guilielmus Peraletus Biskup Lugduneyfski mąż pobożny i Uczony tę niepojętą lat liczbę w piekle takim sposobem do uwagi podaie mowiąc: *Gdyby potępieni każdego dnia po iedney teżce wypuścili, ktoraby się z przyszłemi też kroplami chowała: a potym z tych*
też

żez zrobiło się morze daleko większe, i
głębsze niż jest na ziemi; Bóg albowiem
wszystkie w morzu krople wody poracho-
wać może, i to powiedzieć tylą jest kropel
w morzu, a nie więcej. Lecz tzy potę-
piowych ani miary ani liczby nie mają.
Ah jak my o tym nie myślimy. a do-
browolnie grzeszymy, a całej wie-
czności winnych nas czynimy, dla
krotkicy a często szperney roskoszy.

Jeszcze tym sposobem zrobmy ra-
chunek. Lat potępieńców: niech bę-
dzie kártá na dłoń szeroka, a tak dłu-
ga, żeby okrążyła całą ziemię; tę kar-
tę w koło niech kto zapisze ściśłą li-
czbą po dziewięć iedna przy dru-
giey: któryż tey, Arythmetyk tę li-
czbę słowy wyrazi? która znajdzie
się góra? która by tak wiele ziarenek
piasku objęła? które morze, któreby
zaś tylą kropel wody w sobie zamkne-
ło? A przecię to jest wieczność daley
się ona rościąga, dłuższa jest, szersza
jest. A pokądże tedy? W nieskończo-
ne wieki. Jeżeli serce twoje moy

Chrześcianinie ieszcze nie skamienia-
 ło, być to nie może, żebyś tego nie
 uważył, á niezmierny owey przepa-
 ści wieczności nie zląkł się; ieżeli nic
 cię nie poruszy, to cię powinno po-
 ruszyć. Aleć o tym bardzo mało iest
 coby pomyśleli, i tak bezpiecznie ży-
 ią, iakby ani Nieba, ani piekła, ani
 Boga, ani wieczności nie było, żadne
 go nie opuszczają dnia, którym by
 grzechow do grzechow nie przyczy-
 niali, i niby na to się usadzą, aże-
 by przy ostatnim skonaniu swoim, nay
 większą liczbę grzechow pokazali.
 Jtak igrając wchodzą do wieczności,
 tak iak by się to więzienie za kilka
 tygodni skończyło. *Takowi (mowi*
S. Grzegorz) przyczyny płaczu tancu-
jąc i prawuią, i śmierć swoię śmiejąc się
zaczynaią. O prawdziwa ślepoto i
 zapamiętałe szaleństwo. Dla krotkie-
 go życia, dla cienia wieczności, wie-
 la pracuiemy: dla prawdziwey naby-
 cia życia wieczności nie tylko nad
 siły, ále i według sił nic nie robie-
 my,

my: á tego życia nie nabyć, iest sobie śmierć wieczną gotować. która oprócz tego, że iest męką nad męki. nieznosnieyszą, to ieszcze ma, że przez całą wieczność żadney godziny, żadnego momentu wypocznienia, ani końca tego złego, nie przynosi.

III. *Uważoney Wieczności Skutki.*

IToć to iest co tak wielu Chrześcian, i tak wielu Świętych Męczenników gotowemi uczyniło, do poniesienia różnych mąk, do podięcia śmierci; że lubo w nieznosnych boleściach w własney pływali krwi, to iednak mocnym i wesołym umysłem, statecznie, śmiejąc się z katów ponosili: bo lata wieczne w myśl mieli.

Jtoć ieszcze iest, że tak wielu tysięcy ludzi, á między temi wielu wprzód niezbożnych ná pułstynie wepchnęło, w klasztorach zamknęło. od życia rokosznego do o strego pociągnęło: bo Wieczność w myśl mieli. **J** mogli by być mianowani wiele

po-

pobożnych ludzi, którzy ieszcze do tych czas żyją, i wyznają, że z uwagi jedney samey wieczności, świat opuścili, obrzydzili. Taka była S. Teresa nowego Zakonu po całej Hiszpanii Matką.

J to też jest przyczyną, że wiela pobożnych Męszczyzn i Niewiaśc o ostre życia obrali prawa, i za miłe ie sobie poczytali. Ta bowiem myśl o wieczności ciężkie prace, ma za lekkie: ta sama, ustawiczne modlenia się, nauki, czuwania zaleca, i miłe słodzi; i ta głód i pragnienie uśmierza, ubóstwo zbogaca; ta ostre cylicya, twarde postania, i dyscypliny krwawe, i wszelką życia surowość, miłemi czyni. Ktokolwiek o wieczności dobrze myśli, a przez codzienne rozmyślanie dobrze ją w pamięć wbiia, nic go nie strwoży, żadne nie zafrasują go nie wygody. Jeżelibyś takiemu Królestwo oharował albo; wygody wszelkie i uciechy, nigdy by na swoy stan nie chciał się mieniać: takowy na nic przy-

przykrego nie narzeka, wszystko wytrzymuje, wszystkim się upokarza bo zawsze myśli, to i owo, małe jest, krotkie jest; więc cierpieć będę, trwać będę bo to krotko trwać będzie. Godzina ta jest, ktorey mnie moi nieprzyjaciele trapią; przychodźcie szarpacze dobrej sławy, rozdzieraycie mnie zazdrośni, nie będę się wam bronić, jest to wasza godzina, i moc ciemności; ja dnia Pańskiego czekam dnia wiecznego. Na co ja się mam smutkiem trapić? całe to życie, iedney godziny śmierć jest, łatwa jest wygrana, a tryumf nieskończony. Na coż mam burzliwego morza falow obawiać się? przychodzę do portu. Teraz w prawdzie wszystkie złości na cnotliwych wywierają, się, ale nie tak iak niegdys zawsze z niemi będzie iak się dziać będzie z nieprzyjacielami Bożskimi. O tym prorokuie Daniel: *Multi (y) de his qui dorminut in terra pulvere evigilabunt. alii in vitam aeternam,*
alii

*alii in opprobrium. Wielu z tych co śpią
na ziemskim prochu odciechną się; iedni
na żywot wieczny. in si na zeżywosc,
ażebym zawsze widzieli.*

W itarym testamencie BOG Moyze-
szowi przykazuje: *Zrob sobie dwie trą-
by srebrne ciągłe; ieżeli raz zatrąbisz
przyjdą do ciebie Xiążęta i Głowy ludu
izraeljskiego; ieżeli zaś dłuższy a prze-
rywany trąb dźwięk będzie, ruszać się
będzie oboz. Do tych dwóch trąb przy-
równamy owe dwa słowka, teraz, za-
wsze. Głos światowy jest ten: teraz
cieszymy się; teraz zażyjemy dobr na-
szych, teraz zażyjemy weselości gdy
są: (z) *Coronemus nos rosis antequam mar-
cescant: nullum pratum sit, quod non per-
transeat luxuria nostra. Padźcie teraz ko-
ronuemy się różami, niż zwiegniecia, te-
raz w/ zed. ie znaki radosci zostawmy.*
Ktorzy iedney tylko trąby i samego
tylko teraz głosu słuchają, a tak żyją
iákby nigdy ná nich nie przyszło o-
wo zawsze. Dlatego potyczek za-
dnych*

(z) Sap: 2. v. 8.

dnych nieodprawuią, że są podro-
 żnemi łatwo tego zapominaia; do-
 kąd ich tylko roskoszy ciała nakła-
 niaia, ochotnie idą; całeni są w bankie-
 tach; w uciechach i tak ow głos *teraz*
 uszy im zamknął, iż zbawiennych na
 pomnieniu o następującym *zawsze*
 nie słyszą. Owi zaś którzy głosu obu-
 dwu trąb, który im Kościół S. codzień
 nie wielakroć ogłasza, słuchaią, a
 bardzo krotkie *teraz* z wiecznym *za-*
*w**z**e* miarkuią; nie długo się naradza-
 ią, porykaią się, żyją iako podróżni,
 ciało uciskaią, że w podróży są pamię-
 taią, bogactwa i roskoszy do Ojczy-
 zny przesyłaią wolejąc ich *zawsz* z-
 żywać w Niebie, niż *teraz* na ziemi.
 Pewna rzecz iest, że krotkolwiek ka-
 żdemu z osobna z tych trąb głosowi
 przyślucha się, a terażniejsze rzeczy
 z przyszłemi przemieniające z wieczne-
 mi łączy; ten zaraz na śmierć poglą-
 da, sumnienie roskłada, trupnę so-
 bie wystawia, wszystko w drogę ukła-
 da, wszędzie o tym myśli, że w dro-
 dze

dze jest do wieczności, i o tym za-
wſze myśli: czyli ia mogę Bogu od-
dać rachunek ze wſzytkich ſłow,
myśli i uczynkow? i kiedy to czynić
będę? iaka ná mnie wypadnie ſenten-
cya? Więć *teraz* ſobie umierać będę,
áżebym i ſobie i Bogu żył *zawſze*. Do-
brze ieſt z takim człowiekiem, który
doſkonale i zawſze wieczność rozwa-
ża. Cokolwiek czyniemy, tą drogą
drżydzimy do bramy wieczności,
gdzie całą wieczność przed nami o-
baczemy: śmierć w oſtatnią życia go-
dzinę przy tej bramie nas poſtawi, i
tam w niſć przymuſi. Tego nas umie-
rający i ſłowy i znakami częſto, nau-
czaia.

Umarł w roku 166. Juſtus Lipſius,
mąż nauką i wydanemi Księgami ſła-
wny: ten częſto z Auguſtem Eutana-
zyanem życzył ſobie nie uprzykrzo-
ney śmierci, i umyſłu wolnego w o-
wey potrzebie i nie uſtraſzonego. O-
boie to, iak prągnął, otrzymał: bo tę
śmierć w czterech dniach odbył, w
ca-

całym tym czasie ani o swoich pi-
smach ani o naukach żadney nie u-
czynił wzmianki. I owszem, gdy mu
ktoś z stoików rzekł czemu obszerney
pociechy materyą. Odpowiedział:
wszystko to próżność, a pokazawszy
ręką obraz Ukrzyżowanego Chrystusa,
rzekł: *to jest prawdziwa cierpliwość*. i
wielkim zawołał głosem: Panie JE-
ZU day mi cierpliwość Chrześcijań-
ską. Gdy się w zmagala choroba, nay-
pierwey starał się, świętymi pokuty,
Ciała i Krwie Chrystusowey, ośtatnie
go pomazania Sakramentami opatrzyć
się, zalecając się pobożnych modli-
twom, a oczy, ręce w Niebo zniosłszy,
tak się sam modlił: Matko Boża, przy-
bądź słudze twojemu z całą wieczno-
ścią biedzącemu się, a nie odstępuy-
tey godziny, od ktorey duszy moiey
zbawienie zawisło.

Mamy z tą Katolicy sławny przy-
kład: więc my także Chrystusa i Ma-
tki Jego Najsświętszey MARYI Panny
codziennie upraszaymy, i gorącym
affe-

affektem często mowmy: O Chryście
 JEZU! o Marko Boża! przybądź stu-
 dzie twoiemu, gdy się biedzić będzie
 z wiecznością, a nie odstępuy mnie w
 owę godzinę, od ktorey zawisło du-
 szy moiey zbawienie.

UWAGA V.

*Jako nie ktorzy choć źle żyjący o
 Wieczności myśłeli.*

Czytamy w dawnych historyach że
 Cieden zakonny człowiek Psalm
 ośmdziesiąty dziewiąty rozważając,
 przyśzedłszy do owych słow: *Quoniam
 mille anni ante oculos tuos, tanquam dies
 besterna qua prateriit.* Ponieważ tyśiąć
 lat przed oczami twoimi, iakby dzień
 wczorajszy, który minął: zastanowił
 się nie mogąc tego zrozumieć, jakim to
 sposobem tyśiąć lat z jednym dniem
 porównać się może. A w tey myśli
 przybył ptaszek z Boskiego rozkazu,
 który swoim miłym śpiewaniem tak

kon:

(aa) Psal: 89.v. 4.

kontentował słuchającego człowieka;
 że długi czas, którym słuchał owego
 śpiewania, ledwo mu się godziną zda-
 wał być. *Duch gdzie chce zawiewa.*
 Nie tylko sprawiedliwi z Dawidem
 wieczność, ale i niezbożni a prawie
 przeciwnie iak chcieli, rozważali.

Pisze Benedykt Renatus; o nieia-
 kim Fulkonie człowieku w próżno-
 ści, wszystkich rokoszach, w niezbo-
 żności, i w świecie zatopionym; kto-
 ry iak do postów do czuwania nie przy-
 zwyczajony; tak sobie wszystkie wy-
 gody czynił i snu do woli zażywał:
 ten znalazł iedną noc, że iak inszych
 czasow nie mógł spać, przewracał
 się z boku na bok; a żadnym sposo-
 bem nie mógł usnąć, radby był iak
 nayprędzemu dniowi. **A** tu Duch
 Pański zawiął lub w nieznaiomey zie-
 mi, bo w tym człowieku rzadko po-
 stały myśli dobre: poczyną tedy w
 niespaniu różnie myśleć, i ta go myśl
 napada: iakiey byś żądał nagrody że-
 byś

byś tak przez dwa albo trzy lata nie
wstając leżał w ciemności, bez przy-
jacioł, w lekkiej chorobie, bez za-
dnej gry i rozrywki; w tych więzach
pierzanych, iednakże bez bankietowa-
nia, i cteatralnych uiech? zapewne
ia ztąd uwolnionym nie wynidę, w
chorobie leżeć muszę, chybabym, nie
spodzianą śmiercią umarł, czego Bóg
nie chce (zbawienne to myśli) á co
będę miał za łożę, gdy mnie z tego
śmierć zepchnie? Ciało zgnie w zie-
mistak wszyscy po śmierci szanowa-
ni będą A z duszą co się stanie na dru-
gim świecie? nie wszyscy ludzie na
iedno dostaną się miejsce gdzież te-
dy owi? á gdzie ci? czyliż oprócz
nieba, nie masz czyśca, czyliż i piekła
nie ma? Ah jakie tam łożę potępio-
nych? wiela lat tam leżeć będą? kto-
rego roku po záczeniu owe płomie-
nie uśtąną? Chrystus nie tylko grozi
wiecznym ogniem, ále nań posyła ia-
ko ta rzecz bardzo wiadoma. J więc
że na wieki w ogniu goreć będą? i więc
że

że tyś i znowu tyś lat, nie do-
 syc do ukarania krotkiego życia grze-
 chow? więc że na wieki widzieć nie
 będą słońca. ani Nieba, ani BOGA,
 na wieki nędzni? Ah! ah! przez takie
 myśli tak się stał czuwającym, że
 nocy i dni, w reszcie życia wieczność
 mu zawsze w myśli tkwiła, chciał
 sobie wybić z głowy tak zgryźliwe-
 go robaka, nie mógł, gry, debosze,
 kompanie, biesiady, nie otruły go.
 Takich w sumnieniu skarg, gdy się
 w towarzystwie bawił, nie słyszał, a
 gdy sam w siebie wszedł, poznał.

Tkwiła w umyśle wieczność, i po-
 pierała poprawę życia, i zbawieńniej-
 sze zabawy. A coż ja tu nędzny czy-
 nie? zażywam świata? a nie zażywam.
 Wielą cierpię; czegobym nie chciał;
 na wielu mi zbywa, cobym chciał
 mieć. Służę: ale iaka zapłata? łatwom
 widział dotąd, i jakie są od świata na-
 grody, gdy mi długo służysz; po-
 zwol mi zażyć uciech, których pra-
 gnać mogę; a długoż to trwać będzie?
 i do

i do jutra nie ieslem pewny życia: czego dowodzą codzienne pogrzeby. O wieczności! gdyby ciebie nie było! o wieczności! gdybyś nie w niebie była, lecz choć na najmiększym łożu, nie miła i przykrabyś była. Prawda że ciężko się oderwać od tego, do czegośmy przyzwyczajeni, przykro jest od bankietow, od smacznych napoiow, od miłego towarzystwa oderwać się: lecz ieżli my się ociągamy, śmierć uprzedza, i wszystko wydziera. A czegoż odkładasz? więc na siebie potrzebę konieczną kładziesz? życie to nazbyt krotkie na zbyt długa wieczność. Dokąd inąd iść teraz trzeba. Nie odmieniam, już idę: witay że już o Święta wieczności. Uczynił co wyrzekł a w zakonie Cysterskim pobożnie życia dokończył.

O wieczności! iak mało tych coby o tobie pilnie myśleli, a iak daleko mniej owych coby cię pojęli, i do ciebie przyłgnęli! o wszystko, z pilnością staramy się; sama wieczność
mniey

mniej poważona. O skarbach zbiorze
zawsze myślemy, które trzeba zоста-
wić: honorow pragniemy, które nam
w krotce odeymą: rokoszy kochamy,
które zły; i nader ostry koniec ma-
ią, uspokojenia żądamy, ale to nie
długie będzie: w przyiaźni w chodzie
my, ale te śmierć rozerwie; zabawy
się podobają, ale nie owe co są w Nie-
bie: obfitości we wszystkim pragnie-
my, ale te w niedostatek przemieniają
się. Gdybyśmy częścicy o wieczności
myśleli, tobyśmy się temi przemienia-
jącemi bagatelami nie zatrudniali: ia-
ko mowi S. Bernard: (Cc) *Pragnące-
mu wiecznych rzeczy w obrzydzeniu są
przemieniające.*

Znayduią się prawda ktorzy o
wieczności ustawicznie rozmawiają,
i wiele się rzeczy odprzysięgają. Na-
słuchamy się często takich obietnic:
na wieki tego podeyzrzanego miey-
sca, i podniety grzechu strzec się bę-
dę, do owey osoby, do owego grze-
chu

H

(Cc) Ep: 3.

chu towarzyszą nigdy nie poydę: o-
wych schadzek, tańcow wystrzegąc
się będą; dosyć już w tych okoliczno-
ś iach obraży Boskiey było. Dobrze
bardzo obiecuiesz człowiecze, musi
bydź że się grzechu boisz, gdy grze-
chu niebezpieczeństwa chronisz się,
bogday ażebyś tak łatwo tego dotrzy-
mał, co łatwo obiecuiesz. Często bo-
wiem ledwo godzina albo dzień upły-
nie a ty do tego czegoś się odprzysięgł
powracasz. Uważnie w tym mocnym
umyśle postępować należy. Nie lek-
komyślnie potrzeba BCGU obiecy-
wać; a co jest obiecano świątobliwie
i ślategnie zachować. Pokazuje się to
przykładami, iako FOG karze, tych
co mu obietnic nie dotrzymują.

I. Człowieka i paiąka prace z so- bą się porównywią.

Insza jest, ale zła wieczność, którą
sobie obiecują ci, którzy sobie nie-
bo budują, ale nie w niebie, i chcą
być

o- być błogosławionemi, niż umrą. Dla
gąc czego mowi Izaiasz: *Słuchajcie sło-*
zno wa Pańskiego mężowie /szydzący powie-
rze dzielście bowiem, w kontrakt weszliśmy
nusi z śmiercią, a z piekłem znowę uczynili-
rze śmy. O szaleni, iak ta wasza wie-
się czność, żadna nie jest! w tym wię-
czy- zieniu nic statecznego nic wieczne-
bo- go. Co Krol Prorok wyraża: (Dd)
ły- *Anni nostri sicut aranea meditabuntur. Lata*
ągł *nasze iak pajak myśleć będą.* Nie mogli
ym lepiej wyrazić. Coż bowiem są wszy-
ek- stkie lata nasze, tylko ustawiczne
ecy- zatrudnienia i pracowite myśli? ca-
wie ły życia naszego czas próżnym pra-
ę to com, wiela dolegliwościom różnym
ych strachom, ustawicznym podeyzrze-
• niom, i niezliczonym staraniom po-
so- dległe; iak pajak gdy nitki z nitkami
torą łączy; tak prace z pracami się łączą,
nie- ustawiczne wzdychania, częścią żeby
hca to albo owo otrzymać, albo tego i
owego pozbyć się. Wielu robimy i
pracowitych rzeczy podeymuiemy
H2 się

się. á oto nie wiemy, że przyczynę
 składamy bez pożytku. *Lata najze-
 iak paiać myśleć będą.* Paiać pracowi-
 cie swoje robotę zaczyna długo i
 wiele chodzi, tu i owdzie krąży, i
 znowu się do jednego często powra-
 ca, siebie samego wyniszcza, gdy owo
 z różnych nitok kołko dokończa. Wy-
 wnętrza siebie, á żeby ow swoy na-
 miocik wystawił: który á żeby wyso-
 ko zawiesił i umocnił wiele razy idzie
 i wraca się, á ni na swoje wnętrzości
 względu nie ma; które na te cienkie
 siatki obraca; áz gdy iuż z taką pra-
 cą uwiesi paięczyne swoje, lekkin-
 miotły ruszeniem cała psuie się pra-
 ca; á mizerny paiać albo w swojej
 pracy zginie, albo iak siółem za swo-
 ią ciągnie się nitką do starcia pod no-
 gi. Tak nierozumne zwierzątko, ábo
 dla siebie śmiertelną koszulę uprzę-
 dło w którąby obleczone było, al-
 bo powroz zrobiło, którymby się za-
 dusiło. Tak właśnie ludzie na kształt
 paiaćka wielą się pracami wają, żeby
 się

się wywyższyli, żeby w rokoszy o-
 pływali, żeby skarby zebrali, przy-
 nich się utrzymali; a onych przyczy-
 niali. Nąutrzymanie tych zamysłów
 cały łożą dowcip. a często i zdro-
 wie; iężdzą faryguią się, pocą się, pra-
 wie się iak pałąk wywnętrzaia, a skoń-
 czywszy wszystko mają paieczynę, i
 tkaczą robotę do chwywania much.
 Często przy swoiey robocie umiera-
 ia, a dni ktorych się wesółych spo-
 dziewali, nayduia smutne, co rozu-
 mieli być pałacem, to iest grobem.
 Tak lata nasze iak pałąk myślą, a nay-
 większą część myślą tylko: gdyż czę-
 sto wiela robić sobie zakładamy, a
 mało czyniemy, a częstokroć cobyś-
 ny lepiey czynili, bez żadney trwa-
 łości czyniemy, i do czego z wielką
 pracą zniierzamy: często nie docho-
 dziemy, tak z śmiercią i z piekłem
 żadney nie masz umowy: niszczenio-
 ny wszyscy i umieramy. To naygor-
 fza, że ślepi dążemy do wieczności,
 z ktorey nigdy nie wynidziemy.

Gue.

Guerticus usłyszawszy czytane
w Kościele owe słowa z Xiąg rodza-
iu. Stał się wszystek czas w który żył
Adam, dziewięć set trzydzieści lat, i u-
marł. I stały się wszystkie dni Setba
dziewięć set dwanaście lat, i umarł. I
stały się wszystkie dni Enosa dziewięć set
pięć lat, i umarł. I stały się wszystkie
dni Matuzala, dziewięć set sześćdziesiąt
dziewięć lat i umarł. O, tak sobie wbił
w umysł śmierć, i że i on umrze mo-
cno wtym rozważał, że poddał się
pod regułę S. Dominika, gdzieby swię-
tobliwiey umarł, i bezpieczniey do-
stał się do błogosławionych wieczno-
ści, kiedy tu na ziemi niemożna za-
dneć doznać.

II. Jakie też jest naylepsze na świecie pytanie?

SWiadczy S. Mateusz: że przyszedł
Młodzieniec do Chrystusa, który
był cnotliwy, iako poznać z Marka
S. do przyszedł i uklęknął i spytał się
Pana

Pana. (Ez) *Magister bone, quid boni faciam ut habeam vitam eternam. Nauczycielu co nam czynić, ażebym żywot wieczny od bra? rzecze Chrystus jeżeli chcesz wnieść do żywota, zachowaj przykazania. W mieście Macedońskim Filippy zwanym stróż więzienia upadłszy do Nog Pawłowi i Sylli spyta się: Panowie, co mam czynić żebym był zbawiony? Bardzo dobre pytania, nie mogli się ci o nic lepszego i pożyteczniejszego pytać, Lecz o dobry JEZU! a gdzie się o tō naświecie pytają? różne zawsze zadają pytania, a tego nigdy. A często swoimi pytaniami wydaiają się ludzie. Jakiego sągatonku, wydaiają albo swoją prośbę, albo ciekawość, albo ukrytą w umyśle chorobę; Kto się pilnie pyta, gdzie wino dobre przedaiają? daie poznać o co się stara. Pyta się inży o to, czego zawżdyć się musi pytany, i wydaie się że tym serce iest napełnione, w co uita kontuią. Wszędzie pełno*

no pytania ale iak to przyimują, żeby
 ieden drugiego pytał: rozumieźże że
 ta droga do nieba prowadzi? Wszy-
 ſtkim to przyzwoita grzechom, nay-
 bardziey jednak lubieżności, w te
 gdy kto głęboko zabrnies, i tonie, nie-
 łatwo i nie szczerym sercem pyta
 się: czyli ia tak żyjąc doydę wieczney
 szczęśliwości? bynajmniey jednak ta-
 kowi się nie pytają, którym miłe iest
 życie, ktorzy mało sie smucą, albo ie-
 żeli cierpią, tak czynią, żeby nie cier-
 pieć. Cierpieć, iest to u nich naywię-
 ksze złe: byle im tylko teraz dobrze
 było, cożkolwiek będzie w owey, o
 ktorey nigdy nie myślą wieczności.
 Codzienna iest ich piosnka: *Niebo, Pa-
 nu Nieba; ziemię zaś oddał synom synom
 ludzkim*. Mają oni tyła mocy ciała i
 umysłu, że ukarania ludzkiego na ia-
 ki moment uniknąć mogą; lecz żeby
 w ręce naywyższego Sędziego wpa-
 dli, i bardzo długą za grzechy swo-
 ie karę odebrali, schronić się nie mo-
 gą. A jeżeli Bog według, skrytych
 są:

by sądow swoich człowieka odrzuca, i
 że w swojej łubieżności żyć dopuszcza
 ży- i szczęści mu w doczesności, żeby
 ay- nędznik dwa razy nie był karany tu i
 te tam, a jeżeli co kiedy dobrego zro-
 ie- bił, a żeby zaraz odebrał nagrodę. O
 yta tak źle szczęśliwych ludziach pra-
 ey wdziwie Dawid napisał (Ef) *In labo-*
 ra *hominum non sunt, & cum hominibus non*
 est *flagellabuntur.* W pracy z ludźmi nie są, i
 e- z ludźmi nie będą ukarani: poydą w swo-
 er ich wynalazkach. J ten jest nayne-
 g- dzniejszy stan, bo kogo Bog nazna-
 ze czył prowadzić na drogę szczęśliwey
 o wieczności temu nie przepuszcza, ale
 z go ustawicznie chlesta Z niezliczonych
 ieden tu przywodzę przykład.

III. Jako Bog tu karze, żeby tam
 przepuścić nie słychany przykład.

W Roku 1185. Andronik Wschodni
 Cesarz w trzecim panowania swe
 go roku, od Jsaucyusza Angela zwy-
 ciężony, dwiema żelaznemi łańcucha-
 mi

mi na szty obciążony, w kaydany wrzu-
 cony, słowami zelżony, tak przytro-
 iony do Jzacyusza, przyprowadzo-
 ny. Tu mu okrucieństwo na oczy wy-
 rzucane, dano każde mu wolność, czy-
 nienia mu zelżywości. Cieszyli się u-
 rażeni od niego że się mogli zemścić.
 Więc jedni go pogębkują, inși po plec-
 ach biją, inși brodę targaia, za wło-
 sy ciągną, zęby wybitaia, a tak rżne
 zelżywości uczyniwszy potym go na
 publiczne mieysce wyprowadzaią.
 Wszystkim podaią go na wyzydzenie,
 gdzie nawet od białychgłów pięściami
 ubity: potym mu prawą rękę ucię-
 to, i do łotrowskiego więzienia we-
 pchnięto bez pokarmu, bez napoju,
 bez posługi. Po kilku dniach jedno
 mu oko wyłupiono, tak zeszepeczone-
 go bez ręki i oka, w krotkie sukniisko
 odziano, głowę ogolono; a wśadzi-
 wszy go na parszywego, wielbłąda ty-
 łem do osłey, głowy, i koronę z czo-
 fnku włożywszy mu na skronie, a
 w rękę ogon, wielbłądzi zamiast ber-
 ła

ła dawszy, tak go z tryunsem po rynku oprowadzano. A ru swawolny lud, i wszystkich podłych ludzi gmin dzi kim pędem uderzył na Niego, żadnego nie mając względu ze Androniką, który przed dniem trzecim był Cezarzem, Krolewską ozdobiony koroną, od wszystkich chwalony, szanowany, któremu wierność swoją pod przysięgą potwierdzili: nie na to względu nie mając iak szaleniem iedni mu głowę tłukli, fetorami drudzy nozdrza napełniali, inisi przez gebki nabranych ludzkich i bydłecych gnoiow, onemu na twarz wyciskali, inisi różnami po bokach kłoli; ci kamieniami, owi błotem nań rzucali, ci psem wściekłym, owi szalonym i nikczemnym nazywali. Jedna niewstydna niewiasta porwawszy od ognia garnek gorącej wody, na głowę prowadzonego tego Cezarza wylała, zgoła nikogo nie było, coby mu złości nie wyrządził. Na ostatek z taką z niewagą na Teatrum wprowadzony Andronik. Z wielbłąda

da zepchnięty między dwiema kolumnami za nogi obieszony. Tak wielą złego ten wcale Chrześciański Rycerz mocnym wycierpiał Sercem. Nie był słydzany, żeby na to nie szczęście upłakiwał, albo narzekał: z Bogiem się począł rachować, i grzechów swoich odpuszczenia prosić, owe tylko niekiedy powtarzając słowá, *Panie, zmiłuy się, Panie, zmiłuy się.*

Nędzny Androniku, że to musisz znosić, ale szczęśliwy, że znosisz cierpliwie, i poznajesz, że tak potrzeba grzechy oczyszczać. Nawet już obieszonemu pokąd żył zhukane pospolstwo nie przepuściło obnażywşy go, różnic rękami miotali i ranili á ieden okrutnieyszý miecz w wiszącym, aż do wnętrzości utopił, á inśi dwóch niby probuący czyi miecz był ostrzeyszý na plecach cięciem probowali, á potym przebili. A w tym nie szczęśliwy Cesarz obciętą prawą rękę do ust przyłożył, niby, iak inni tłumaczyli, chcąc z niey ciepłą ieszczé

jeszcze krew płynącą wysysać, tak życia dokonał. Za kilka dni zdięty był z nieśławney szubienicy, i w doł pod teatrum iak bydłę wrzucony, którego ciało gdy niektorzy litościwsi na insze mieysce przenieśli, Jzauyusz iednak nikomu pogrzebąć go nie dozwolił. O Androniku! o Wschodni Cesarzu! iakżć wlelkiey Bog pozwolił łaski, który dopuścił, żebyś to przez kilka dni cierpiał, ażebyś na zawsze nie zginął: nieszczęśliwym krotko byłeś ażebyś nie był na wieki. Nie wątpię ażebyś w tey tragedyi lat wiecznych nie miał w myśli, kiedyś to wszystko tak mocnym znosił umysłem.

O tym pisał żyjący tego Wieku Nicetas Choniates, który ztąd Andronika chwali, że wiary S. Katolickiey mocno się trzymał wraz i do S. Pawła nabożny, którego listy zawsze czytował, i o ne zawsze miał otwarte. Ani też Święty Apostoł chciał Andronikowi tę przyługę mieć nie
na

nagrodzoną; miał bowiem o nim staranie, ktoremu, gdy to nieszczęście nastąpić miało, obraz Apostoła złotem ozdobiony i w Kościele zawieszony łązy wylewał płacząc, z czego Andronik wziął sobie znak następuiącej klęski swojej.

O Chrześcianie dni wieczne mieć: cie w myśli; cokolwiek złego ponosić potrzeba będzie, łatwo wycierpieć: wszystko krotkie będzie, gdy się z wiecznością porówna (Gg) *Id enim quod in praesenti est momentaneum & leve tribulationis nostrae, supra modum in sublimitate aeternae gloriae pondus operatur in nobis, To bowiem co teraz jest momentalne i lekkie utrapienia naszego, nad zwyczajną wysokość, wieczną chwale wagi sprawuje nam mówi S. Paweł A przeto mocno nam zaleca S. Augustyn* *Panie tu pal, tu siecz, byleś na wieki przepuścić.* A S. Fulgencyusz bliski śmierci przez siedmdzieśiat dni wołał do Boga *Panie daj mi teraz cierpliwość, a potem*

odpuszczenie. Te iego były pragnie-
nia pokąd nie umarł. Zápewne, Bog
naymniey tym przepuszcza, ktorych z
sobą w wieczności utrzymać posta-
nowił.

UWAGA VI.

*Iako Oycowie S: Kościół, pismo Boże,
myślenie o Wieczności zalecaią.*

O Brządki Katolickie przepisuią pe-
wnych w Roku dni Supplikacye
obchody, processye, dla pomnożenia
czci B. skiej i honorów Świętych Je-
go. Sprzeciwia się temu nabożeństwu
Szatan, i ma też swoich że coś podo-
bney pobożności czynią, iako wyraził
Dawid (Hh) *In circuitu impii ambulans.*
Niezbożni wkoło chodzą; to processye
swoie czynią. Tak życie swoje rozpo-
rządzają, że z bankietu, na drugi, z
roskoszy do roskoszy, z niecnoty do
niecnoty pomykają się. Jtoć ich iest
koło, ktore gdy zrozumieią że i.ż. iest
do-

dopełnione; znowu na nowe swoje
chęci zaczynają, i tak zawsze pokąd
im to koło odprawiającym śmierć nie
zaproszona w oczy nie zajdzie.

Potomstwo Jobowe te między sobą
ułożenia mieli, że się zawsze koleyno
częstowali; wzajemnie się na ucztę
zapraszając. Dobry ich Ociec Job
wiedział iż to bankietow kołowanie
ledwo mogło być bez grzechu (li)
Mittebat ad eos Job & sanctificabat eos,
consurgensq; diluculo offerebat holocausta
pro singulis. Dlatego posyłał do nich i po-
święcał ich, a wstawszy rano ofiarował
za nich całopalne ofiary. Jako tedy nie-
zbożni kołowaniem rokoszy cieszą
się i w uciechach dni swoje prowa-
dzą, tak Bog wszechmogący koło im
zgotuić, ale nieskończone ale w mę-
kach, ale wieczne. To samo prze-
zrał Dawid (Kk) Etenim sagittae tuae
transeunt, vox tonitruui tui in rota. Albo-
wiem strzały twoje przechodzą, głos
grzmotu twego w kole. Głód, wojna,

(li) Job.v.5. [Kk] Psal. 75. v. 11.

po:

powietrze, uciski, choroby, mizerye;
 śmierć samą, i wszelkie utrapienia,
 które nas przed śmiercią pierwszą uci-
 skają są to strzały Boskie, ale prze-
 latują skrzydłaste są, prędko od tych
 do innych, i znowu do owych prze-
 chodzą, Lecz głos grzmotu, i głos
 gniewu, i zapalczywości Boskiej w
 piekielnym więzieniu ni by w kole o-
 braca się przez całą wieczność; koło
 to, iak gdyby prochem strzelonym na-
 pchane było, iak raz się zapali przez
 całą wieczność goreć będzie: (Ll)
*Ignis succensus est in furore meo, & arde-
 bit usq; ad inferni novi/sima. Ogień za-
 palony w zapalczywości moiej goreć bę-
 dzie, aż do piekielnych ostatnich granic.*
 Mowi Bog iest ieszcze infze to krą-
 żenie także wieczne od niewypowie-
 dzianego zimna do niezmiernych upa-
 dów, a od tych znowu do owych po-
 wrot nieskończony będzie o czym:
 (Mm) *Ad nimium calorem transeat ab
 aquis nivium & usq; ad inferos peccatorum*

I

illius

(Ll) Deut. 32. v. 22. (Mm) Job. 24. v. 18

illius Do zbytniego upału, od wód śniegow niech przydzie. Co wyraźniej tłumaczy się i przez żgrzytanie zębów, i przez płacz ustawiczny. To straszne i niepojęte wieczności koło żebyśmy zupełnie odmalowali, porządek wyciąga, ażeby pokazać, iako Oycowie Święci z Kościołem, a Kościół z Pismem S. zgadzają się. Różne są od tych napomnienia, które gdy rozważemy, o wieczności nie łatwo zapomniemy.

I. Oycow SS. i Kościoła około tego odpowiedzi.

Z Liczby Oycow SS. pięci osobliwie w różnych czasach żyjących posłuchajmy Augustyna, Chryzostoma Grzegorza, Bernarda, Laurencyusza Justyniana,

Pierwsze tu jest pytanie, które próżne i nierozumne zdać się. Co też jest do wytrzymania łatwiejsze, czyli oczow, głowy, zębów kamienia albo też w wewnętrznościach boleści

ści, albo tym podobne; czyli też no-
cy i dni bezsenne prowadzić, bez za-
dnego odetchnienia czuć kłocie, al-
bo też kością rybą udawić się. Smie-
chu godne i prożne pytanie. Daleko
milsza jest, całą rybę żołą prze-
szłą zjeść, czyli zły dzień ieden tyl-
ko takie cierpieć boleści: bo owemu
gorzkość ryby ani życia odbiera, ani
też przez się w chorobę wpędzi, usta
tylko które gorzkości nie lubią, na-
rzekać będą. Dobrze odpowiedziano
jest. Z tym wszystkim wielą tysięcy
ludzi pierwsze obierają albo słowy,
albo uczynkiem? Wielakroć razy na
kazaniach wołają, iak oczywiście do-
wiodzą. Oto idzie o wieczne Zbawie-
nie duszy waszey, wieczne męki was
czekają, jeżeli tą drogą poydziecie,
bo Chrystus inszą chodził, inszą po-
kazał: Wroćcie się upamiętajcie się;
dosyćście długo bładzili. Na woli
to waszey zawisło albo w niebie być,
albo niebyć: Bog chcącym dopoma-
ga. Prawda że mają cokolwiek gorzko-

ści wstrzemięźliwość i poſty, grzechow ſpowiadanie ſię i umartwienie ciałá, ſtraż około zmyſłow i zwycięſtwa ſiebie, życie czyſte i powſciąg- gliwe: nie ieſt każdemu łatwe: cożkolwiek to ieſt, przecieź to znoſić potrzeba: Czyliż *nie przynałeżało ażeby Chryſtus uciepiał, a tak wſzedł do chwale ſwoiey?* niech ſtraſzy krótka praca: nie wiele lat; albo podobno dni tylko mocno cierpieć potrzeba, bo ſpo- czynek i radość będzie wieczna! Wſzystko zwycięża, kto ſiebie zwycięża; i kto złym ſkłonnoſciom ſwoim mocny odpor daie, á to dla nieba, dla Chryſtufa, dla błogoſławionej wieczności. Chryſtus po Zmartwychwſtaniu Uczniom ſwoim położył rybę na węglach, dla náuczenia, że wiele ieſzcze potrzeba wytrzymować. O życiu weſołym i wygodnym nie trzeba myśleć, lecz o kamienowaniu, o biczowaniu, o krzyżowaniu, o darciu z ſkory, bo ta ieſt droga do ſzczęſliwej wieczności. Wſzystko co wi-
dzimy-

dziemy maluskie iest ani się porównać
może z nieśmiertelnym, którego ie-
szcze nie widzimy błogosławień-
stwem. O tym rozmawiamy, ale się
o to nie staramy. I toć iest owa z
żołcią ryba, którą tyła razy ná kaza-
niach albo w Księgach przekładaia:
często bowiem to wszystko przypo-
minaia, ale temu wiary nie dajemy,
za mało ważemy, albo w cale o tym
zapominamy. A wieleż razy wewnętrzny
kaznodzieia; sumnienie, te zbawien-
ne przypomina nápomnienia, przed
rozum ie stawia, od grzechu odciąga,
dogryza? á wszystko nadaremnie: wie-
lu bowiem iest, co ani kaznodziei, ani
sumnienia nie słuchaią. I owšem swo-
ie przyśłowia ná przeciw stawiaia mó-
wiąc: *Teraz tu dobrze: przyszłe rzeczy*
są niepewne: terażniejszy są wygodne:
żaden z umarłych nie wraca się po
śmierci, gdyż nikogo nie widzieliśmy, żeby
się powrócił: podźcie, więc użyjmy do-
brego. Te są ich piosneczki. Lecz ná
te mowy odpowiada S. Augustyn: *Lc-*

p/za

psza jest mała gorzkość w ustach, niż
wieczność męk w netrznościach. Tak
zaisze lepiej zaciągnione długi ná
tym, niż ná owym świecie wypłacać,
daleko bezpiecznieysza rzecz iest tu
żyć szećdziesiąt albo siedmdzie-
siąt lat trudzić ciało postami, dyscy-
plinami, cylicyami, niżeli choć przez
jeden dzień w mękach zostawać.

(Nn) Święty Chryzostom dłu-
gie zadaje pytanie: gdyby kto przez
tło lat, iednę tylko miał noc smaczne
go snu, á tło lat za taki sen karany
był; czyliby takiego iednego snu
chciał pragnąć? I mówi: to iest tło lat
do iednego snu wesolego, co życie
teraźnieysze do przyszłego, i daleko
mniey; á co kropla do morza, to ty-
siąc lat do przyszley wieczności. (O)
To samo potwierdza, mówiąc: wie-
czności coż przydasz? co są dziesięć
tysięcy lat, gdy niekończone uwa-
żasz wieki? czyliż nie najmnieysza
kro-

(Nn) S. Chryso: hom: 20. 21 pop: (Oo) Jdem
hom: 28. 1a Epist: ad Hebr.

kropelka, z przepaścią porównana?
 Nie ogląday się na koniec po tym
 życiu, gdzie lekarstwo pokuty nie
 pomaga, gdzie łzy padają ale żadne-
 go ulżenia nie przynoszą; i lubo tam
 kto zębami zgrzyta, lubo język spa-
 lony wywiesza, nikt kropli na ochło-
 dę nie poda wody, ale ułtyczy to co
 ułtyczał bogacz. Pozwólmy tedy, że
 kto przez cały życia przeciąg weso-
 łych zażywał roskoszy, ale coż to jest
 względem nieskończonych wieków?
 Tu bowiem, i złe, i dobre kończy się,
 a tam nieśmiertelne męki; tu jeżeli
 spali się ciało, wynidzie dusza, tam
 zaś zmartwych powstałszy nieskazy-
 telne ciało, dusza zawsze palić się bę-
 dzie: grzesznicy albowiem nieskazy-
 telni zmartwychwstaną, nie żeby u-
 szanowani byli, ale żeby nieśmier-
 telnie zostawali w mękach.

Po Chryzostomie S. Grzegorz na
 infze odpowiada pytanie: czyli się
 kto prędzey upiie piąc przy becz-
 kach w piwnicy, czyli piąc w izbie?
 Oblu-

Oblubienica Niebieska zaszczycą się:
 (Pp) *Introduxit me in cellam vinariam,*
ordinavit in me charitatem. Wprowadził
mnie Król do piwnicy winney, rozporzą-
dził we mnie miłość. Ktore słowa S.
 Grzegorz tak rozważa: coż przez
 winną piwnicę przyzwoiciey, iako
 ukrytey wieczności uwaga rozumieć
 się może. I zaiste, ktokolwiek o ta-
 kiej wieczności głębiey pomyśli,
 może się zaszczycić: ta myśl rozpo-
 rządziła we mnie miłość: bo od tąd
 lepszy zachować porządek w miłości;
 siebie mniey, więcej i gorącey BO-
 GA, i dla BOGA samych nawet nie-
 przyjaciół kochając.

Ale i to ma takowa myśl, że kto
 w niey więcej się zabawi, niby się u-
 pić pijaństwem chwalebnych pra-
 gnień, które służą do poprawy
 życia do Ojczyzny niebieskiej, do
 wiecznych roskoszy. Apostołom za-
 rzucano, że się młodym winem upi-
 li, i zapewne upili się z tej piwni-
 cy

cy. Lubo zaś S. Grzegorz często o
wieczności wspomina; On iednak
krotko i prawdziwie powiedział: *Mo-*
mentalna rzecz, co cieszy; wieczna jest
co męczy. Słusznie tedy więc każdy
sobie życzy z Jobem: [Q q] *Quis mihi*
det ut exarentur in libro styli ferreo. Kto-
by mi dał, ażeby wyryte były w Księ-
dze, stylem żelaznym, to jest owe sło-
wa: *momentalna rzecz jest co cieszy, wie-*
czna co męczy. Księgą do zapisywania
tego sposobna, jest serce ludzkie;
styl żelazny, głębokie rozważanie;
atrament purpurowy. Krew Chrystu-
sowa. A te słowa tak wyryte w duszy,
w ten czas, naywięcej rozważać i
często powtarzać, gdy roskosz pobła-
ża, gdy lubieżność zachęca, gdy nie-
czystość zaprasza, gdy się cnocie op-
iera ciało, a duch słabieje, gdy grze-
chu okazują, albo niebezpieczeństwo.

Przyprowadzam Bernarda, kto-
ry następujące rozwiąże pytanie Zy-
cie ludzkie jest to, że ludzie tak się
mę-

[Q q] Job: 19. v. 23. & 24.

między sobą rożnią, iak ich twarzy.
 Są którzy się ciężko i ustawicznie
 trapią, i rozumieją, że umierać przy-
 dzie w utrapieniu. Tego ubóstwo,
 owego choroba, tego skryre długi,
 prace drugiego, tego ukrzywdzenia
 z niewagi przyciskaia tak, że którzy
 niecierpliwi są i małego serca, śmier-
 ci sobie życzą, a niegdy topią się,
 wieszają, rozumiejąc, że swoim utra-
 pieniem koniec będzie, które do-
 piero, zaczynaia a trwać będzie bez
 końca. Przeciwnym sposobem inși
 cnotliwi do woli Boskiej zupełnie
 stosuią się, ani prędko umierać, ani
 długo żyć nie pragną. Chce BOG, że-
 by umierali? i oni chcą. Chce żeby
 żyli? nie opierają się: a tak i chcenie,
 i niechcenie, iedno z Bogiem mają.
 Oprocz tych dwóch gatunkow ludzi,
 iest trzeci i liczny tych, którzy dłu-
 giego pragną życia, i nie mają mię-
 dzy niemi tak starego, któryby so-
 bie nie życzył, albo się niespodzie-
 wał żyć ieszcze iednego roku: a ci
 nay-

arzy, naydłuższym nie nasyceni są życiem,
znie śmierć zawsze im prędko i przed
czy- czasem zda się przychodzić.

A ztąd rośnie pytanie, którzy też
two- ludzie żyją, albo żyć będą naydłu-
tugi- żey? Na odpowiedź przychodzi S.
enia Bernard pisząc na owe słowa: (Rr)
orzy *Longitudine dierum replebo eum*. Długością
mier- lat napelnię go. Gdy zadziwiwszy się,
fie- woła: Czyż tak długiego, iak co wieczne-
ura- go? coż tak długiego, iak czego, za-
do- den koniec nie przecina? dobry koniec ży-
bez- cia wiecznego, dobry koniec, który kon-
infi- ca nie ma. I przydaie: *Prawdziwy dzień,*
łnie- *który nie ma zachodu; wieczna prawda,*
ani- *który nie ma zachodu; wieczna prawda,*
ze- *prawdziwa wieczność, a zaczynam prawdzi-*
eby- *we i wieczne towarzystwo.* Tak odpo-
nie- wiedzieć na pytanie potrzeba, ci
nia- tylko naydłużey żyć będą, którzy ni-
dzi, gdy nie umrą w niebie: a owi bar-
łtu- dzo, długą śmiercią, umierać będą,
nie- którzy, w piekle nigdy żyć nie bę-
so- dą, choć zawsze żyć będą.

S. Laurenty Justynianus, osta-
nie

(Rr) S. Bernar: in Pla: 90. Ser: 17.

tnie pytanie nam ułatwi. Wiele znay-
dzie się rzeczy na świecie, którym
natura tak iedno wyznaczyła miey-
sca, że na inszym znaydować nie
mogą, albo tylko wiakeiy częścce. Za
kwiecia nowego świata, samo tylko
nasienie mieć się może, a z wielu
zwierząt, sama tylko skorka. Wie-
czność, tak jest rzecz własna drugie-
go świata, że iey nasienie tylko tu nag-
mieć możemy. A coż jest za nasienie pra-
wieczności? (Ss) Odpowiada Lau-
rentius Justinianus. *Wzgarda siebie,*
dar miłości, w sprawach Chrystusowych
zasmakowanie. Gardzić in szemi drze-
wo jest, co cały pokrywa świat a na
opał piekła wyrasta obszernie. Gar-
dzić sobą samym, i naymnieysze jest
nasienie, i nayniewiadomsze świata:
a to Chrystus z Nieba przynioś, kto-
ry wyniszczył siebie samego, a kształt
slugi przyjąwszy i stał się posłuszny,
nie tylko do stajenki, do żłobu, ale
aż do kalwaryi, aż do krzyża do śmier-
ci,

(Ss) Laurent: Just: Lib: de ob. .c. 26.

znay
orym
niey
ć nie
ce. Z
tylko
wielu
Wie
ugie
o tu
ienie
Lau
ebie,
wych
trze
a na
Gar
ieft
atu:
kto
alt
ny,
ale
ier

ci, do grobu, do odchłań: *dla czego i*
BOG wywyższył go. Otoż to nasie-
nie w liczne rozrosło się pokolenie,
w bardzo wysokie drzewo. O miło-
ści ten Święty Patryarcha mówi: we-
dlug wymiaru miłości wieczney zapłaty
Wielu jest chwala. Tak zapewne im więcej
BOGA kochasz, tym więcej wieczney
o tu nagrody sobie przysposobiasz. Całe
ienie prawo miłość, ale piękna, czysta, Bo-
ska. Trzecie nasienie wieczności smak
w sprawach Chrystusowych. Ci kto-
rzy się uczą Retoryki w ten czas po-
żytkują, gdy im Cycero smakuje; tak
owciw cnotach postępują, którym się
sprawy Chrystusowe podobają. Kto w
słowach Chrystusowych, w uczyn-
kach, w życiu nie znajduie smaku;
nie porusza się tym co do duszy, po-
bożności, co do Boskich rzeczy nale-
ży. Komu zaś smakuie, dobrze ieść, i
pić rozrywać się, cieszyć, żartować,
gry pilnować; ten może rzecz sobie
samemu: O moy BOZE! iak to we
mnie żadnego nie masz nasienia wie-
czności!

Gdy

Gdy bowiem w chodzę ' w duszę
swoię, oczywiście w sobie znajduję
jakie we mnie wady, doład mnie mo-
ie prowadzą skłonności : tańcować,
cieszyć się, na ucztach pilnować kie-
lichów, grami się zabawić, na nic się
zdających baśni słuchać. nie czytać
Książeczki czytać szpernych piosnek
mile słuchać, towarzystwu to samo
zalecać, to mogę, to mi się podobają
to mnie kontentuje. Wiele zaś o
Chryście, o Świętych czuwaniach
o postach, umartwieniach słuchać ál-
bo czytać, to nie smakuje; nie rad
siedzę na kazaniu, jedną godzinkę
najdłuższą mi się widzi, á przeto
álbo na rozmowách, álbo na spaniu
przebyć ją potrzeba. O takim czo-
wieku, łatwe jest zdanie, że u nie-
go żadnego nie ma sz smaku w zaba-
wkach Chrystusowych. Obaczmy zda-
nie Kościoła o wieczności.

Kościół tak poważa pamiętkę wie-
czności, że żadnego psalmu, modli-
twy, himnu nie kończy bez przypo-
mnienia.

mnienia wieczności: á przeto każdy
psalm kończy owemi słowy: chwała
Oycu i Synowi i Duchowi Świętemu
iako była na początku { przed wszyst-
kim początkiem od wieków } i teraz
i zawsze i na wieki wieków, niezli-
czone, nieskończone, niepojęte. Mil-
cze tu o Świętych apparatach, ozdo-
bach, ceremoniach, których bardzo
wiele też pamiątkę wieczności oka-
zuia, lecz od strumyczek do zro-
dła przystępuy.

*II. Jasne świadectwa pisma S.
o Wieczności.*

TRzech świadków náto przypro-
wadzam Proroka, Apostoła, i E-
wangelistę.

Jak wiele słychać płaczu lu-
dzi wzgardzonych u wszystkich! ie-
den mowi: nędzny ja człowiek, iako
mało mam przyiaćioł, dla ubóstwa
mego u wszystkich wzgardzony ie-
stem, każdy mnie nogą po pycha: po-
czekay trochę moy człowiecze i cierp
ieścze

ieszcze nie wszystkich dni słońca za-
szły: uważ • obietnicę Boską: (Tt)
Circumdabit te DEUS diploide justitie &
imponet mitram capiti honoris æterni. O-
kryje cię B O G szatą sprawiedliwości,
i włożyć mitrę na głowę człowieka
wiecznego.

Są inśi co uskarżają się na naturę
że wronom długie życie, á ludziom
krotkie obmyśliła. Słuchaycież, iest
ieszcze insze życie, iako to terażniey
sze ustanie. Wierzcie Pawłowi mowią
cemu: (Uu) *Scimus enim quoniam si*
terrestris domus nostra hujus habitationis
dissolvatur, quod ædificationem ex Deo
habemus, domum non manu factam, æter-
nam in Cælis. Wiemy że ieżeli ziemski
dom nasz tego mieszkania zepsuie się,
że wybudowanie z BOGA mamy, dom
nie ręką robiony wieczny w Niebie. Coż
to za wielka szkoda, że ta z błota cha-
ta ciała naszego upadnie, kiedy dla
nas złoty pałac upadkowi nigdy nie
podległy iest gotowy? Do Proroka i
Aposto-

(Tt) Baruch: 5. v. 2. (Uu) 2. Cor: 5.

Apostoła przyłącza się świadek Ewan-
gelista Mateusz. (Ww) *Si autem ma-
nus tua, vel pes tuus scandalizat te, abscin-
de eum, & projice abste, &c.* Jeżeli ręka
twoja, albo noga twoja zgorszy cię, o-
detnij ją, i odrzuć od siebie dobra ci jest
do żywota wnić słabym albo kulawym,
niż dwie ręce albo dwie nogi mającemu
być wrzuconym w ogień wieczny. A ieże-
li oko twoje zgorszy cię, wylupie, i od-
rzuć od siebie: dobra rzecz tobie iedno
oko mając do żywota wnić, niż dwie o-
czy mając być wrzuconym w piekielny
ogień. O ogniu! o piekle! o wieczno-
ści! Jakakolwiek szkoda czasu z szko-
dą wieczności porównana, zyskiem
jest, nie szkoda. W tym rozumieniu
daie Chrystus rekoyimią u S. Mateusza:
(Xx) *Et omnis qui reliquerit domum. vel
fratres, aut sorores, aut patrem, aut tam
rem, aut uxorem, aut filios, aut agros pro-
pter nomen meum, centuplum accipiet &
vitam eternam possidebit.* Każdy kto opuści
dom, albo braci, albo siostry, albo Oyca,

K albo

(Ww) Matt. 18. v. 8. (Xx) Matt. 19. v. 29.

albo Matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę dla imienia mego, stokroć razy odbierze, i żywot wieczny otrzyma. A czyliż to nie dosyć iasna obietnica o błogosławionej wieczności, gdy w zaślawnie daie się owo stokroć? Gdy zaś Chrystus u tegoż Ewangelisty o najwyższym sądzie przestrzega, trzykroć razy o wieczności wspomina; kary wiecznej, ognia wiecznego, i wiecznego życia.

Głębiej to rozmyśla Pachomiusz, który potak wielu pracach na głębokiej pufczy podjętych, nowy sposób spania, i owszem czuwania wynalazł. Przez piętnaście lat martwił się od spania, w chałupce swojej leżąc; ani się na niczym nie wspierał, ale wpuł izdebeczki siedząc, żeby ani plec, ani bokow na ścianie nie wspierał, ale gdy go sen morzył, tak morzył nie położonego albo wspartego, nie smaczno zasypiającego, albo niechającego być snem morzonym. Bardzo wiele przez tak uporczywe
nie-

nieśpanie mąż święty un artwił się,
wesoło iednak przyimował to trudne
z snem biedzenie się, nadzieją sma-
kując sobie owo wieczne w Niebie u-
spokoienie. Do tego Pachomiusza
przyprowadziło rozmyślanie wie-
czności: że także w prochach leżeć,
a ziemię za łoże mieć wielce kon-
tentował się.

Gdy tedy Święci Oycowie, Ko-
ściół, i pismo różnie nam podaje wie-
czność do rozmyślania; do nas tedy
należy, żeby kto sobie życzy wie-
czności w Niebie zażywać, o niey ro-
zmyślał. Omoy BOZE! iakżem ja do
tych czas zimno o wieczności myślał!
A oprócz tego co godzina zbliżam się
do wieczności. Odtąd w tak zna-
czney rzeczy nie będę igrał, a gdy
postrzegę, że mi się wszystko według
woli moiej dzieje, myśleć będę: a
gługoż to trwać będzie szczęście?
zawszeż to będzie tak wesoła pogoda?
zawszeż to słońce bezchmurne bę-
dzie? a coż mi za nagrodę da wie-

czność, za to tak miłe; a krotkie powo-
 dzenie, za to niebezpieczne szczęście
 ieżeli zaś wszystko mi z trudnością
 poydzie, ieżeli będę uciśniony, ie-
 żeli z tąd i z owąd wszystkie nie-
 szczęśliwości do mnie się przywiążą,
 mnie ścisnąć zewsząd będą, owo ie-
 dno ustawicznie myśleć będę. Nie-
 chaj najfrozszych nieszczęśliwości
 niepogody na mnie powstaną, niech
 to morze rozgniewane wylecie na mnie
 nawałności swoje, niech wieją utra-
 pienia wiatry; niech powstaną burzli-
 wości pokus, niech mnie ciemności
 smutkow ogarną, niech się cały świat
 na mnie obali: nie zawsze niepogody
 ustaną kiedyś te burze, deszcze i gra-
 dy rozpędzą się, i cokolwiek przyi-
 dzie na mnie cierpieć, nie będzie to
 złe trwać na wieki: upadnie to nie-
 szczęście; i rozbiie się przynajmniej
 w ten czas gdy ja na ofiarę śmierci u-
 padnę, nad wszystkie nieszczęśliwo-
 ści, nieszczęśliwsza rzecz jest na wie-
 czne być skazanym ognie: długa to
 męka

ow. męka i wszystkie infze uciski docze-
 ęście. sne, krotkie, cieniem są, i snem [mo-
 ścią. wi Święty Chryzostom] iakieźkolwiek
 ie. będą momentalne są. A iakże Chry-
 nie. stus Uczniom swoim namienia owo ma-
 iąż. lućko? całą mękę swoją, okrutną
 o ie. śmierć **ná** krzyżu nazywa malućko;
 Nie. wszystkie Apostołów prace, i gwałto-
 rości. wne ich dla imienia swego zabijania,
 niech. nazywa malućko. A czemuż i mnie
 mnie. malućko nie powinno się zdawać co-
 utra. kolwiek cierpię choćbym i sto lat cier-
 rzli. piał: (Xx) *Adbuc enim modicum aliquan-*
 ścią. *tulum, qui venturus est; Et veniet, non tar-*
 wiat. *dabit. Jeszcze bowiem malućko, i co-*
 ły. *kolwiek, który ma przyjść, przyjdzie, a*
 gra. *nie opóźni.* Tak tedy poydę, i to ie-
 zyi. dno osądzę za rzecz potrzebną, że-
 e to. bym nic nie czynił przeciw sumnie-
 nie. niu, nic przeciwko BOGU. Wszystko
 niey. utego w szczęśliwey całości, u kogo
 ci u. w myśli błogosławiona wieczność.
 iwo.

III.

(Xx) Hcbr: 10. v. 37.

III. Wszystko małućko iest, oprócz Wieczności.

Prawdziwie wielkie małućko, co-
kolwiek w życiu pracy, boleści
znosić przydaie się. Tak mowi S. Au-
gustyn: (Yy) *To małućko, długie nam
zdaię się że ieszcze nieskończone; gdy się
zaś skończy, poznamy iak małućko była.*

Mędrzec Pański cały życia ludzkie-
go peryod, choć by też stem lat za-
mknięty, opisał, naymnieyszemi to
wyraził rzeczami twierdząc. (Zz) *Na-
morus dierum hominum ut multum centum
anni; quasi gutta aquæ maris deputati sunt.*

Uc: *kilka dni ludzkich, dosyć wiel-
sto lat: za kroplę wody morskiej mi-
ne są, a iako liczba piasku, tak krotkie
lata w dzień wieczności.* Na coż sobie
pochlebiacie sto lat starużkowia.
Coż są wszystkie lata nasze? ow pro-
szek piasku. i kropelka morska: A coż
iest ieden proszek w zględem naywyż-
szych gor piaskowych? coż iest kro-
pelka

(Yy) S. August: Tra. 101. in Joan.

(Zz) Eccl: 18. v. 8.

pelka w zględem całej morza prze-
 paści. Tak pięćdziesiąt, sześćdziesiąt,
 tak sto lat wasze starcowie niczym
 prawie są w zględem dnia wieczno-
 ści. A przecię my tym jednym pro-
 szkiem, tą jedną kropelką cieszymy
 się. O nędzni ludzie! kamyczkiem jest
 życie nasze, nie drogim jakim, nie
 złotą, albo perły, ale piasku: kropel-
 ką jest życie nasze, nie słodkiey wo-
 dy, ale słonego morza, co tak wyra-
 ża Ekklezyastyk: (A) *Cuncti dies ejus*
doloribus & erumnis pleni sunt, nec per no-
stem mento requiescit. Wszystkie dni iego
boleści i utrapienia pełne są ani prz.
noc myślą odpocznie. A Augustyn S. o-
 pisywie temi słowy: *Wspomnij lata od A-*
dama, aż do dnia dzisieyszego; przebież
piśmą, wczora prawie ow Adam z raju
wypadł. (B) *Gdzież bowiem są przeszłe*
czasy? Gdybyś ty cały ten czas żył, kto-
rego Adam z raju wygnany, aż do dnia
dzisieyszego, zapewne ośądził byś, że
życie dosyć było krótkie, które tak prę-
 dko

(A) Eccl: 1.2. (B) S. Aug: in Psal: 36.

dko minęło: każdego zaś człowieka życie
iakoż długie jest? przydad wiela chcesz
lat, żyj długą starość, coż to jest? czy-
liż to nie jest wiatrek ranny? Sama to
wszystko prawda. Powiedz mi bowiem
proszę gdzie teraz Adam? gdzie jest
Kaim? a gdzie najdłużej żyjący
Matuzal? gdzie Noe? gdzie Sem?
gdzie Heber? gdzie Jozef? żyli: by-
li Trojańczykowie. Jak życie miłe,
tak kończy się chwala świata. O ro-
so! o próżności! czegoż się wynosisz?
czemu długich lat spodziewasz się;
krotkie jest, małe jest, podłe jest,
punkcikiem jest, cokolwiek tu wi-
dzisz. Prawdziwie napisał W. Grze-
gorz.(C) Wszelkie przedłużenie ży-
cia teraźniejszego punkcikiem jest,
gdy się kończy. W mgnieniu oka gi-
nie wszystko: wszystkiego summy wi-
działem koniec, fzerokie przykazanie
twoie nazbyt.

Ná coż tedy czas ten nazywamy
długim? przeszły bowiem już minął,
przy-

(C) S. Greg: Libr: 16. Mor.c.19.

przyszłego ieszcze nie masz, á z te-
razniejszego coż jest? gdzież jest ten
czas co go długim nazywamy. Spra-
wiedliwy S. Bernard przypominał
swoim Uczniom owo S. Hieronima
napominanie: *Zadna praca przykrą, za-
den czas długim nie powinien zdawać się,
w którym chwali wieczności nabywamy.*

A lubo małućko i krotko daie nam
się do nabycia wieczności, nikt ie-
dnak z potępionych nie powinien ná-
rzekać na B O G A, że nie pozwolił
dłuższego życia; ná siebie samych
płakać mają, że nie lepsze wiedli ży-
cie: (D) *Non est enim in inferno accusa-
tio vitæ. Nie masz w piekle obwinienia
życia.* Dosyć by długo żył: potępie-
na godni, gdyby dosyć pobożnie.

Tu byś powinien poufać z tobą
Chrześcianinie postąpić, á przed oczy
to co masz wiedzieć przełożyć. Po-
wiadasz, że często o Niebie myślisz i
co wieczności z uprąganiem wzdychasz.
A ia tobie tego przeczę, i choć
bym

bym ia to samo o sobie powiedział nie
kazałbym ci temu wierzyć. A iakże to
być może, że ia i ty często o niebie
myślemy? i tak bardzo, iak się chwa-
lemy, do wieczności wzdychamy?
kiedy my żyjemy w gnuśności, tak o-
poźnieni do dobrego, tak prędcy i go-
rący do złego, tak gotowi do wszel-
kiej swawoli, ustawicznie narzekamy,
prędcy do gniewu, leniwi do cierpie-
nia; na każde umartwienie, na każde
słowko bardzo się pomieszamy, i cała
cierpliwość nasza ginie; nigdy w wię-
kszey nie iesteśmy rospaczy, iako gdy
nam się co przeciw woli naszej po-
wodzi. Nie wspomnę tu inszych lu-
bieżności, zazdrości skrytych w umy-
śle wrzodow.

A przecię my tak grzeszni ludzie;
tak lękliwi, gdy trzeba być śmiałemi,
tak śmieli, gdy bać się trzeba, chwa-
lemy się, że często pragniemy weso-
łej wieczności. Wierz mi, trudno to
jest do wierzenia, że my często o nie-
bie i wieczności rozmyślamy kiedy
tym

tym czasem obyczajów nie poprawia-
my. Co że niepodobna tak się dowodzi.

Jakob Patriarcha Labanowi służył
lat siedm dla Racheli: (E) *Et videban-*
tur illi pauci dies pro amoris magnitudine.
I zdawało mu się to mało dni dla wiel-
kiej miłości. Słyszysz to narzekający
człowiecze, ty służył nie szalbierzo-
wi Labanowi, ale BOGU Tworcy, kto-
ry co obieca oddaie wiernie. Ani nie
dla żony służył, lecz dla całego Kro-
lestwa niebieskiego; nie dla piękności
żony, ale dla widzenia BOGA na wie-
ki; nie dla karesów i pieśzczoł żony,
ale dla niebieskich wiecznych roskó-
szy. A przecię choć iednego dnia u-
martwienie tak cię osłabi, że owe two-
ie do nieba prągnięcia zaraz ziębną:
i tak tylko na cię przeciwności uderzą,
zaraz wiela czynisz narzekania, na
niebò i ziemię uskarżasz się, o zemście
myślisz, a podobno i samey P. BOGA
sprawiedliwości nie zawsze przepu-
ścisz. A częstokroć pochlebiająca ro-
skosz

skosz tak cię zmiękczy, że zapomniał-
wszy o służbie Boskiej, a w labirynt
grzechu z przychodu wesóły wszedł-
szy, śmiertelnie zasypiasz. **A** toż to
twoje czuwanie! a to twoja rycerska
miłości wielkość! a gdzież owe siedm
lat na ciężkiej służbie Bożej strawio-
ne? **O Szymonie! Szymonie!** I także
iedney godziny nie mogłeś czuwać z
Panem, twoim? Słuchaj więc, o Ja-
kobie Patryarsze, Oszukany ten od La-
bana przez podsunienie Lii w małżeń-
stwo; więc za obiecaną Rachełę służył
drugie siedm lat temu szalbierzowi;
ani wątpić, że mu i te siedm lat zda-
wały się kilka dniami dla teyże miło-
ści; I wierzyć można, że nie kiedy pra-
cą zemdlony Jakob, w patrzył się na
urodę Racheli, i mówił w cichości do
siebie: godna jest ta twarzy piękność
siedmioletney uprzykrzoney służby;
dla ktorey i z drugich siedm lat słu-
żby nie wymowie się, tak wielka mi-
łość, wszystkie trudności ułatwia.

A poymieysz że to delikatny Chry-
czy

słusow żołnierzu? Tobie każą służyć
 BOGU dla BOGA; otrzymania, i dla
 wiecznego spoczynku, przeto cię do
 cierpliwości, zachęcają, a ty niedba-
 ły spiochu narzekasz. Porachuy pro-
 szę lata, czyliś całe na służbie Boskiej
 strawił: obacz czyliś tyle lat dla o-
 siągnięcia BOGA służył BOGU, ile
 Jakob dla Racheli? ledwo tyle miesię-
 cy, ledwo tyle dni albo godzin znaj-
 dziez: porachuy bezsenne na modli-
 twach przepędzone nocy, rachuy dni
 na świętych zabawach strawione: czy
 będzieś śmiał powiedzieć BOGU, co
 Jakob Labanowi powiedział: *We dnie
 i w nocy na gorach upaliłem się, i na zi-
 mnach nie dospałem; i tak przez dwadzie-
 ścia lat w domu twoim służyłem ci, czte-
 rnaście za corki, a sześć za trzody twoje.*
 Tak żeś lat dwadzieścia Chrześciani-
 nie służył BOGU? wiesz że za twoją
 pracę nagrodą przyszła czeka cię, nie
 corki Labána; nie stada owiec: ale słu-
 żby twojej nagroda BOG będzie, cia-
 ła i duszy ubłogosławienie, opływać
 bę-

będziesz we wszystkie rokoszy, rado-
ści bez niedostatku, bez ckliwości, bez
końca. A przecię weyrzyi na ręce
twoje do roboty słabe, obacz nogi do
Kościoła leniwe, weyrzyi w serce two-
ie zazdrości pełne, gniewem zemsty
gorejące, niecierpliwością przejęte.
I także służyysz BOGU dla niebá, dla
nieśmiertelnego życia, dla wieczney
szczęśliwości? Czyńże to co czynił Ja-
kob, á przypatrz się piękności Racheli
tobie obiecanej, gdy cię w pracach
dla niey podjętych tęsknica bierze.
Wiele tedy razy doznaiesz nie ukon-
tentowania, álbo cię przeciwności przy-
ciskają, álbo szczęście zwodzi, álbo
prace obciążają; podnieś oczy w niebo,
á w tym smutku pociesz się. O to owa
twoja Rachel ozdobna, w ktorej za-
dnej zmazy nie masz.

Oto Niebo! oto dom spoczynku i
rokoszy wiecznych! wytrzymuy tro-
chę krotkiej boleści, doczesnych prac,
á w krotce tym weselszym; szczęśli-
wszym staniesz się, im teraz smutniej-
szym

szym i bardziej utrapiony byłeś; tym
milszy spoczynek będzie, im uprzy-
krzeńsze prace były. Więc pracuy mo-
cno, i cierp statecznie, godna jest tego
wszystkiego szczęśliwa wieczność.
Gdybys się tak dobry Chrześcianinie
sam zachęcił, gdybys się takim okiem
w niebo zapatrywał, tym pragnieniem
wieczność rozpamiętywał; wierz mi,
żeby ci te uprzykrzone dni krotkie się
zdały dla wielkiej miłości, ktorey wie-
czność ukochasz; wszelką pracę za nic,
naprzykrzenia za słodkie zabawy, i za
wielki zysk poczytasz. Życie tera-
źniejszy tym światobliwiey ustano-
wiasz, im pilniey na wieczność zapa-
truiesz się.

UWAGA VII.

*Jako Chrześcianie malują
Wieczność?*

CHodzący po domu ciemnym powo-
li chodźć powinien, i ścian się
trzymać, leżeli ludzki rozum wieczno-
ści

ści rozważa, znajdzie tam ciemną drogę, ktorey w tym życiu przeniknąć nie można: w chodzenie do niey w prawdzie krotkie iest, ale w niście nieskończone. A lubo nikt rozumem wieczności nie potrafi, ani pojąć, co ona iest; iey iednak niezmierność, podobieństwami, małowaniami, i infzemni znakami wyrażać mogą, luboć to wszystko co się o wieczności pisze, maluje cieniem iest, i ciemnością ciemności. Ani bowiem wszystkie czasy w ieden zgromadzone, obszerności iey wyczerpaia; ani godziny, dni, lata, olimpiady, Indykcy, Jubileusze, ani wieki, ani Platonowe roki, ani bardzo późne osmey Sfery niebieskiey ruszania się, wystarczą; i choćby to wszystko przez tyfiące, przez milliony rozmnożyło się, albo z gwiazdami niebieskiemi, albo z piaskiem morskim, albo z liściem na drzewach i trawkami na polach, albo z kroplami wod, albo razem z tym wszystkim porównała się, wieczności nie wystarczy.

Zegla;

Zeglarze spuściwszy z okrętu ołowiankę swoją, głębokości morza dochodzą; my zaś pokorną myślą nie-
zgruntowanego wiecznego dna się-
gamy, a ile doskonałej to czynie-
my, tym od Chrześcianina obraz wie-
czności wystawiony, więcej pomoże
duszy.

Dziecię JEZUS nagi między o-
błokami stoi, na ramieniach krzyż
niesie; na obłokach to jedno czyta się
słowo: *Wieczność*. Pod nogami Chrystu
sowemi, siedzi na ziemi śmierć ko-
ściana z brodą włofianą, w ręku kar-
tę trzymająca z napisem: *Mom ntalna
rzecz, która siełzy*, a prawą ręką jabłko
wynosi. Przy śmierci, kruk stoi śli-
maka w dziubie trzymający z napisanym
głosem: *iutro, iutro*. Z ziemi zaś
otwartey płomień wysoko wybucha
z napisem: *wieczne jest co trapi*. Chry-
stusowi z powietrza z stępującemu
dwie osoby płci różney, klękawszy
kłaniają się za wszystkich ludzi; a

L przy

przy nich klepsydra ciekąca z otwar-
tą Księgą, mająca napis ná iedney
stronie ten: (E) *Ducunt in bonis dies*
suos, & in puncto ad inferna descendunt.
Prowadzą w uciechach dni swoje, a w
punkcie do piekła w padają. Ná drugiey
ten: (F) *Quis me liberabit de corpore mor-*
tis hujus? A któż mnie uwolni od ciała
tęj śmierci, Przy tych dwóch osobach
stoją niebiescy Geniuszowie, poka-
zując im, gdzie mają patrzeć, á żeby
oczy ná Dziecię JEZUSA obracáli.
To iest malowanie á znaczenie, to iest.

I. Chrystus zapraszający,

Chrystus Syn BOGA wiecznego,
ktory nágo iak i my ná świat uro-
dził się. My odzienie nieśmiertelno-
ści i niewinności przez nieposłuszeń-
stwo straciliśmy: teraz ná ten świat, ah
iak złe odziani przychodzimy Chry-
stus z nami, á za nas ukarany, który
nie zgrzeszył: což iednak krzyż zna-
czy ná ramionach tego Bołkiego Dzie-

cięcia

(E) Job. 23 v. 3. (F) Ad Rom. 7 v. 24

cięcia? Jest łoże iego, na którym za-
 śnął, á owa Golgota gora, za poko-
 ik; za poduszki ciernie, za posciel i
 materac krzyż. Wielu z pobożnych
 tym przykładem pociągnięni, chcie-
 li przez lat kilka nie wygodnie sy-
 piał źle i mało sypiać, żeby z weso-
 łością do szczęśliwey wieczności po-
 wstali. S. Bononiusz Opat za przy-
 krycie ziemi, za kołdrę cylicyi, za
 wezgłówek kamienia zażywał. S. Lu-
 pus Biskup przez lat dwadzieścia, S.
 Edmundus Arcybiskup przez lat trzy-
 dzieści na łożku nie sypiali. Nie
 wspominam tu Mikołaiow, Bazylich,
 Udalrykow i inszych tak wielu kto-
 rzy spania rozkosznego długo nie u-
 żywali. O inszym Oni i dłuższym
 spoczynku myśleli, dla tego, áni ni-
 gdy dosyć, áni nigdy wygodnie nie
 sypiali. S. Klara za poduszkę pniak
 drewniany pod głowę podkładała, S.
 Jadwiga słomianego materaca zaży-
 wała. S. Brygittá po śmierci męża swe-
 go przez lat trzydzieści w cylicyum

chodziła, a na gołej ziemi sypiała.
Miiam infze.

Na coż dawnych szukamy; teraz-
nieysze Zakonne Osoby na słomia-
nych strożakach smaczno zasypiają,
spodzielając się szczęśliwey wieczno-
ści. Lecz wroćmy się do Chrystusa
ktory umarł śmiercią nie sławną o-
krutną, ażeby nas od wieczney wy-
bawił śmierci. Wszyscy w prawdzie
umieramy; ale ta, śmierć krótka jest,
w oka mgnieniu dusza od Ciała od-
dziela się, co śmiercią nazywamy.
Inaczej dzieie się w piekle: owe mę-
ki, wszystkie uprzykrzenia, wszystkie
boleści, daleko przenoszą, nie tyl-
ko tym że cięższe, ale naybardziej
tym, że nigdy nieskończone: a tak to
tam cierpieć, jest ustawicznie umier-
rać. I od tej śmierci uwolniło nas
owo Dziecię, ktore nam na obłokach
malowanie pokazuje. Pod nogami Bo-
skiego Dziecięcia kościsty trup sie-
dzi, ktory reprezentuje nam pierwsze-
go naszego Rodzica. Słuchaycież te:

raz potomkowie Adama, co do was
wasz Rodzic mowi.

II. Adam narzekający.

O Synowie, bylibyscie szczęśliwi
gdyby Oyciec wasz umiał być
szczęścia zażywać: teraz zaś nędzni
ieście, dla tego, że moi Synowie;
Ja was w przod zabił, niż urodził;
dla mnie w przod potępieni, niż uro-
dzeni ieście, Bogiem chciałem być,
a ledwom człowiekiem zostałem wszy-
scyście we mnie zgineli, niżście mo-
gli zginąć. Nie wiem tedy czyli mnie
Oycem, czyli Oycoboycą i tyrannem
nazwiecie. Na coż się dziwuję, że-
ście żli? odemnieście się tego nauczy-
li: żałuję, żeście nie posłuszni, lecz
ja tego nauczył będąc BOGU nie po-
słuszny: Gniewa się BOG, żeście nie
wstrzymieźliwi, łakomi, Oycowska to
wada: pycha was BOGU obrzydliwe-
mi czyni, ja pierwszy od tego stra-
żydła pokonany, a pycha stała się
mnie

mnie zwyciężywszy, pysznicyśza we
mnie.

To dziedzictwo odemnie wzięli-
ście, nędzy kupę; niebo wam chyba
zapisane, i obiecane, iam wszystko
pomieszał, i dziedzictwo was wszy-
stkich w kawałku iabłka przeiadłem;
więcym poważał żonę i iabłko, iak
was wszystkich, iak niebo, iak BO-
GA: O nieszczęśliwy obiad! za któ-
ry przez kilka tysięcy lat, musiałem
w odchłaniach wieczierzować. Byłem
osadzony w arcywesołym ogrodzie,
i co dusza raczyła, tam mieć mo-
głem, gdybym był iednego nie ty-
kał drzewa. Wszystkich zwierząt Kro-
łem byłem, mądry, urodziwy, zdro-
wy, mocny: w różne opływałem ro-
skofzy; niebo nowemu małżeństwu
równą łaskawością służyło, i usta-
wicznymi pogodami: słońce zawsze
wesołe widzieliśmy wesołość, wszy-
stka kwiecistość w oczy cisnęła się; u-
szy roskofzney od ptasząt słuchały
muzyki, cynamonowe i szafranowe
zapa-

zapachy roschodziły się, zewsząd
mnie rokoszy ogarnęły: żyłem bez
pracy, bez tęskności, bez starania, bez
śmierci: Bogiem jakimś byłem na
ziemi, i sami niebianie tego szczę-
ścia mi winiszowali; ja zaś sam sobie go
zazdrościłem; a żem roszakowi Bo-
skiemu nie był posłuszny, a zakaza-
nego skusiłem jabłką, wszystko złe
na mnie się zważyło; z Raju wy-
tzucony, przed Bogiem się skryłem,
wstyd mnie do kąta wegnał. Praca
boleść, smutek, boiaźń, płacz, tysiąc
nieszczęścia mnie ogarnęły; wy to
cierpicie, co z moiej krwi idziecie, a
co często kroć śmierć tego uciemie-
żenia zda się być końcem, często staie
się początkiem wiecznego. O Syno-
wie moi! uczcie się z moiej i waszey
szkody, a tego iednego nauczcie się,
mieć grzech w nienawiści. Oto wy-
buchający przy mnie płomień, od
tego czasu iak grzech zaczął palić na
wieki nie zgaśnie, insze wszystkie ka-
rania krotko się skończą, to ná wieki;
w in-

w innych męczyć będzie, tey jednak kary uchronić się możemy jeżeli chcemy. Więcey nad pięć wiekow mnie i moim potomkom zamknięte niebo było; teraz nam ie otworzył ten, który to co ia zerwałem z drzewa, zawieszony na drzewie, obficie wypłacił, i nam umierając oddał utraconą rzecz. Dla wszystkich już niebo otwarte, ale tam nikt nie wchodzi; tylko przez pokutę, tylko bramą krzyżową: kto tą drogą i bramą idzie, bezpiecznie idzie, i pewny iest wiecznego mieszkania, z ktorego rugowany nie będzie; bo tam nikt nikogo zelżyć, nikt zelżony być nie może. C potomkowie! myślcie o wieczności w krotce nieśmiertelni. Tomasz Morus Kanclerz Angielski mąż wielki, gdy nie chciał się do złey woli Krolewskiej nachylić: Prześlana iest do niego do więzienia żona, ażeby płaczem swoim serce męża zmiękczyła; więc prosić poczęła łagodnemi słowami, żeby Oyczyzny, potomstwa, ży-

cia

cia, ktorego wiele lat mógł zażywać:
nie tracił. Gdy tak płacząc, życie mu
długie obiecowala: rzecz Morus: a
długoż ja moja Aloizya żyć mogę?
Naymilszy mężu rzecz, naymniey
dwadzieścia lat. Ná co Morus powie:
chcesz że tedy, żebyś za lat dwadzie
ścia życia ná ziemi, zamienił wie-
czność w niebie? O nierozumna ku-
pczyni, gdybyś powiedziała dwadzie
ścia tysięcy lat, co byś w prawdzie po-
wiedziała, i zdawała byś rozumnie
błądzić: ale też same dwadzieścia ty-
sięcy lat, coż są do wieczności? Ma-
łućko, i coś krotkiego: punkcik mo-
ment, nic. Więc ja więzienie, i cokol-
wiek nieszczęścia ná mnie się poprzy-
sięgło w całym życiu wycierpieć wo-
lę, niż iaką szkodę wieczności po-
paść. A tak zarzutem wieczności, tę
na się białą trudność zwyciężył.

III. Kruk kraczący.

Bliisko tego trupá Adamowego kruk
przymalowany, który znacznie po-
maga

mága do pokazaniá wieczności, wiá-
dome iest S. Augustyna przyśłowie:
*Jutro, jutro kruka głos iest; płacz iak
gołąb á biy się w pierś. Z tey więczey*
przyczyny, wielu tracą szczęśliwość,
że iey jutro szukáé obiecuią, á nie
dziś szukaia; nic łatwiey bowiem nie
odkładamy ná niepewne jutro, iako
pokutę; A gdy przyidzie jutro, to iest
dziś, znouu mowiemy jutro; i tak
długo ciągnie się to jutro, aż koniec
życia przyidzie, á my nędzni na-
gle zabrani do nieszczęśliwcy pod-
ziemney wieczności. Mowi S. Augu-
styn: *Ten iest głos ktory wielu zabita,*
gdy mowią jutro, jutro, á tym czasem
prędko zamkną drzwi Salomon wołas
(G) *Non tardes converti ad Dominum &*
ne differas de die in diem subito enim ve-
niet ira illius & in tempore vindictæ dis-
perdet te. Nie len nawrocic się do Pana,
i nie odwłocz od dnia do dnia: bo nie/pos-
dzianie przyidzie gniew iego, á w czasie
zemsty, zgubi cię. Prawdziwie powie-
dział

(G). Eccl. 3. v. 8. & 9.

dział Rzymski mędrzec Seneká: wiel-
ka część życia zginie źle czyniącym;
nawiększa, nie czyniącym; ca-
ła, co inszego czyniącym. A iako Ar-
chimedes gdy Syrakuzy nieprzyacie-
le odebrali w domu swoim ná piasku
kołka cyrcynem robił; ták wiela lu-
dzi, gdzie o wieczne zbawienie idzie,
oni swoim prochem bawią się. zwa-
dami, pieniążnemi sprawami, i na nic
przydajęcemi pracami zatrudnieni.
O wieczności nigdy nie myślą. albo
rzadko i to byle zbyć.

O Marto! Marto, iák próżno wiela
zabawiasz się, *zaprrawdę iedna rzecz
jest potrzebna, błogostawieństwo*; nie to
ziemskie, ále owo w niebie wieczne.

Niż iaką zaczniemy robotę w przod
roftropnie pytamy się: czyli ta tobo
ta przynosi pożytek? Czyliby lepszym
prawem każdy Chrześcianin ná począ-
tku kaźdey zabawy swojej nie powi-
nien się spytać? czyli to co robicie
poma ga do nieba? lecz my także sta-
rania ná infzy czas daleko odkłada-
my

my, to jest: o to się pytać na ow czas
będziemy, kiedy już więcej praco-
wać nie będzie można. Aleć ten jest
wszystkich grzeszników zwyczaj mo-
wi S. Augustyn: *Kiedykółwiek, ale nie
teraz, Ah czemuż nie teraz! jeżeli kie-
dykółwiek.*

Dyonizyusz Krol Sykulow z Apol-
lina szczerzłoty płaszcz z darłszy
rzekł: niepotrzebne to odzienie, ani
na lato, ani na zimę; na lato obciąża,
zimie nie grzeje. Tak wielu [mowi
S. Ambroży] z duszą swoją żartuią i
z P. BOGIEM. Młodemu mówią:
trzeba żyć po światowemu przy kom-
paniach, deboszach, tańcach, przy-
cugach, kálwakacie: pustynie i Ko-
ścioły dla niewesołych i starych zo-
stawiamy. Starzy tych zabaw żądać
nie powinni dla swoiey słabości, im
spoczynku potrzeba, i starunku o
zdrowie, to czynić, dla nich dosyć.
A tym sposobem i lato życia nasze-
go ginie i zima, a na przyszłą wie-
czność nie się nie robi. Więc gdy czas
mamy

czas mamy czynmy dobrze, áżeby nam przez krucze: *iutro, iutro* i dzisieyszy, i iutrzeyszy dzień i wieczność nie zginęła daremnie. Jutrzeyszy dzień nie iest nasz, ále dzisieyszy. Mowi S. Jakob: (H) *Ecce nunc qui dicitis: hodie, aut eras tertio ibimus in illam civitatem, ibi quidem annum, & mercabimur, & lucrum faciemus, qui ignoratis quid erit in crastino. Oto teraz, ktorzy mowicie poydziemy do owego miasta, i zabawiemy tam rok, i kupczyć będziemy, i zysku szukać, ktorzy nie wiecie, co będzie iutro. Coż bowiem iest życie wasze? Para iest krótko trwająca, a potym zniszczcie.*

Bardzo dobrze Mefsodamus powie-
dział, proszącemu na iutrzeyszy ban-
kiet, o czym pisze Guido Bituricen-
sis: *Moy przyiacielu, za coż na dzień iutrzeyszy prosisz? iuż od kilku lat dnia następującego nigdyś sobie nie śmiał obiecować, bo kaźdey godziny śmierci się spodziewam. Nikt zapewne śmierci się nie ustrzeże, tylko ten co się iey za-
wzię*

wſze ſtrzeże. Nazbyt lekkomyślny ieſt, i oczywiſty wieczności wſgardziel, kto w grzechu ſmiertelnym na miękką pościel ſię do ſpania kładzie. Ah iak to wielka lekkomyślność i ſłępota rożumu! doznaiemy, iak częſto nagła śmierć przypada; i to wiemy, że wielu zdrowi po dobrej wieczery ſpać poſli, a na zaiutrz w łożku umarłemi znalezieni, podobno z miękkich puchow [Bog wie) na ogień wieczny wzięci: i to wiemy, iak wielu nagle zarażeni, chorować zaczęli i zaraz umierać, w kwadranſie godziny zdrowi, chorzy, żyjący, umarli. A czemuż przecię odkładamy od dnia do dnia, i owszem od roku do roku pokutę naſzą; a tym czasem nieſpodziana śmierć zapadnie; wieczności nas oddaie.

Tę opieſzałość mocno nagania S. Auguſtyń: Czuteſm, że mnie utrzymują, i wołałem owe nędzne ſłowa: iak długo? iak długo? iutro, iutro. Czemu nie tej godziny koniec ſzpetności moiej?

mowi-

ślny
rdzi-
m na
dzie.
ś i
czę
wie-
wie-
z w
obno
i o-
i ak
za-
n sie
, u-
amy
oku
sem
wie-
S.
mu-
iak
mu-
iey?

mowilem to, i płakałem gorzko z skru-
 szeniem serca mego.

Wielki ow Antoni za świadectwem
 S. Hieronima swoich do cnoty napo-
 minając, w codziennym trzeba rozmy-
 ślaniu chować owo napomnienie: (1)
Sol non occidat super iracundiam vestram.
 Niechay słońce nie zapada na gniew wasz.
 A nie tylko na gniew, ale i na każdy
 grzech; żeby nigdy słońce i miesiąc
 nie byli świadkami grzechow na-
 szych.

Jan Alexandryjski Patryarcha z
 Nicety Patrycyuszem o coś się zwa-
 dzili, rzecz do prawa należała, w
 której Jan o ubogich, tam ten o pie-
 niądze miał staranie. Zeszli się w raz
 żeby pokuy z sobą uczynili. Były
 zwady ostre aż do wzburzenia żołąci,
 żadna strona swego nie chciała ustą-
 pić, a tak wiele godzin na zwadli-
 wych słowach strawiwszy, żadna nie
 zaszła między niemi zgoda, gdy iak
 jedna, tak druga strona założonych
 przyiąć nie chciały kondycyi, i całą
 sprawą

sprawą bez skutku została, Patrycyusz
trzymał, że niesprawiedliwa rzecz
jest, pieniędzy własnych, a Patryarcha
mówił: Boskiey sprawy nie godzi się
odstąpić; i tak się rozeszli. Patrycyusz
po tym siebie o upor ganiąc; pobożny
także Biskup do siebie mówi że w nay
sprawiedliwszey sprawie, gniew się
Bogu nie podoba, a iuż noc następu-
ie, i rzecze a także na nasze gniewy
słońce zachodzić będzie? Niezbo-
żnych to jest i przeciwko przykazo-
wi Apostoła: i nieuspokoił się dobry
Biskup, aż Kapłanow godnieyszych
posłał do Patrycyusza, i to mu tylko
kazał powiedzieć: *Panie, słońce do za-
chodu zbliża się.* Ktore krotkie słowa,
tak prędko Patrycyuszow umysł od-
mieniły; i ow upor tak zmiękczył,
że mu z oczow łzy wycisnęły; i nie
nie odwołując za Kapłanami do swe-
go Biskupa powracającemi poszedł.
Ten tak przedtym uporczywy i tak
teraz zmięczony rzecze: Święty Oy-
cze, w twoiey odtąd mocy będę, co
powie

yusz powiedziaławszy wzajemnie się obłąpili
 rzecz i zgodzili, á tak zgodę. iedno słowo:
 archa *Słońce do zachodu zbliża się*. uczyniło;
 i się ktorey bardzo wielu swarow zrobić
 yusz nie potrafiło. Tym sposobem, ktokol-
 ożny wiek czuie się być w grzechu śmier-
 y nay telnym, niech to w wieczor rozważa:
 y się *Panie słońce do zachodu przychodzi*, á
 ępu. podobno i życie twoie. A gdybyś tey
 iewy nocy umarł co nie nowina iest, do
 zbo. ktorey rozumiesz będziesz należał
 azo. wieczności? czyli błogosławionych?
 obry czyli potępionych? sumnienie twoie
 zych ná toć odpowie: zaczym patrz: z tym
 ylko co czynisz: *Słońce idzie do zachodu*:
 o za Stceż się żeby nie zachodziło nad lu-
 owa, biežnością twoią, nad twoią zazdro-
 od. ścią i bluźnierstwem; nád szkalowá-
 yły, niem twoim i kradzieżą, á choćby nad
 nic iednym grzechem śmiertelnym. Do-
 twe- bry BOZE! gdy fuknia, twarz, álbo
 edł. czapka splami się, zaraz ią obmywa-
 i tak my, chędożemy: á szpetne na duszy
 Oy. plugastwa grzechowe tak długo cier-
 e, co piemy: ten sam dzień niech będzie
 c. do

do oczyszczenia, który służył do zszpecenia, Tego dnia żaraz pokutować potrzeba (mowi Święty Ambroży, nie tylko szczerze, ale i prędko, áżeby, snąć ow Ewangeliczny gospodarz, który drzewo figowe w fadził w winnicy swoiey przyszedłszy, á szukając pożytku á nie znaydując, nie rzekł ogrodnikowi *podetnyi ie*. Ten ostatni cios drzewu zadany, iest nieuleczony. Więc pokąd godzi się leczmy te rany same zwierzęta tego uczą: ielen strzałą przeszyty, do znaiomego sobie pospiesza ziołka: ieżeli iaskółka postrzeże ślepe swoje dzieci, przywraca im w żrok przyniesionym ziołkiem. My tak nędzni iesteśmy ledwo nie codzień raniemy się á często śmiertelnie, á o lekarstwo nie dbamy, Do obiadu, ná rozmowy, do spania, pospieszamy według zwyczajui: á któż do pokuty, do spowiedzi przyspiesza?

Gdybyśmy Anielskiego [bo Ci przy obrazie wieczności stoją) nápomina-

minania słuchali, nigdy byśmy spać
 się nie kładli, aż pojednawszy się z
 Bogiem; ten Anioł stroż często prze-
 strzega przez klepsydrę ku ziemi spu-
 szczoną, o blisko następującym są-
 dzie, a my tą drogą iak my zaczęli,
 idziemy; niech wycieka Klepsydra,
 niech się z blizą Sąd, niech piekło
 grozi, niech Anioł upomina, niech
 śmierć przychodzi, my idziemy i
 smaczno zasypiamy. O nędzniku, a
 czy możesz w takim przypadku sto-
 dki sen prowadzić? czy możesz z
 winnym grzechu śmiertelnego su-
 mnieniem iść na łożko? czy możesz
 w takim śmierci wieczney niebespie-
 czeństwem, bezpiecznie usnąć? Mo-
 gę odpowiadasz, mogę, ani mi się
 nigdy nic złego nie przydało. Nie-
 dowierzay: może to się stać iedney
 godziny, co w tysiąc nie przyszło;
 ieszcze nie wybrnął, myśl proszę,
 tak daleko jesteś od śmierci? od pie-
 kła? od wieczności? iednym tylko
 tchnieniem: prawdę tedy rzeciesz:

iednym tylko stopniem iá i śmierć
 dzielemy się. Nie wielkiego przygo-
 towánia trzeba, żeby cię śmierć zwy-
 ciężyła, áni potrzeba żeby wszystkie
 wypuściła strzały, żeby serce twoie
 przebiła, iedna strzałka, ieden miecz
 życie ci odbierze. O to zły wiatr za-
 wiunął, álbo iaki humor z mózgu na
 serce upadł, álbo iaki mećcik w ciele
 zatka się, álbo w sercu ciepło nagle
 się zadawi, álbo puls ustanie; aż zaraz
 życie ustaie, á ty zadziwisz się że cie
 już porywają do wieczności. Tysiąc
 jest drog nie tylko opóźnionej, ále
 przyspieszonej śmierci. Smierć owa
 naybardziej niespodziana jest, kto-
 rey przeszłe życie nie przeglądało!
 Smierć nie przemyślona, naygorsza:
 zbawienna tedy rzecz jest każdemu
 wiekowi, áżeby wierzył; że każdy
 dzień, i owszem godzina może mu
 być ostatnią. Jakże wielu ludzi na-
 głe zgaśli przez upadek, przez tru-
 ciznę, mieczem, ogniem, wodą, przez
 Lwie, niedzwiedzie pazury, przez
 końskie

końskie kopyta, tyfiąc przyczyn śmierci: cokolwiek w ciele człowieka nie mówię zmyśłow, ale nawet w żyłach porow czyli dziureczek, tyła drzwi dla śmierci ktoremi wchodzi i zabija. Mowi S. Augustyn: *Urodziłeś się, pewna jest, że umrzesz; a w tym samym, że śmierć pewna jest, dzień śmierci nie pewny jest.* Nikt z nas nie wie, iak daleko jest od końca; iak mowi: (K) *Nescio quā diu subsistam & sic post modicum tollat me Factor meus.* Niewiem iak długo trwać będę, i czyli w krotce weźmie mnie moy Tworca. Puł życiem w śmierci iesteśmy którą zawsze na łonie trzy mamy, a któż zna, że do wieczora dożyje?

Ten zaboyca śmierć, má tyfiąc szkoda dzenia sposobow, wiela ma piorunow, grzmotow, ogniew Greckich, strzał, mieczow, włóczni, kos, proc pociłkow. Nie trzeba przykładow zaciągając od dawnych, dosyć mamy świeżych: a czy mało nam znaiomych, poszedłszy

(K) Job: 32. v. 22.

szedłszy spać, znaleziemi umarłemi. Nie zawſze śmierć poſy, albo pozwy poſyła, ktorzyby o iey przyſciſciu upewnili; często nie ſpodziewana, bez ceremonii niedbałego o ziemię uderzy. Czuycież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny. Nie rychłá w piekle pokuta, *teraz czynicie pożytek godny pokuty* przyſzła noc kiedy nikt nie może pracować: pracuycieſz pokąd dzień ieſt. Mowi Orygenes: (L) *Dzień, wieku tego czas ieſt, który dzień u nas długi, ale ieżeli ſię z wiecznością miarkować będzie, ieſt bårdzo krotki; po ktorego dnia krotkoſci, nieſkończona naſtępuie wieczności długość.* O najmiłſzy człowiecze, który znasz ſię być w grzechu ſmiertelnym, o wieczności myſł, ná śmierć ſię zapatruy: bo nie pewna rzecz ná którym cię mieyſcu czeka, włęc ty iey wſzędzie czekay. Jakiego cię Pan znaydzie, gdy cię zawoła, takiego też ſądzić cię będzie.

UWA-

(L) Orygenes; hom: 10. in Mat:

UWAGA VIII.

*Jako Chrześcianie, nie tak mało-
wac mają Wieczność; ale ją bar-
dziej rozmyślać.*

Porządek tego wyciąga, áżebyśmy
od Psalmisty i inszych wieczność
rozpamiętywających, w nas samych
weszli, z nami się zabawili: bo da-
leko od siebie, i swego zbawienia
odchodzi; kto ná to comiia zápatruie
się; á o wieczności zapomina.

Wiadoma iest biegły w prawie, że
prawa tego ktore iest o trzy tylko pie-
niążki ustępować nie potrzeba, ieżeli
to iest czynsz wieczny, i co rok po-
winny być oddawane: tak wiele się
szacuje podley rzeczy wieczność. Je-
żeli tedy prawujesz się o trzy pie-
niążki, że się oddawać wiecznie po-
winny: á za cóż o dziedzictwo wie-
cznego Krolestwa, tak niedbały iestes
człowiecze? o trzy pieniądze wojnę
wyj-
o-

wypowiadaś: i długie prawo ciągniesz, á niebo żeby inśi porwali, łatwo zezwalasz. Znać, że u ciebie mało wáży niebo, kiedy mało ná nie pracujesz. O wszystko pilnie dbasz i z wielkim usiłowánien; á o wiecznych rzeczach, że oddalone są, nie masz czasu pomyśleć, á gdy iest czas, nie chce się. Przykra ci się rzecz zda być, nad tym się zatrudniać co obaczyć niemożna, bliskie rzeczy i przytomne bardziej się podobają.

Tu się zadziwujemy naszemu nierozumowi, ktorzy w inśzych rzeczach osobliwie, gdzie o pieniądze idzie, staramy się o assekuracye, á gdzie idzie o skarby wieczne o żadnym nie myślimy naszym upewnieniu. Ktoż pożycza pieniędzy, żeby ná to nie wziął dokumentu, áłbo zastawu? Wszyscy to mówią, chcę być pewny, potrzebuję rewersu, drogą poydę bezpieczniejszą, lepszy ieden ptak w ręku, niż wielka kupa na dachu, i miłszy ieden krolík w klatce, niż Orzeł na powietrzu

wietrze. Trzymamy z Placytem 'mo-
 wiącym: w ten czas wierzą ręce nasze,
 gdy mają oczy. I także o nikczemne
 ofszukane rzeczy tak wielkiego żąda-
 cie upewnienia? a o wiecznych tego
 zanedbывacie. Wiecie Chrześcianie
 iako upewnił Chrystus: (M) *Si autem*
vis ad vitam ingredi, serva mandata. Je-
żeli chcesz wnieść do żywota, zachowaj
przykazania. Kto zachowuje wchodzi,
 rzecz arcypewna, i droga naybеспе-
 czniejsza, kto zaś choć przeciw ie-
 dnemu zgrzeszy przykazaniu, a poku-
 tę odwołczy, ani się czymprędzey nie
 iedna z Bogiem, ten ciało i zbawienie
 wieczne duszy w oczywiste podaje
 niebezpieczeństwo. O trzy palce i bli-
 żey została od śmierci, bo tyliąc przy-
 czyn śmierci w sobie zamyka, a prze-
 cię w tym potępienia łtanie, lekko-
 myślne trwa, w którym gdybym u-
 marł, wiecznie bym zginął. Czyliż to
 nie iest wielka lekkomyślność mogąc
 łatwo uchybić niebezpieczeństwa, po-
 tępienia w nie się oczywiście w dawać?
 Gdy.

Gdyby w mękach piekielnych tyle tylko lat, albo wieków przebyć by potrzeba, wielu się dopuściło grzechów, albo wiele godzin w nich się żyło, znośnieysza by rzecz była: aleć zapewne więcey BOG miał grzeszników na złe odważających się, gdyby wiedzieli iż tylko do pewnego czasu ogień karzący trwał by; a lubo wiedzą teraz, że na wieki trwać będzie, przecież bardzo wielu tego nie uważa. Zaboycy, złoczyńce w trzech albo czterech dniach swoje męczenia kończą, a lubo okrutnie męczeni są, w kilku dniach te męki się skończą; ale potępieni, ani przez rok, ani przez wiek, ani przez milion milion milionów wieków swoich nieskończą się, bo ci nigdy zadosyć ukarani być nie mogą, choć ich BOG przez całą wieczność karze.

I. Nie tylko samo uwolnienie, ale nawet nadzieia uwolnienia odbiera się.

Nadzieia w nędzy zostającemu, tę przynajmniej czyni pociechę, że kiedyż

tyła tedyż tedyż, złe skończy się. Cho-
y cieszy się, jeżeli nie nadzieią, zdro-
nowia, to przynajmniej, że się śmier-
yło, skończy choroba. Po śmierci po-
za-epionym i tą nadzieią odietą, sama
kowospacz zostać. Widział Daniel Anioła
wie-istyszał wołającego: (N) *Succidite ar-*
u o-*borum, & praeidite ramos ejus, excutite:*
wie-*folia ejus, & dispergite fructus ejus verum*
dzie-*tamen germen radicum ejus in terra finite.*
awa-*Podetnijcie drzewo, obetnijcie gałęzie ie-*
cech-*go, zrućcie z niego liście. i rozproście*
enia-*owoce jego. Jednakże rodzaj korzenia ie-*
są, *go w ziemi zostawcie:* Kwiat (mowi S.
Ale Ambroży) i liście strąca, korzeń za-
chowywaj; roskosz tu odbierają, kary
zadają. nadziei przecie nie odeymują.
W piekle drzewo z korzeniem wydar-
te jest, iako czyta się, (O) *nie zostawi*
ani gałęzi ani korzenia. A Job narzeka:
(P) *Quasi avulsae arbori abstulit spem me-*
am. *A iakoby oberwanemu drzewu, od-*
jął nadzieję moję. Zaś (Q) *Spes autem*
impiorum peribit. *Nadzieja niebożnych*
zginie

(N) Dan: c. 4. v. 11. (O) Malach: c. 4.

(P) Job: c. 19. v. 10. (Q) Prov: 10. v. 28.

zginie. Więc pokąd możemy, i powin
niśmy, spodziewaymy się. Nápomim
swoim wierszem Owidiusz.

*Na cienkiey się wszystko nici zawieszono
Więc się co wisiato, w prędcę poburzyło*

Nie masz w czym mieć nadziei, w ta
pozorach swiatowych, do lepszych
zachęca Bernard S. temi słowy: (Rdz.)
Mowi wiara: gotowe są rzeczy wielkie,
niepoięte dobra od Boga, swoimi
wiernym: mowi nadzieia: dla mnie ry
to chowają: mowi trzecia miłość, idę
ia do nich. S. Grzegorz potwierdza to
mówiąc: Nadzieia prawdziwa do wie
czności umysł wynosi, i dla tego co
kolwiek powierzchownie cierpi, nie
nie czuje. Nadzieia prawdziwa wie,
że wszystko maluczkim jest, i momen
tem. Lecz o momencie, od którego
wieczność zawisła! godzina śmierci, i
ostatni konania dzień, właściwie tym
momentem jest, i drogą perłą, dla kto
rey nabycia rostopny kupiec wszy
stko

(R.) S. Bernar: ser: 10. in. Psal: 91.

ko przedaie, żeby ją kupił. Ale tey
 erły szacunku wielu nie znają. co
 wierdzi S. Hieronim, dla zbawienia
 wiecznego prawie każdy człowiek nie
 bały jest, ale z kąd to niedbalstwo
 ei, w tak rzeczy, wielkiey wagi? Oczy
 szychamy słabe i złe, blisko dobrze wi-
 : (Rzeczy, z daleka prawie nic. Nie bę-
 wielę mówił o starcach, ale dzieci obo-
 woiniey płci wyszedłszy z kolebki, kto-
 mnie rym jeszcze nie wszystkie zęby uro-
 ć, idę, już początkow złości uczą się, i
 za to szpetność łakomstwa umieją: i zaraz
 wie naucezają się nie nasyconego do naby-
 o co wania, pragnienia, znają się na tym
 , nie z kąd pożytku szukać, jak szkatuły,
 wie, kufry pakować: mogą rozmawiać o ro-
 men- żnych towarach, dobroć w nich rozsą-
 prego dzać, modnych w sukniach stroiów
 rci, i dobierać. I toć jest starych, i młodych
 tym zabawa, a wszystkiey rozwiozłości
 a kto przyczyna: kiedy o wieczności i nie-
 -fzy, bieskich rzeczach nie wiedzą.
 ko Lecz postępujemy daley.

II. *Wieczność morzem jest, troy
główna hidra. ale też jest źródłem
wszelkiej radości.*

Ciebie Chrześcianinie co na kaza-
niu bywasz, ale ie podobno rzadko
uważasz, przychodzi mi spytać: gdy
bys stanawszy nad morzem, chciałbys
ie łyszką wybrać, i w rowek; z kto-
rego też woda znowu w morze w pły-
wa, przeląć: powiedz mi, iak bys to
długo miał robić? á w tym przeciągu
w płomieniach siedzieć, nie wymo-
wna byłaby męka; á przecię potępio-
nym taka umowa, miłaby była; i ow-
tak wielki przeciąg nie długimaby na-
zywáli, że przecię kiedykolwiek
skończyłby się, á takby się od wie-
czności nieszczęśliwey uwolnili.

Zmyslili dawni troy główną i-
kaś hidrę, ktorey uciawszy iedną głó-
wę, zaraz insza urosła, i tak zawsze.
Taka hidra w piekle jest; tam bowiem
troygłówna wieczność, karę nie wi-
dzenia P. BOGA, karę zmysłow, i ro-
baka

baka sumnienia zawsze gryzącego, ni-
by trzy głowy pokazuje. Ah my nę-
dźni; a o ważne bardzo rzeczy nic nie
dbać! Mamy drogę i krótką! nie-
bezpieczną, a nią idąc tak jesteśmy we-
seli, iako byśmy po raju przechodzili
się i bezpieczni od nieprzyjaciół byli,
w Ojczyźnie stanąć zapewne mieli.
Nie możemy jednak bez winy niewie-
dzieć, że staniemy nad dwiema dwo-
iakię wieczności bramami błogośta-
wionych i potępionych, a przez jedną
z tych wchodzić potrzeba tą drogą kto
rąsmy żyjąc chodzili.

Temu wesołych podróżnych szan-
sownemu dziwiąc się Laurentius Ju-
stynianus mówi: *O jak opłakany ludzi
stan! który choć jest wygnaniem od Oj-
czyzny cieszy się w drodze.* Odłożmy
tym czasem proszę wesołości, póki
do Ojczyzny nie dobieżemy, i o to się
jedno starajmy, ażebyśmy ową byli w
pufzczeni bramą, którą początkiem
jest szczęśliwey wieczności. Prawda
że **BOG** stworzył człowieka do rado-
ści

fzy, nie do pracy, ale tu ani mieysce, ani czas jest uciech, ale pracy, w wieczności Bog rokoszy naznaczył, ale ten życia przeciąg do zaśluzenia pozwolił. A iakim że sposobem onę zaśluzę? Słuchay wyroku Chrystusowego: (S) *Regnum Calorum vim patitur, & violenti rapiunt illud. Krolestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy wydzierają je.* Pomyślże sobie: á iaż to iestem ten gwałtownik? w puchach, w bankietach, w tańcach, w rokoszach? Ah mocno się potykąć potrzeba pokąd żyjemy áżebyśmy w ostatnim życia punkcie przy samym wieczności Choryzencie, który nas na zawsze od tego życia oddzieli, á na infze w wieczności przeniesie, z przeszłego życia cieszyć się á następującego szczęśliwego dobrze spodziewać się mogli. Pracujemy tedy pracujemy, i gwałt sobie czynimy, á tak ukryty w czasie spoczynku, i w krotkich dniach ukrytą chwałę wieczną odbierzemy.

Pra-

(S) Matt: 13. v. 12.

yfcej, Prawdziwych i trwałych radości,
 wie- nie w tych próżnych uciechach lecz
 ale w szczęśliwości wieczney szukać po-
 po- trzeba. Wynioſt ſię bluſzcz nad gło-
 ę za- we Jonafza, żeby mu był ochłodą:
 owe- (T) *Et lata: us eſt Jonas ſuper bedira,*
letitia magna. I ucieſzył ſię Jona/z nad
bluſzczem wielką radością. Swiata te-
 ur. 3 go reſkoſzy uciechy, próżności, blu-
 ieſkie ſzczem ſą, który ſię pnie po ſcianach,
 dzie- i nad głową miły cień czyni. Cieſzą
 ſtem ſię bogaci wielką radością pod cie-
 ban- niem ſwego bluſzczu; cieſzą ſię
 Ah ſię bankietujący pod cieniem ſwoich ſto-
 dzy- łow; reſkoſznicy pod cieniem ſwoich
 pun- uciech. Lecz koniec uciechy, płacz
 ury- zaſtępuje. Bog bowiem nagrował ro-
 tego baka który podgryzł bluſzcz, i u-
 zno- ſech. Gdzież teraz moy Jonafzu twoy
 cie- bluſzcz? gdzie twoja radość? uſchła
 uego i ta, i owa: tak zaſile te naſze bluſzcze
 cuy- uſychają, z niemi w raz owe a nikcze-
 czyn me radości girą: (U) *Et gaudium hy-*
 nek- *pocrita adinſiar punſi. Radość bowiem*
 wie hypo-

N

(T) Jonæ: 4. v. 6. (U) Job: 20. v. 5.

hypokryty nakształ punkcika jest. Wic-
 czny dot, radość nieskończona jest

III. Jak wielka waży smak wieczno-
ści? znaczny przykład pokazuje.

W Zyciu S. Pachomiusza: **W)** Czy-
 tamy o niejakim Teodorze mło-
 dzieńcu lecz co do obyczajów starcu.
 Ten gdy wielka obchodzona była po-
 całym Egipcie uroczystość, Rodzicy
 Jego gości zaprosili na ucztę do domu
 swojego gdzie weselności, tańce i in-
 sze świeckie odprawowały się zabawy,
 a Syn Teodor, zamknąwszy się w ia-
 kimś odludnym pokoiku rzekł do
 siebie: O nieszczęśliwy Theodore! a
 coż ty za pożytek ztąd mieć będziesz,
 cieszysz się tańcujesz, choćbyś cały
 świat z zyskał? Prawda, że masz wiele:
 ale jak długo tego wszystkiego? i zaiste
 podobałoby mi się tak wesołe życie,
 gdyby się tak długo mogło podobać,
 lecz ja trzymając się tych uciech, stracę
 wieczne. Powiedz mi Teodorze? czy-
 li prawo Chrystusowe dopuszcza, na
 ziemi

(W) In, vitis. S. Pach: c29.

ziemi niebo sobie zakładać á z rosko-
 ży ziemskich do niebieskich przebie-
 rąc się? Nie myl się á przerwy krotkie
 wieczy, á bierz wieczne ktore Chry-
 stus zaleca. Gdy tak z sobą rozmawia
 we zły się rostopił, á w owym pokoiku
 upadłszy ná ziemię tak się modlić po-
 zął: **BOZE** przedwieczny ty przeni-
 kasz serce moje, posłł odeninie do
 ciebie. płacz moy. Jako Cie nam pro-
 ście, i o co sam nie wiem. Oto iedynie
 proszę Cię, nie dopuszczay áżebym u-
 mierał śmiercią wieczną. Panie ty
 wiesz, że cię kocham, i chcę bydz z
 tobą, i chwalić cię ná wieki: Panie
 zmiłuy się nademną. Gdy się tak mo-
 dli. wchodzi Matka i postrzeż a u Sy-
 na oczy záczerwieniałe i zapłakane, i
 rzecze: á z kądże moy Synu to zasmu-
 cenie? coż to dnia dzisieyszego, gdy
 wszyscy wesolecy myśli zażywamy, od-
 towarzysztwa odwoluie cię. tam ciebie
 tylko iednego niedostate? Nácc Teo-
 dor rzecze: proszę cię Matko wymow
 mnie, od stołu; bo gdy mam w iadle i

w picin obrzydliwość, sama mi to od-
radzisz. I tak świętą zdradą odbył
Matkę, a sam zostawszy głębiey wszedł
w rozmowy z Bogiem, i począł stan-
życia swojego rozważać, i mówić do
siebie: a czymże? i iakim ja chcę być
kiedy nie chcę wypaść z szczęśliwey
wieczności? Różne są do Nieba drogi,
iedni tą, inși inną idą, którąkolwiek
kto idzie, niech idzie, byle do świętey
zayść wieczności. Ze iednak nie w sły-
stkie sobie są podobne bo iedna krot-
tsza, druga dłuższa niebezpieczna,
nie wszyscy także iednakową obierają.
Jeżeli obierę krotszą, trudniejszą, po-
winy iestem towarzysztwa z **Aniołami**.
Ale moi podobno się z początku za-
smuca? lecz się potym rozwesela.
Czyń Teodorze, a na długo nie odkła-
day. Spodziewam się być mocnym
przeciwko mocnym przeciwnikom.
Bardziej się boję owych, co płaczem,
łagodnemi słowami, pięknemi od ostro-
ści życia odciągają słowami. Bądź ie-
dnak statecznym, o co proś **Chrystusa**

Ná Macierzyńskie słodkie słowa mow
 S. Hieronimem: Pod chorągiew krzy-
 żową wylatuy, cnota iest wielka, bydz
 tu o rutnym. Masz inszą szlachetniey-
 szą Matkę Nayświętszą MARYĄ Pan-
 nę, która ci się także pokazuje w fer-
 cu, i chce żebyś był iey Synem, á
 Ona będzie Matką twoią. Aleć ta od-
 miana życia przykra iest w tym kwie-
 cie młodości? Przykra przyznaię, ale
 doświadczamy, że często źle służy
 BOGU, że nie rychło służy: ci zaś do-
 brze, którzy od młodości swoiey do
 noszenia iarzma Chrystusowego przy-
 użeni. Alem do tąd pieśczenie był
 wychowany, czy zniosę zaraz ostre ży-
 cie? Spodziewam się prawda, lecz chy-
 ba za rok, albo za dwa: nie dosyć to,
 isć trzeba Teodorze, dokąd cię świę-
 ta myśl prowadzi: Zaczynam tedy,
 nie skończę, spodziewam się w towa-
 rzystwie BOGA. Ale rzeczy od przy-
 użonego życia delikatnego, bardzo
 trudna oditąpić: przedtym życie by-
 ło szlachetne, wygodne, poważne,
 wolne

wolne : teraz będzie pokorne, służebne; i nie na dzień, nie na rok ieden, ale na całe życie; nie pozwolą wrócić się do miękkich iedwabów, do purpur, aż się przyobleczesz w nieśmiertelność, i w odzienie chwały. Coż będziesz Teodorze czynił na tey długiey scenie? Ojacz co tam inisi Aktorowie czynią, między ktoremi jest Chrystus Syn Boży pokoray, wzgardzony, na krzyżu wiszący, czyliż ja nad niego jestem zacniejszy? Ale to nieznosna rzecz w tak s. iłże zamknąć się więzieniu, a wolą poddać pod cudze roskazy? I tu mam Chrytusa, który przyszedł na świat, nie swoje, ale wolą Ojca Przedwiecznego wypełnić. Nie będzie mi trudno; bo to BOG każe, ktoremi powinienem bydz posłuszny. Ale to wysoka zbyt Filozofia, z bogatego, stać się ubogim: trzebác będzie żebrąc, któryś przed tym ubogich żywił, porzucić roskoszy, w ktoreś opływał,

Na coż się przyda tak długa dysputa? álboż to nie mam przed oczami

mi Chrystusa przykładu? nie widzęsz
 ia Pana moiego na krzyżu wyszydzo-
 nego, nie sławnie zabitego, ze wszy-
 stkiego odarrego? A nie uważasz, że
 i Nauczyciel twój którego niebo i zie-
 nia, ze wszystkiego się wyzuł, gdy się
 rodził, nie miał gospody, gdy umie-
 rał był obnażony Zwiąc, uciekał p. zed
 Heroda okrucieństwem, w drodze, w
 pragnieniu i łaknieniu, w upale, w
 zimnie, w pracy niesfatygowany, w
 cierpieniu nieustający. Ktoż uboższy
 nad niego? ktoś, hotnieyszy do prac?
 kto, cierpliwszy do zniewag? I bę-
 dęsz się wstydzisz, tak wspaniałemu
 Wodzowi bydź towarzyszeni? I nie bę-
 dęsz ia takim Teodorem, iakim mnie
 chce mieć moy Chrystus JEZUS? Go-
 tow jestem dla miłości Jego zimna,
 upały, głód, pragnienie, zniewagi,
 więzy, bicia, śmierć samę ponosić: bo
 to wszystko w krotce mnie sama zła
 wieczność nigdy nie minie. Odstąpcie
 odemnie wszystkie próżności, samey
 żądam wieczności.

W tych

W tych uwagach tak rozgorzał Teodor, że samą w niebie wiecznością gorzał: i zaraz postanowił skarby, małtność, uciechy, wygodę. Rodziców na zawsze pożegnać, i to statecznie u zynić. A lubo nie zaraz tym się itał, co pragnął. Itał się iednak Uczniem S. Pachomiusza; w wieczności się zakończył, żeby o nim świat zapomniał.

Chcesz moi Chrześciance od Teodora i owszem od Piwła Apostoła, i owszem od samego Chrystusa pościgać nauki? Często tak życie, że u was za bajkę miana iest wieczność. Szeroka droga iest, co prowadzi na zgnoę, a wielu nią idą, nie szlaby zapewne, gdyby wierzyli, że tak będą wiecznie nieszczęśliwi. Rzeczcie: nie iest bajką u nas wieczność: bo w nią wierzeni i oney spodziewamy się i pragniemy. Ale iak to mała wiara wasza, nędzna nadzieia, zimne pragnienie. Pżytomne wygodę, skarby w ręku, ciała roskofy sztucznie oszukują

kuia wielu, że w nich powoli o wie-
czności pamięć zatracają. Często pra-
wda mowi się: *To mowi BOG, to BOG*
każe, często nie słuchają, ale też często
się zaniedbują. Niech mowi BOG,
niech przykazuje, nam się á droga po-
dobą: (X) *za pragnieniami naszymi poy-*
dziemy, i każdą złość serca naszego wy-
ko amy. twierdzi S. Hieronim. Dla te-
go to mowi Pan: *Spytawcie się narodu,*
kto jstysz tak straszne rzeczy? A czy-
liżby owi bezBoga ludzie, gdy o
tych wieczności tajemnicach wiedzie-
li, tak niemi wzgardzili? Dobrze jest
moi ludzie: wołałem, á nie słyszeli-
ście radziłem, radę odrzuciliście, wy-
ciągałem ręce, nie patrzaliście: ia też
w zgubie waszey śmiać się będę, gdy
niespodziane zapadnie nieszczęście;
gdy cała przycisnie wieczność. Gdy
was w takim stanie śmierć zaszła, już
zapadła klamka; już gotowy dekret,
idźcie nędzni na wieki, idźcie na po-
tępienie.

Ode.

(X) S. Hieron: c. 18.

Odechniy się Chrześciance, oto
 Sędzia stoi, w momencie to się stanie
 czego, przez całą wieczność żałować
 trzeba. Ow wielki Antoni w iednym
 kazaniu rzekł do swoich. Tu rowne są
 wszystkim rzeczy, tacy w kupowaniu,
 i w przedawaniu, daiesz mi dzieśnięć
 czerwonych złotych, iá tobie także za
 dzieśnięć daię towaru, daiesz ná zboże
 pięćdzieśiat, za tyła zboża bierzesz.
 Inaczey wieczność kupiá. Wieczne
 życie kupisz za małą zapłatę; prędzey
 możesz porównać ieden pieniążek z
 całym milionem złota, niż wszystkie
 prace twoie, gdyby też naycięższe z
 niebiełką chwałą. Czytamy w psal-
 mie: (Y) *Dies annorum nostrorum in*
ipsis septuaginta anni. Dni życia naszego
siedmdzieśiat lat, á jeżeli wiele, to
ośmdzieśiat, á reszta ucisk i boleść.
 Jeżeli tedy lat ośmdzieśiat, álbo sto
 służylibysmy Bogu wiernie, odbie-
 rámy wszystkich wieków Krolestwo,
 i nie sto lat krolować będziemy, i nie
 ziemię

ziemię, ale niebo w nagrodę odbie-
rzemy. Więc niech wam się tęskność
w pracy nie przykrzy, a i próżna świe-
cka chwała niech nie łudzi. Nie są
bowiem w porównaniu te utrapienia
i oniesione, do następującej chwały
w niebie. Nie rozumieycie, gdy świat
z swoimi próżnościami porzuacie,
że bardzo rzecz wielką porzucacie,
całą ziemię z swoimi królestwami, z
swoimi łakotkami, z swoimi uciecha-
mi i wygodami, co wszystko trzeba
zostawić, biedną są bagatelą, czackiem
dziecinnym, w zględem królestwa nie-
bieskiego.

S. Patromiusz miał w zwyczaju, że
gdy na niego natarła myśl niegodziwa,
zaraz ją myślą o wieczności odpędzał;
a gdy się powracała, pokazywał jej
wieczne męki, ogień nieugaszony, i
robaka gryzącego nigdy nie umierają-
cego, ten tedy Święty, tę uwagę swo-
imi niech słowy zakończy: *Przed
wszystkim w oczach meymy azien ostatni,
a w każdym momencie, boymy się w niek
wiecznych.*

UWAGA IX.

Wnoszenia niektóre o Wieczności.

I. Wnoszenie.

Nikt wieczności ani słowem wymo-
wić, ani myślą objąć może, między
ludźmi ogień prawdziwy i malowany
bardzo się różni, przecież swoim spo-
sobem są sobie podobne; ale między
naszym i piekielnym ogniem, między
naszemi i potępionych boleściami, za-
dnego podobieństwa nie ma; te bo-
wiem czasem, tam te wiecznością mie-
rzą się. Co wyraził Chrystus: (Z) *Si
quis in me non manserit, mittetur foras, si-
cut palmes, & arefcet, & colligent eum, &
in ignem mittent, & ardet.* Jeżeli kto we
mnie mieszkać nie będzie, lecz wyrzu-
cony będzie jak latorośl, i uschnie; i wbio-
rą go i w ogień wrzucą, i pali się. Gdzie
wieczność iednym tylko słowkiem o-
pisaną inne słowa znaczą czas przy-
szły

(Z) Joan. 15: v. 6.

szły, iako to uschnie, zbiorą go, wrzu-
cą w ogień; a stan potępionego za-
wsze terazniejszy, przeto nie mowi
Chrystus goreć będzie, ale goreie.
Gdyż po tysiącu lat po milionie, po
milionie milionow o potępionym pra-
wdzisie, że goreie, i iak zaczął, tak
zawsze goreie, i zawsze prawda jest
że goreie w płomieniach ustawicznych
i wiecznych. Co S. Augustyn pięknie
uważa: (Aa) *Jedno ze dwóch latorośli
służy, albo macica winna, albo ogień: ie-
żeli nie jest w macicy, w ogniu będzie. Je-
dyby tedy w ogniu nie była, nieb będzie w
macicy.*

II. Wnoszenie.

GDyby to poznali ci, którzy są w
grzechu śmiertelnym, iak bliscy są
wiecznych mąk: gdyż na ieden Boski
rozkaz śmierci, i zaraz diabłu mogą
bydź oddani; choćby im całe Hisz-
pańskie Krolestwo, wszystkie, w Azyi
skarby, i cały świat darowano z tym
obo;

(Aa) S. August. Tract: 81. in Joan:

obowiązkiem, żeby spowiedź i pokutę do jedney godziny odłożyli, dopiero żeby w grzechu śmiertelnym spać poszli, nigdyby takie darowizny nie przyjęli: bo mowi Chrystus: (Bb) *Quia enim prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur?* Na coż się przyda człowiekowi gdyby cały świat zyskał, a duszy swojej szkodę cierpiał? Choć byś wszystko utracił, pamiętaj duszę zachować. Aryaldus Margrabi syn życia świątobliwego, że się heretykom izłym ludziom opierał, porwany w Medyolanie na zabicie wszystkie naprzod utracił członki, uszy mu oberznęto, wyższe wargi obcięto, nos urznęto, język z gardła wywleczone, oczy wyłupano, ręce odcięto; ten jednak święty; duszę zachował, życie utracił; ażeby wiecznego nabył w roku tyśiąc sześćdziesiątym szóstym.

Ten tak sławny Rycerz pamiętając na swoją wieczność, na wszystkie się

(Bb) Matt: 16. v. 26.

nie-

nieszczęścia odważył. Dobrze S. Augustyn mowi: (Cc) Coż mamy czynić Oycowie, iako to, pokąd czas mamy, życie odmienimy i sprawy nasze poprawimy; ażeby co bez wątpienia ma przyść i a grzeszników, nas nie znalazło i a ktorychby przyszło: nie że nie będziemy, ale żeby takimi nas nie znalazła, i a iakich że ma przyść przepowiedziano w/zysko cośmy przez pisma słyżeli, słowo iest mowiącego BOGA, zachoway. I co cierpiemy, utrápienia w tym życiu, bicz Boży iest poprawić chcący, żeby na końcu nie potępił. Jak by to w/zysko ostre było, uprzykrzone, straszne gdy o tym powiadają, co ktokolwiek cierpi, w tym życiu; w porównaniu z ogniem wiecznym, nie małe są, ale żadne.

III. Wnoszenie.

Wielka część Katolików nie wierzą w piekle i w niebie o wieczności: bo gdyby wierzyli prawdziwie, inaczejby żyli. Tu owo służy: Syn człowieczy przychodzący, rozumieć; że

(Cc) S. Augst: serm: 109. de Tem:

wiarę znaleźć na ziemi? Są którzy
 zdadzą się sławiani wierzyć, ale uczyn-
 kani nie wierzą. O wieczności albo
 rzad! o, albo nigdy nie myślą, albo
 myślą, ale nie przenikają, nie zastana-
 wiają się, nie examinują, rozumu i wo-
 li nie pobudzają, w imaginacyi nic nie
 wyrażają: ledwo zaczynają, zaraz do-
 ład inąd się obracają, a jeżeli też jaka
 iskierka z tej dobrej myśli zaisśniała,
 to wszystko zaraz słania, zabawy ro-
 słofzy. przytłumiają. A tak wielu za-
 mknawszy oczy, zatkawszy uszy, w dro-
 gę wieczności uciągają się do śmierci. Co
 w Ewangelicznym bankietniku uwa-
 żają Oycowic SS. że ten dopiero po-
 dniósł oczy, gdy był w mękach: przez
 całe życie miał oczy zamknięte, ofo-
 bliwie na ubogich, ale i na wszelką
 pobożność, dopiero ie w piekle otwo-
 rzył, ale nazbyt nie rychło. Ani się
 trzeba dziwować, że tak wielu ślepo-
 dążą do domu płaczu wiecznego, w
 tej drodze nikt nie błądzi aż na koń-
 cu drogi, i podobają by się wszystkim,
 tylko

tylko iey koniec przetrasza: dla tego
ostropnie robi, kto sobie bardziey dro-
gę ołtrą, która prowadzi do szczęśli-
wey gospody; niż drogę roskoszną do
więzienia wiecznego, do płaczu i smu-
tku prowadzącą. Prawdziwie Job m-
wi: (Dd) *Sicut consumitur nubes, & per-
transit, sic qui descenderit ad inferos non
ascendet, nec revertetur ultra in domum su-
am. Jako się trawi chmura i przemija;
tak kto z łapi do piekła nie wstąpi, ani
się nie powroci więcey do domu sw go, ani
go pozna więcey miejsce iego.*

IV. Wnoszenie.

K Tożkolwiek po prawdzie wie-
czność rozmyśla nie tylko nie ży-
wiozwoźle i swawolnie, ale nawet
nazbyt śmiać się nie odważa: ktorzy-
kolwiek z tam tego świata do nas się
powrocili, nie tak łatwo śmiali się. Co
osobliwie w Łazarzu Chrystusowym
przyjacielu z Betanii doznaiemy. Ci

O

wfzy;

(Dd) Job: cap: 7. v. 9.

wszyscy mogli o sobie twierdzić: [Ee]
Risum reputavi errorem. Smiech poczy-
zatem za błąd, a wesołości rzekłem, na
co daremnie oszukiujesz się. Wyznaie
 Cyryl Alexandryjski boiaźń swoją
 mówiąc: [Ef] i piekła się boję bo
 nieskończone; i zaraźliwego robaka,
 bo nieustający: *Bogday żeby poięli i*
zrozumieli, a na ostatnie rzeczy patrzá-
li. A kogoż rozmyślanie wieczności
 do dobrego nie pobudza? powiem pra-
 wdziwie, że ten albo wiary nie ma, a
 jeżeli ma wiarę, serca i zmysłu nie ma.
 Nie źle pewny powiedział, gdy mał-
 żeńskie, jest krótka lubo wesoła radość;
 ale ma długi i smutny krzyż. A tak
 każdego grzechu roskosz krótka i we-
 soła jest śpiewka, ale długi ma, i bar-
 dzo smutny płacz, mękę wieczną: O
 wieczności!

V. Wnoszenie.

Cokolwiek mówi się o wieczności,
 nigdy się o niej więcej, ani na-
 zbyt

[Ee] Eccl. c. 2. v. 2. (Ef) Cirill; Alexandr:

zbyt mówić nie może; á cokolwiek się
 powie, mney się powie, co o wieczno-
 ści mowiemy, Bo wieczność, cokol-
 wiek rd niey uymiesz, zawsze cała
 jest: uymiey od niey tylá lat wiela
 jest gwiazd ná niebie, wiela proszkow
 piasku, wiela liścia na drzewie, wiela
 trawek ná ziemi, ieszcze wieczność ca-
 łá jest: przyday znowu tego wshytkie
 go tylá i więcej, nie jest większa, po-
 kąd Bog jest Bgiem potąd potępieni
 karani będą. Przydaymy do tego po-
 dobieństwo z S. Bonawentury (Gg)
 Gdyby każdy z potępionych tak płá-
 kał żeby co sto lat iednę łzę wycisnął,
 á te łzy żeby chowane były, żeby w
 tym niepoiętym lat przeciągu morze
 urobiły, wielaby to do tego milionow
 wiekow potrzebá, á przecię ná ow cz-
 s dopieroby się zaczęła wieczność; i
 gdyby to drugi trzeci, setny, milio-
 nowy raz stało się. mówić się powinno
 że się dopiero zaczyna wieczność. Nie
 masz tu o czym wątpić: bo rzecz skoń-

Oz

czona

czona do niekończoney nie ma proporcji. To nam do wierzenia zda się niepodobna, że nasz rozum myślami swoiey tey obfzerności nie poymuie? i ta iest przyczyna z trudnością da się naciągnąć do uważania wieczności, gdyż się nieciako, siebie samego wstydzi, gniewa się na siebie, że się nad wagą wieczności mocuie, a pojąć iey nie może; potrzeba iednak zawnstydzenie swoje pominąwszy przymuszać rozum, áżeby tak zbawienney rzeczy codziennie rozmyślał, i podobieństwy namienionemi swoją nieudolność wspomagał, a nigdy nie zbłądzi, nigdy nic nie przyda naywięcey przydając, nigdy nie uymie naywięcey uymując wieczności, a to iest rzecz pewna bez sprzeczki.

Daniel niepojętość, i obfzerność wieczności tak wyraził: (Hh) *Qui autem docti fuerint fulgebunt, quasi splendor firmamenti, & qui ad iustitiam erudunt multos, quasi stellæ in perpetuas æternitates.*

(Hh) Dan: c. 12: v. 3.

ter. Którzy z nas uczeni będą, iasnieć będą
 iak iasność firmamentu: a ktorzy do spra-
 wiedliwosci nauczają wielu, iak gwia-
 zdy na nieskonczone wieczności. Jak by
 Prorok chciał powiedzieć: do wyra-
 żenia wieczności nie masz słow, nie
 mogę więcej mówić choć bym chciał
 więcej mówić. Powiększył jednak Pro-
 rok słowa gdy rzekł. *niemy wiele wie-
 czności i nieskonczoności*: ieżeli bowiem
 jedna wieczność iest nieskonczona,
 dopieroż wielu wieczności, dopieroż
 nieskonczone wieczności; ktorym co-
 kolwiek milionow lat przydasz, i one
 iak tylko chcesz rozmnożysz, żadney
 iey nie uymiesz części. Powiadają że
 osma Sferá niebieska własnym rusza-
 niem tak leniwo obraca się, że dopie-
 ro w trzydzieści sześć tysięcy lat swoy
 okrąg skończy, a ten czas nazywa się
 rok wielki, rok Platona, stary czas,
 ieżeli przystufujemy do wieczności,
 ledwo to będzie minuta jedna. Pra-
 wdziwie powiedział Boecyusz: pun-
 kcik czasu i dzielić tysięcy lat, podo-
 bniey.

dobnieysze są sobie, niż z wieczności S. Jan pisze: (li) *Filioli, novissima hora est, Synaczkowie, ostatnia godzina jest, a przecię ktoś napisał przed tym siacem siedmset lat. A więc prawdziwie mowi S. Augustyn: (Kk) Każda rzecz, która się kończy, krótka jest. Wieczność która w słowie dwie trzyma Syllaby, w sobie, bez końca jest, kochay się w wieczności, a bez końca krolować będziesz z Chrystusem, jeżeli Chrystus spraw twoich będzie.*

VI. Wnoszenie.

Wlary temu dać nie można, áżeby człowiek po Katolicku wychowany, do tak wyuzdaney miał przyść złości (byle nie żył iak bydlę: *bo niezdolny gdy w głębokosc grzechu wpadnie, gardzi*) któryby raz na dzień, albo na tydzień szczerze rozmyślając wieczność nie odmienił życia w lepsze, nie stał się nowym człowiekiem

(li) S. Joan, 1. Epist; c. 2. v. 18.

(Kk) S. August; in Ps; 145.

kiem, z pysznego pokornym, z zapal-
 czywego łaskawym, z nieczystego
 wstrzemięźliwym, z pianicy trzeź-
 wym: i owszem takowy pobożnym się
 stać na duszy powinien. Takie iednak
 rozmyślanie powinno być uważne po-
 wolne, z tą uwagą wieczność; wie-
 czność wieczność, która końca mieć
 nie będzie, która przez niezliczone
 wieki zawsze trwać będzie. To uwa-
 żnie rozmyślać potrzeba, i przeżuwać
 na kształt pokarmu, którego jeżeli żeby
 nie pogryzą, i nie pożują, stać się tru-
 cizną; i choroby sprawiać, leży w cie-
 le: a nic pożytku nie przynosi. Tak
 właśnie pożyteczne są święte myśli o
 śmierci, o sądzie, o niebie, o piekle:
 lecz daleko pożyteczniejsza jest myśl
 o wieczności, którą nazwać można
 istotą naywybornieyszą, ale z tą po-
 dobnie iak z drogim pokarmem postą-
 pić trzeba, nie tylko go kłaść do ust,
 ale pożuć potrzeba. Niech sam czło-
 wiek pomyśli że czytanie, słuchanie
 bez pożytku na wiatr idzie, jeżeli się
 pilney

pilney uwagi do nich nie przykładaj. Wielu wiele kazań, Księg świętych czytaią, albo słuchaia, a ledwo iaki pożytek z nich biorą; bo tego co czytali albo słuchali, pilnie nie rozważaia, wszystko koło uszu przechodzi i ginie: trzeba się cokolwiek nad słyszaniem i czytaniem rzeczami zabawić a wola z nich nauczona bydz powinna: tego uczemy się z Matki Boskiej: (Ll) *Maria autem conservabat omnia verba haec conferens in corde suo. Marya zaś zachowała wszystkie te słowa, rozważając w sercu swo m.*

VII. Wnoszenie.

Nikt nie wierzy, ałoo nie rozumie i nie przenika słów Chrystusowych: (Mm) *Intrate per angustam portam: quia lata porta & spatiosa via est. quae ducit ad perditionem & multi sunt qui intrant per eam &c. Wchodźcie przez szczupłą bramę: to szeroka brama, i obszerna droga jest, która prowadzi na zarcenie: a wielu jest*

[Ll] Luc: c. 2. v. 19. (Mm) Matt: 7. v. 13. CO

conią wchodzą. Jak szczupła brama i
ciężka droga, która prowadzi do życia, a
mało jest co ją znajdują. Powtarza to
samo u Łukasza S. (Nn) *Contendite in-
trare per angustam portam: quia multi, dico
vobis quarent intrare et non poterunt. Ussi-
luite wchodzić przez ciasną bramę: bo
wielu (mówię wam, będą szukać wnieść,
a nie będą mogli.* Krokółwiek mówi S.
Augustyn: (Oo) wyśmiewa tę wiarę,
żeby rozumiał, że nie powinien wie-
rzyć, czego nie widzi; gdy przyidzie
czego nie wierzył, wstydzi się, za-
wstydzony oddziela się, oddzielony
potępia się.

S. Hieronim Plautus świadczy, (Pp)
że nie długo po ustanowieniu zakonu
od S. Franciszka, Bertold z tego za-
konu mocnymi słowy i wolnymi prze-
ciw niektórym grzechowi kazał z am-
bony, tak że jedna niewiasta do tego
grzechu znająca się, w oczach ludu
trupem padła, a więc wszyscy nakaza-
nie

(Nn) Luc: c. 13. v. 24. (Oo) S. August. Serm;
64: de verb. Dom. [Pp] S. Hiero: Plaut: Lib. 1.
de bono statu Relig: c. 5.

nie zgromadzeni padli na modlitwę,
 aż umarła ożyła, i dla czego do życia
 przywrocona, i co na tam tym świecie
 widziała, tak mówić zaczęła: Gdym
 stała przed sądem Bożym stało
 ze mną sześćdziesiąt tysięcy dusz, z
 całej tej liczby trzy dasze do czyszcza-
 ń reszta do piekła posłane. Ah tej nie-
 wieście to powiadający nie wierzy-
 bym; gdyby Chrystus nie utwierdził
 tego: (Q1) *Spatiosa via est, quae ducit ad*
perditionem, & multi sunt qui intrant per eā.
Szeroka droga jest, która prowadzi ku za-
tracenie, a wielu jest co nią wchodzą:
wąska jest, co prowadzi do życia, a mało
jeź, co ją znaydują. A ktoż by wie-
rzył, że tak wielu tyłatom, tysięcy
ludzi, wieczna męka od BOGA Sędzie-
go zgotowana, gdyby w nas tego nie
wmawiał naywyższy maiestat Bożi,
niewypowiedziana przeciwko Niemu
grzechu złość, i oczywiste słowa Bo-
żego świadectwa: Job mówi: (Rr) Ubi
nullus ordo. sed sempiternus horror inhu-
bitat

(Q2) Matt: c. 7. v. 13. (Rr) Job: c. 10. vers: ult:

110. Gdzież i tego nie masz porządku,
le wieczny strach mieszka. Mateusz:
(Ss) *Discedite a me maledicti in ignem
aeternum.* Odjajcie odemnie przekłeci w
ogień wieczny. Kościół S. śpiewa: Grze-
szącego mnie codziennie a nie pokutującego
bojaźń śmierci mie/za mną, bo z pie-
kła żadnego nie masz wykupienia, ale
nawet żadney pociechy, gdzie iedney
nawet kropelki z końca palca upaść nie
dopuszczą. Ci nawet co zostają w ła-
sce Bożey gdyby to dotatecznie po-
znali, od iakich mąk mają być w
dzień sądu uwolnieni, a iakową szcze-
śliwością nigdy nieskończoną obda-
rzeni, godzinyby nie wytrwali, żeby
tych próżności wszytłkich świat ko-
chającym zostawić nie pospieszyli się,
a sam by ten stan życia obrali, w któ-
rymby się naylepiey **BOGU** podoba-
li, tam go przez całe życie chwalili
i kochali, dla odebrania tego dwoi-
kiego dobrodzieystwa uwolnienia od
mąk piekielnych, a otrzymania chwa-
ły

ły niebieskiej. Tośa no twierdzi S
G zegorz. [Tt] z tego w życiu teraż
żnierzym tym bardzie, umysł nie czu
im bardzie: y uważać dobre następujące z
niebdywa: a że nie chce nagrody rozwa
żać, która czeka, za ciężkie ma to, co po
nosi. Lecz gdyby raz się podniosł kto
wie, znosci, a na tych rzeczy co nic
miennie trwają oko serca obrócił, praw
nie nie widziałby, cokolwiek kończy się. Bog
Tenże mówi: Pieśń w nocy, i słońce rano
w utrapieniu. Bo lubo nas uciski doczeka
sua trapią, nadzieią iednak jęczeliwości
wieczności cieszymy się.

Tym sposobem prawie rozmawiał
Augustyn mówiąc: Gdy uważysz o go
masz za nagrodę, wszystko co cierpisz
za nic będziesz miał, ani sądzić będziesz
że ta rzecz godna tak wielkiej nagrody,
albowiem bracia; dla wiecznego pokoju
nie: skończenieby pracować potrzeba, ma
iący wiać szczerliwość wieczną, nie
skończenieby cierpieć potrzeba. Lecz gdy
bys wiecznie pracował, a kiedyżbys prz
szedł do wiecznego spoczynku? a tak ko

nieczne

nie musi się kończyć twoje utrapie-
 nie, po którym zakończonym przyszedłbyś
 do wieczney szczęśliwości. Włóż na wa-
 sy tyśiąc lat. włóż i dzieśnięć kroć sto
 tysięcy, włóż i milion milionów, co-
 giś włożył? kiedy się i to skończy nie
 może się i to z nieskończoną poro-
 wnać wiecznością. A nie tylko chciał
 Bóg, żeby doczesna twoja praca była,
 ale też krótka, kilkodniowa, gdyż te-
 kie jest życie człowieka: przez które,
 chociażby zawsze był w umartwieniu,
 zawsze boleści cierpiał, więzienię,
 głód, zniewagi aż do ostatnie-
 go dnia życia ponosił, mało dosyć
 wytrzymał, te dni i lata cierpienia kro-
 kie są w względem nagrody, w wzglę-
 dem wieczney chwały; w względem
 Królestwa Chrystusowego i współ dzie-
 lictwa Jego, w względem porowna-
 nia się z Aniołami. Za tak małą pracę,
 tak wielką bierzemy nagrodę.

Tenże S. Augustyn na owe słowa:
 (Uu) nazbyt głębokie stały się myśli
 Boskie

(Uu) In Psal: 91.

Boskie. Gdzież jest myśl Boska? Teraz lecow popuszczą, a potym przyciśnie cię, nie ciesz się tą rybą, która ciesz się swoim żyrem: ieszcze rybak nie pociągnął wędy: bo u niego już jest węda w uściech: a co się tobie zda długo; krótka rzecz jest: wszystko prędko mija. Co to jest długie człowieka życie względem wieczności Boga? Chcesz być długo wieczny? obacz wieczność Boską. bo trochę dni twoich uważasz, i niemi chciał byś wszystko zapełnić; ażeby potępieni byli wszyscy nieczbożni, a uszczęśliwieni wszyscy sprawiedliwi, i chceszże tym krótkim życiem to wszystko wypełnić? Napełnia Bog w czasie swoim: Tymowisz ja nie jestem długo wieczny, bom jest doczesny, ale w twojej jest mocy: złącz serce twoje z wiecznością Boga, a z Nim będziesz wieczny. Jeżeli jesteś uczony dobrze w Chrześcijaństwie, mowisz: Bog sądowi swojemu wszystko zachowuje. Dobrzy pracują, bo ich ka-

Te rzą iak synow; źli cieszą się, potępiaią
 się, iako cudzy. Ma człowiek dwóch
 synow. iednego siecze, drugiemu prze-
 puszcza; źle ieden robi, nie łaie go
 Oycie; drugiego za każdym rusze-
 niem się; pogębknie, biie. Z kąd to, że
 temu przepuszczaią, tego bią? bo te-
 mu bitemu zachowuie się dziedzictwo
 á ten z dziedzictwá wypuszcza się.
 Dziecię tedy ktore bią ieżeli serca
 nie ma, ieżeli nie rozumne winszuie
 bratu swemu, że go nie bią, á sobie
 popłakuie mówiąc w sercu: tak wie-
 la złego broi moy brat, przeciw ro-
 skazom Oyca postępuje, á złego sło-
 wa nie usłysz, á ia za każdym rusze-
 niem się, bity iestem. Nierozumny
 iest, uważa co cierpi, á nie uważa co
 dla niego zachowuie.

Z tego dyskursu S. Doktora, to
 krotko wnośmy. Jak wielkie miło-
 sierdzie P. Boga! dzieśnięć kroć sto ty-
 sięcy lat pracuy, álbo tyśiąć, álbo pięć
 set, lecz mowi gdy żyiesz pracuy, w
 tych krotkich latach, spoczynek bez
 końca

końca odbierzesz. I mało lat pracu-
iesz, i w tych mało lat nie jesteś kie-
dy bez pociechy. Ale nie ciesz się w
tym wieku, ciesz się w Chrystusie,
ciesz się w obietnicy jego, ciesz się
w prawie jego. Prawda tedy co mówi
Apostoł: *Albowiem co teraz jest, do-
czesne jest, i lekkie utrapienia naszego,
według sposobu niepojętego wieczny chw-
ły ciężar sprawuje w nas. Cieszysz się
do czasu? nie ufaj sobie: smucisz się
do czasu? nie rozpaczaj, niech cię nie-
psuje szczęście, ani nie złamie nie-
szczęście: obiecuje Bóg żywot wie-
czny, gardź doczesnym szczęściem,
grozi ogniem wiecznym, gardź bo-
leściami doczesnemi.*

Zakończmy to z Świętym. Dok-
rem. (Ww) Więc kochaymy żywot
wieczny, a ztąd poznamy, iak wiele
dla żywota wiecznego pracować ma-
my, gdyż widzimy co dla miłości
utrzymania doczesnego życia czynią
ludzie, żeby przynajmniej odwle-
kli,

(Ww] Serm: 64. de Verbis Dom:

ku śmierć, bo iey oddalić nie można. Tym końcem żeby uysć śmierci, uchodzą, co mają rozdaia, cierpią, lekarzow szukaią, i cokolwiek się pomyślić może. Uważcie przez prace i fortunę przedłuża się tylko życia, bo żyć zawsze niemożna. Jeżeli tedy takich prac, takich wydatkow, tak wielkiego zażywamy starania, á żeby coś dłużej pożyć, á coż by nie czynić potrzeba: żeby zawsze żyć? A jeżeli roztropnymi nazywáią się owi, którzy wszelkich zázywaią sposobow, á żeby śmierć odłożyć, i żyć coś więcej? iak głupiemu nader są, którzy tak żyją, żeby utracili życie wieczne.

Pomyślcie o tym śmiertelni! w przod niż wieczni będziecie, czyli w radościach, czyli w mękach, w wieczności się przeglądajcie. Wszystko mija, sama wieczność nie minie.

I. Wieczney śmierci kára.

U Messenianow było więzienie podziemne, ciemne, bez oddechu, peł-

ne strachu; tak iednak nieszcześliwie ni-
mieysce, nazwali *Skarbem*. Do tego ma-
więzienia żadnych drzwi nie było, ale tra-
tam winowaycę po powrozie w pu- den-
szczzonego kamieniem zamykano, w by-
tym skarbie ow wielki, w Grecyi Ce- wie-
sarz Filopemenen schowany był, i tam stka-
trucizną życie skończył. I Bog skar- że,
ma pod ziemny, ale ah iaki! niecno- cia-
tow, potępieńcow, desperatów. to

Swiadczy Jovius (Xx) że Akcyoli- ma-
nus wiela miał więzieniów, a wszy- się-
stkie wszelkimi nędzami, mękami tak- ma-
wstawione, że unich znajdujący się-
śmierć za roskosz mieli, o którą gdy-
nie przychodziła, upraszali. Ktorzy-
kolwiek tam wepchnięci byli, żela-
zami obciążeni, smrodem, głodem stra-
chem nędzeni; a powoli zabijani by-
li, i czuli to zawsze że umierają. Ten-
się tam być szczęśliwszym rozumiał;
kto umierał: bo męki nad śmierć cięż-
sze były, gdyż żyć między umarłemi
musieli i między zgniłemi trupami:

o nich

[Xx] Jovi: Lib. elog: in Actio:

...liw... nich mogło się dobrze mówić: *Tu*
 ...tego... *marli żywych zabijać.* To jednak nay-
 ...ale... straszniejszy z tych; więzienie, w zglę-
 ...pu... dem piekielnego więzienia, Raiem się
 ...w... być wesołym widzi. Cokolwiek w
 ...i Ce... więzieniu Akcyola ponosi się, wszy-
 ...i tam... stko dosyć znośne jest, bo krótko trwa
 ...skarbi... że, bo się z życiem kończy, i z śmier-
 ...cno... cią niszcze. Ale *Skarb* potępionych,
 ...yoli... to jest Boskie więzienie, nie ma od-
 ...szy... mąk krótkości pociechy, nie skończy
 ...i tak... się śmiercią, żadnego ach żadnego nie-
 ...y się... ma końca. Prawdziwie Kasyodorus:
 ...gdy... *Jako nikt z ludzi nie poymnie co jest*
 ...przy... *nagroda wieczna; tak nikt nie poznaie co*
 ...żela... *ję za męki bez końca trwać mające.*

U Persów takie było więzienie
 nazwane *Lethe*, że do niego łatwe
 było wchodzenie, ale wychodzenie
 albo trudne, albo żadne. Do piekła
 łatwy spadek, ale z tamąd nikt nigdy
 nie wyszedł. Prawdziwie to Boskie
 więzienie *Letho*, to jest zapomnieniem
 nazywają się: tak bowiem o potępień-
 cach Bog zapomina, że ich przez całą

wieczność do łaski nie przyimie. Pie
 kło jest więzieniem zapomnienia
 dwóch przyczyn według Titelman
 (Yy) Bo tam nigdy o Bogu nie pa
 miętaią potępioni; bo o dawnych swo
 ich pompach, rokoszach, uciechach
 albo nie pamiętaią albo ie z nową me
 ką przypominaią sobie. Lecz i Bog,
 Aniołowie o tej krainie ognio w zapo
 minaia. Więc woła Abracham (Zz)
Inter nos & vos chaos magnum firmatum
est, ut hi qui volunt hinc transire ad voi,
non possint neq; inde huc transmeare. Mig-
dzy nami i wami wielkie zamie/zamiegl-
umocnione jest, że ci co chcą z tąd do wo-
war przyść nie mogą, ani z tamtąd tu gie-
wyniść. O straszne zamieszanie w me-
 kach wiecznych! (A) *Sepulchra eorum*
Domus eorum in aeternum! Groby ich, dom
 ich na wieki. Takie sobie wystawiaią
 niezbożni pałace: Umarł także i boga
 ty, i pogrzebiony jest w piekle. O głę
 boki grobie! w którym nie miłośnier
 ny

[Yy] Titelman: in Psa: 87. (Zz) Lucæ 16. v. 26.
 [A] Psa: 48. v. 26.

Pierw na Łazarza: jest pochowany! gdzie
 nia miękkie łoże: płomień pragnienie,
 mania smaczne napoje, za bankiet: fiar-
 ie pa, za tańce rozpacz. Zamknięci w
 fwo, więzieniu spodziewają się uwolnienia,
 chach, u żadney nie masz nadziei.

Ezechiel powiedział straszne kaza-
 nie: (B) *Et dices saltui meridiano: audi*
 zapo, *verbum Domini: haec dicit Dominus DE-*
 (Zu) *US: ecce ego succendam in te ignem, &*
 natum *comburam in te omne lignum viride, & omne*
 t voi, *lignum aridum: non extinguetur flamma*
 Mie, *succensiois.* I rzeczesz do południowej
 znie, *gestwiny: słuchaj słowa Pańskiego, to*
 qd do *mowi Pan BOG: Oto ja zapalę w tobie o-*
 qd tu *gień, i spalę w tobie wszystko drzewo*
 y me, *nie'one, i wszystko drzewo suche: nie u-*
 eorum, *gaśnie, płomień zapalenia.* Tak wiele
 , dom, *ludzi w tym życiu, iak cedrow powo-*
 wiaia, *dzeniem szczęśliwym zieleniejących,*
 bogo, *ś w cnocie i pobożności uschłych?*
 gję, *Słuchaycież tedy i zieleniejące, i u-*
 ofier, *schłe drzewa, zapalony będzie ogień,*
 ny, *ś płomień zapalenia nie zgaśnie. W*
 V. 26. *piekle*

[B] Ezech: c. 20. v. 47.

piekle do kąd da życie, żadnego nie-
 masz święta, w ktoreby piec zapalo-
 ny wygasł się: wieczna boleść, wie-
 czna śmierć, wieczny płacz, bez prze-
 plotania iakiey pociechy. I nocy; i
 dni niewygodne, bez snu, nieugaszo-
 ny mściwy płomień, życie tam z usta-
 wieczną śmiercią. Wierzcie co mowi S.
 Augustyn: (C) Życ będą niezbożni w
 mękach. Ale ktorzy tak żyją, życzą
 głyby to można skończyć takie ży-
 cie, a nikt ich nie zabija; nikt nie o-
 deymuie mąk. Ale uważ pismo mo-
 wiące, niechające takiego życia, życiem
 nazywać. W mękach, w ogniach wie-
 cznych, niechciało nazywać życiem,
 żeby i samo imię życia, za pochwałę,
 nie za smutek miane było, á żebyś u-
 słyszawszy imię życia niechciał my-
 śleć, nie o mękach: bo zawsze bydl
 w mękach, wieczna śmierć jest, a nie
 iakie życie. To życie nazywa pismo
 śmiercią drugą, po owey pierwszej
 w ciele spełnionej, á lubo i ta śmier-

(C) S. August. Serm: III. de Moral.

cia

nie się nazywa, tam jednak nikt nie
 oamiera raczy powiedziałbym, nikt
 wie tam nie żyje, bo żyć w boleściach,
 prze jest nie żyć. Więc owo życie w mę-
 ry; i kach nie jest życiem; a owo samo ży-
 szo- ciem jest, które jest błogosławionym,
 usta- ani błogosławionym być nie może,
 wi S. jeżeli nie jest wieczne. Co na innym
 ni w miejscu tak wyraża: Jeżeli dusza w
 yczą mękach wiecznych żyje ktorými i du-
 ży- chy nieczyste męczone będą; to życie
 e o- raczy śmiercią wieczną, niż życiem
 mo- ma być zwane: żadney bowiem gor-
 ciem- szey i więk szey śmierci nie masz, ia-
 wie- ko gdy nie umiera śmierć. Podobny
 em, temu przykład przywodzi S. Grze-
 wa- gorz; (D) Nędznikom w piekle bę-
 s u- dzie śmierć bez śmierci, koniec bez
 my- końca, bo tam śmierć zawsze żyje, a
 ydż koniec zawsze się zaczyna. A tak śmierć
 nie tam jest nieśmiertelna. O śmierci! jak-
 smo- byś skodką była, gdybyś życie ode-
 szey brała. Liczba lat w piekle bez liczby
 nier. jest. Sam B O G ostatniego roku nie
 znay-

(D) S.Gregor: L. 9. Moral: c. 49.

znaydzie w tey liczbie: álbowskiem po
wylizonych milionach milionow lat,
ieszcze tyła zostanie, á po tych, zno-
wu tyła, i cokolwiek odliczywszy, ni-
gdy ostatni rok nie znaydzie się, á gdy
miną miliony milionow lat, nie ubę-
dzie liczby, ále cała nieszczeniowych
lat liczbą zostanie, iakby dopiero po-
tępiency gorzeć tey godziny zaczęli.
A lubo owego Ewangelicznego boga-
cza męki do dwóch tysięcy lat wycią-
gną się, ieszcze iednak pali się, i pa-
lić się będzie, á najmnieyszey ná-
ięzyk kropelki wody dla ochłody nie
otrzyma.

O tym słuchamy, o tym myślemy,
á czemuż się śmiejemy? Można się tu
spytać: *Gdzież sływa/ze o śmiejący
się ludzie?* dla straconych kilku gro-
szy, dla małej szkody, łez wiele wy-
lewamy, á na szkodę nigdy niepowe-
towaną, śmiejemy się. Przed czło-
wiekiem Sędzią stanąć bojemy się; ná
Boski Trybunał codziennie i niechę-
cy idziemy, á w drodze nieźmiernie
żartu-

żartuiemy; puszczając się ná morze,
niebieszczęstw lękamy się, á ná ca-
łą wieczność wybieramy się wesoło
bez boiaźni.

Bernard S. (E) życzy nam żebyśmy
to rozumieli: á dla czego, życzy? dla
tego: *żeby w nas odnowił się obraz wie-
czności, to jest żebyśmy terażniejszy
rzeczy miarkowali przez mądrość, prze-
szłe przez zrozumienie, ostatnie opatrzy-
liśmy przez ostrożność* A S. Paweł przy-
kazuje: (F) *Videte itaq; fr. tres, quomo-
do caute ambuletis, non quasi insipientes sed
ut sapientes, redimentes tempus, quoniam
dies mali sunt. Patrzcie tedy bracia, iak
ostrożnie chodzić macie: nie iak bez-
rozumni, ale iak rozumni, odkupując
czas, pókad złe dni są. Rostroplnie i
rozumnie z ostrożnością o zbawienie
stać się należy; á bardzo nierozumni
są, ktorzy czasu tego krotkiego dla
nabycia szczęśliwey wieczności po-
zwolonego, nie żązywają, ale rozpra-
szają*

(E) S. Bernar. Serm: de SS. Petro & Paulo.

(F) Epist: ad Eph: cap. 5. v. 15.

szaią żartuiąc. igrając, prożnuiąc, ma-
iąc weń niebo kupić; nie na faszczach
czas trawić trzeba, lecz ná ustaw-
cznym modleniu się, ná pracy co-
dzienney, ná stateczney rostopności.
Tak naucza S. Augustyn: *Kiedy kto cie
do prawa wyzywa, strać co, żebyś Bogu
służył, nie prawu: bo to co tracisz jest
drogosc czasu. Jako bowiem dając pienią-
dze chleb kupujesz; tak strać pieniądze,
ażebys sobie kupił pokoy, i czas służ-
nia Bogu, to bowiem jest czas odkupować.
Z uszczerbkiem inszych wygod, po-
trzeba szukać sposobu dobrze czynie-
nia: albowiem dni złe są, pełne za-
łow, niebezpieczeństw pokus, utra-
pienia, które sposobność do dobrze
czynienia odbierają, albo zmniejsza-
ją, mowi S. Anzelm. Jeżeli tedy po-
zwolimy, żeby nam taka dobrze czy-
nienia okazywa zniknęła, a na samych
obietnicach lepszego życia czas stra-
wiemy, nie będzie potym momentu,
powetować niedbalstwa. Życie nasze
mowi Grzegorz Nanzyanzeński, jest
nakształt*

nakształt iarmarku, ktorego dzień iak
minie nie będzie czaſu kupić to, cze
go ſobie życzymy. Teraz tedy po-
kąd ieſt iarmark kupuymy: teraz po-
bożnie żyimy, pokąd zdrowie i ſiły
ſtają. Co i Ekklezyaſtes radzi: (G)
Quodcunq; facere poteſt manus tua, instan-
ter operare. Cokolwiek czynić może ręka
twoja, nie opładając czyni. Do czego
też Apoſtoł zachęca: (H) *Ergo dum*
tempus habemus, operemur bonum ad omnes,
&c. Gdy czas mamy, czynimy dobrze do
wſzyſkich; bo już godzina przyſzła nam
wſtawać ze ſnu Ty ſpiſz (mowi S. Am-
broży] á czas twoy nie ſpi, ále cho-
dzi. Dobrze temu, dobrze tym wſzy-
ſtkim ktorzy o tym nie tylko myſlą,
ále i uczynek pokazują, i tak żyją,
iak będą chcieli żyć, umierając, i czy-
nią to, z czego poſtanowieni w wie-
czności ciekzyć ſię będą, że czynili.
Lekkie teraz zaniedbanie, wieczną
ſtaie ſię ſzkodą. Raz umyſlona rzecz
i uczyniona, wieczna ieſt.

II.

[G] Eccl: c. 9. v. 10. (H) Epift: ad Gal: c.
6. v. 10.

II. Wiecznego życia Nagroda.

Zycie w Niebie doskonałym życiem
 jest i zwierzęcym, i ludzkim, i A-
 nielskim, i Boskim. Żyie tam pamięć,
 patrząc na przeszłe rzeczy; żyie ro-
 zum, poznawając i widząc BOGA; ży-
 ie wola i wszelki do dobr zażycia bez
 boiaźni ich utracenia. Równym spo-
 sobem żyie tam appetyt tak żądający
concupiscibilis, iako i gniewający się *ira-*
scibilis; żyią zmysły i swoich zażywa-
 ią roskoszy bez smutku, bez płaczu,
 w weselości: Milczcie tu oczy, bo-
 ście nic podobnego nie widziały; mil-
 czcie uszy, boście nic podobnego nie
 słyszały, milcz serce, boś nie myśla-
 ło o niczym tak szczęśliwemu życiu
 podobnym. To życie wszelkie rosko-
 szy, skarby, honory, i wszystkich zmy-
 słow i mocow uciechy w sobie zamy-
 ka. Tego życia upragniony. **S. Augu-**
 styn woła: (1) *Jakie tam będzie szczę-*
ście, gdzie żadnego złego nie będzie, za-
dne się doń nie ukryje! Chwalić Boga
będą

[1] S. August: Libr: 22. de Civit: Dei c. 30.

będą, który będzie wszystkim we wszy-
 skim. Błogosławieni; którzy mieszkaia
 w Domu twym, Panie, na wieki wieków
 chwalić Cię będą. Wszystkie członki, i
 wnętrzości nieśmiertelnego ciała postę-
 pować będą w pochwałach Boskich. Pra-
 wdziwa tam chwała będzie, gdzie ani
 przez omyłkę chwalcącego, ani przez
 pochlebstwo chwała będzie Prawdziwy
 honor, który żadnemu godnemu zaprze-
 czony nie będzie, ani też dany niegodne-
 mu, ale go też niegodny pragnąć nie bę-
 dzie, gdzie nie dopuszczają tylko samych
 godnych. Nagrodą cnoty będzie Ten, kto-
 ry cnotę dał, i który siebie samego, nad
 którego nic zacniejszego, nic większe-
 go być nie może, obiecał. Coż bowiem in-
 szego, co przez Proroka powiedział. Bę-
 dę ich Bogiem, a oni będą mi ludem; ja
 będę czegokolwiek godziwie żąda, i ży-
 cie i zdrowie, i pokarm, i obfitość, i chwa-
 ła, i honor, i pokoy i wszystko dobro: tak
 bowiem i owo dobrze się rozumie, będzie
 BOG wszystkim we wszystkich. On koni-
 cem będzie pragnienia naszego. I na to,
 dobro owo błogosławione Miasto patrzeć
 będzie

będzie, którego żadnemu wyższemu niższy zazdrościć nie będzie, iak w ciebie oko nie chce być palcem, gdyż obydwie te członki całego ciała spoicnie spokojnie zamyka. I przydaie: Tam spoczywających Święto obaczemy; bo słodki jest BOG, którym się napetniamy, kiedy iow będzie wszystkim we wszystkich. A więc miła prawda prawdziwa wieczność, wieczna szczęśliwość, BOG mój!

Autor Księgi to życie nazywá: (K)
Nie masz w tobie skazy, ani defektu, ani starości, ani gniewu, ale, pokoy wieczny, chwała uroczysta, radość nieskończona, święto ustawiczne. Prawdziwie tylko radość i rozweselenie, kwiat i ozdoba młodości i doskonałego zdrowia. Nie masz w tobie wczora, ani wczorayszego, ale jest toż i amo dzisieysze. Tobie zdrowie, tobie życie, tobie pokoy nieskończony, tobie BOG wszystko. Chwalebne rzeczy powiedziane są o tobie miało BOZE: albowiem iak cieszących się wszystkich mieszkanie jest w tobie. Zadney w tobie bo-
iażni

(K) Auth: lib. de Spir: & anima T. 3. oper.
S. August. c: 60.

iażni, skutek żaden: każde pragnienie
 obraca się w radość, gdyż zaraz jest to,
 czego się życzy, i czego się pragnie, w to
 obfituje. Upiją się od zyzności domu two-
 go OBOZE! a potokiem rokoszy twojej
 napoiśz ich. Ponieważ u ciebie jest zro-
 dło życia, a w iasności twojej obaczmy
 iasność, gdy oglądać będziemy ciekie w
 tobie, i nas w tobie, i ciebie w nas wi-
 dzeniem ustawicznym, i szczęśliwością
 wieczną.

Tey nie skończoney szczęśliwości
 w krotkim czasie, i nie z tak wielką
 pracą każdy człowiek nabyć może.
 Użalony kiedyś nad ludem Chrystus
 rzekł: (L) *Miserere super turbam, quia*
ecce jam triduo sustinent me, nec habent
quod manducant. Żal mi tego ludu, bo
 oto już przez trzy dni ponoszą mnie.
 Najśodszy JEZU trzy dni teraz li-
 czyś w które cierpiemy, a czemuż nie
 liczysz dni wieczności, w które dla
 nas w niebie nie skończone gotujesz
 na potym radości? otoż iak łatwa rzecz
 jest przez krotkie umartwienie wie-
 czną

(L) Marci: 8. v. 3.

czną wysłużyć sobie chwałę ! Nay-
mnieysze zasługi rachuje BOG, i wie-
la ie waży: włosy ná głowie rachuje,
á kropel krwi, álbo potu dla siebie
wylanych nie ma rachować?

Zawołaymy z B. Hieronimem: O
jak wielkie-błogosławieństwo ! za ma-
łe rzeczy wielkie odbierać, wieczne
za krotkie, i mieć BOGA dłużnikiem,
rzeczysz: że to ciężko, tak wiele co
dzień cierpieć, ciężko umierać choć
by też insze rzeczy łatwe były. Moy
chrześcianinie i próżno, i po dzieciń-
sku narzekasz: álboż nie wiesz owego?
wiem że się wywyższam, áżebym się
poniżył; żyję, czerstwieję, żebym
usechł; podraстам, żebym się zesta-
rzał; żyję żebym umarł; umieram zaś,
żebym był wiecznie błogosławionym.

(M) *Sorabis in Domino in saeculis aeternis
in Domino Deo forti in perpetuum. Mi-
tedy nadzieię w Panu w wiekach nieś on-
czonych, w Panu BOGU mocnym na wie-
ki. A S. Augustyna słowa tkwią mi w*

myśli

(M) Jsaia 26. v. 4.

myśli mówiącego: [N] Zakończył mo-
wę swoją Chrystus gdy rzekł: Przyjdą
ci na spalenie wieczne, sprawiedliwi
zaś na żywot wieczny: ten jest żywot
wieczny, który nam obiecuią, że ludzie
pragną żyć na tym świecie obiecane im
jest życie: a że się bardzo boją śmierci,
obiecane im jest życie wieczne. Czegoż
pragniesz? życia. To mieć będziesz. Cze-
goż się boisz? śmierci. Już nie będzieś
cierpieć. Lecz i owi, którzy męczeni bę-
dą chcą umierać, ale nie mogą. Nie wiel-
ka tedy rzecz jest długo żyć, albo zawsze
ale wielka rzecz jest szczęśliwie żyć.

Więc w Niebie żyć będziesz nie
umierając; tam szczęśliwie żyć bę-
dziesz, bo ani nic cierpieć nie bę-
dziesz, ani będziesz mógł cierpieć.
Tam czego żądać będziesz, otrzymasz,
i posiadać będziesz pragnął, ani z po-
sessyi możesz być wypędzony, i to
cię do sytu uspokoi: iako o swoim
pragnieniu przyznał Dawid: (O)
*Satiabor cum apparuerit gloria tua. Naszy-
cę się, gdy pokaże mi się chwala twoja.*

Q

Nj-

(N) S. August: Sermon: 64. de Verb: Dom:

(P) Psal: 16. vers: ult:

Nowy i przedziwny głos Krolewski:
obfituie u stołu w wysmienite potra-
wy, á niby głodny, nasycić stara-
się z cudzego stołu: zaiste łaknął Da-
wid inszego bankietu, i gorąco za-
dał niebieskiey słodyczy. Coż bowiem
są wszystkie wszystkich Krolow w
bankietowaniu zbytki? prawdziwy
niedostátek, i owe ubogich garczki,
gdy weźniemy ná uwagę gody nie-
bieskie. Mowi Krol niebieski: (P) *Co-*
medite amici, & bibite, & inebriamini cha-
rissimi. Jedzcie i piycie, i upiycie się nay-
milsi. Ten bankiet nigdy się nie skoń-
czy, nie po nim smutnego nie nastę-
puie, co dziś jest, to samo na wieki bę-
dzie. Woła powtore S. Augustyn. (Q)
O życie żywe, życie nieskończone, i nie-
skończenie błogostawione, gdzie radość
bez smutku, spoczynek bez pracy, bo-
gactwa bez utracenia, zdrowie bez choro-
by, obfitość bez niedostatku, życie bez
śmierci. trwałość bez psowania się,
szczęśliwość bez utrapienia: gdzie wszy-
stkie dobra w doskonałej miłości, gdzie
zupel-

(P) Cant: 5. v. 1. (Q) S. August: Mor: vol:
c. 7. de gaud: par,

zupelna "umiejetność we wszystkim i przez wszystko, gdzie na przytomność Majestatu Boskiego zapatrujemy się i tym życia pokarmem, dusza zapatrujących się, nasycia się; widzą zawsze i wiedzieć pragną, bez fraunku pragną, i bez chciwości nasycają się.

I áżebyś wiedział Chrześcianinie, że tak wysnienitą chwałę, tak wysokie dostatki jakie Krolestwo kupić można. Słuchaj S. Augustyna: (R) Na przeday jest? na przeday, co mam, inowé do ciebie BOG: kup to. Coż masz na przeday? Spoczynek, mówisz. mam na przeday, kup go; mówisz. á co kosztuje? cena iego, praca jest. Jakieyż: pracy go dzień ten spoczynek, który się nigdy nie kończy? Jeżeli prawdy chcesz nabyć i za prawdę osądzić, wieczny spoczynek, wieczną pracę sprawiedliwie się kupie. Prawda to jest: ale nie boy się; miłosierny jest Bog. Gdybyś bowiem miał wieczną pracę, nigdybyś nie przyszedł do wiecznego spoczynku. Więc, żebyś kiedykolwiek przyszedł do tego, co kupujesz, nie trzeba na wieki pracować, nie dla tego, że była

Q2

nie

(R) S. Aug: in Psal: 93.

nie kofszcie, ale żeby mieć co się kupić. Godzien jest zań ażeby niekonczoną pracę był kupiony; ale potrzeba jest żeby za doczesną kupił się. Więc sami siebie Chrzęścianie zachęcajmy do pracy.

Tenże S. Augustyn: (S) Połóżmy przed oczy takie życie, gdy wieczne obliczają, ażebyśmy oddali od tamtego, cokolwiek tu uprzykrzenia ponosimy: łatwiej bowiem znajdziemy, czego tam nie mamy, niż co tam jest. A przecie na przeday ięsić kupić ci chęć: ani się bardzo nie frasuj o rzecz tak wielką dla wielkiej ceny: tyle waży, ile masz, nie pytaj się co masz, ale iaki jesteś. Ta rzecz za ciebie waży: i tyle waży, co ważysz. Day siebie a będziesz ią miał, czegoż się frasujesz? czego trwożysz? czyliż siebie samego będziesz szukał? Otoś ty, który jesteś, iaki jesteś, day siebie, a będziesz ią miał: a'le rzeczesz: sły iestem i podobno mnie nie przyimie? dając się iey będziesz dobrym. Zebyś na iey wiarę i na obietnicę dał siebie, to iest dobrym być. Gdy zaś dobrym będziesz, w zapłatę tej rzeczy będziesz miał nie tylko to com po-

wie-

wiedział, zbawienie, zdrowie, życie, a
bez końca żyć: nie ty'ko to samo będziesz
mił, jeszcze in'sze opuszczam. Tam bo-
wien nie będzie umiadowanie, spanie, ta-
knienie, pragnienie, rośnienie, i starze-
nie się: bo tam rościć się nie będzie,
gdzie liczba zupełna znajdzie się. Liczba
która jest, sama jest, ani potrzeby nie
masz żeby się powiększyła, bo się też
tam pomniejszyć nie może. Oto iak w-
wiec powiedział, a jeszcze nie powie-
dział co tam będzie: bo owo, ani oko wi-
działo, ani ucho słyszało, ani się w sercu
ludzkim pomieścić może z kąd żeby to-
wim weszło w serce moje, ażebym po-
wiedział; co w serce ludzkie nie weszło?

A ponieważ tu przez Augustyna S.
iak przez ogród iaki do niebieskiego
raju w prowadzeni jesteśmy tego S.
Doktora Kłowa, iego zapieczętuymy
Kłowy: Gdyby nam przyszło co ciężennie
wszystkie męki ponosić, gdyby i samo pie-
kło długo cierpieć, żebyśmy Chrystusa w
swojej chwale oglądać mogli, i z Świę-
temi iego złączyć się, czyliż nie jest rzecz
godna, cierpieć wszystko, co przykre jest,
żebyśmy tak wielkiego dobra, tak wiel-
kiey

kiey chwały uczestnikami byli? Niech
tedy zasadzają się szalani, niech gotują
pokusy, niech łamią ciało posty, niech
ściska członki odzienie, prace niech obciążają,
posty wysuszają, niech przenika
mnie ten wół, ten ni się niech naprę-
krza, zimno niech przenika, sumnie-
nie niech raie, gorącość niech dopala,
głowa niech boli, pierś niech się zapala,
niech się rozdyma żołądek niech zablę-
dniecie twarz, cały niech będę chory niech
uślać w łolach życie moje, i lata moje
we łzach, niech w nidyżie zgnielizna w
kości moje, i podemnie niech ciecze; użę-
bym od, oczęł w dzień utropienia, i w/ła-
pił do ludu naszego przygotowanego. Coż
bowiem będzie za cłwała sprawiedli-
wych? iak wielka Świętych radość, gdy
każda twarz iasnieć będzie iak słońce!
gry porządkiem lud swoy Pan w Krole-
stwie Oya swego za nie wyliczać, a za-
sługom i czynnościom każdego obiecane
nagrody oddawać, za ziemskie niebieskie,
za doczesne wieczne.

Myśl tedy o dniach dawnych, a
lata wieczne miej w myśli: O wie-
czności myśl człowiecze, myśl o wie-
cznych

cznych mękach, myśl o wiecznych
radościach; á nigdy (upewnienie obie-
cuje) na żadną przeciwność nárzekać
nie będziesz, nigdy z ust twoich nie
wypadnie owo słowo: to nazbyt przy-
kre, to niezdolne, to zbyt surowe,
będziesz mówił że wszystko znosić
można i łatwo, i więcej ci się nie po-
dobać bardziey nie będzie iako być
naybardziey trapiącym świadczy Jan
Moschus [T] o cierpliwości starca O-
limpiusza w Kłafztorze Gerazyana, nad
Jordanem, iako on wszystkie przykro-
ści cierpliwie znosił, dla zaśluzenia
wieczney szczęśliwości: á gdy go
gość iakiś zakonnik spytał i z podzi-
wieniem mu zarzucał: á iakże moy
Olimpiuszu w tey klatce, ná takim u-
pale, między pluskwami, bąkami wy-
trwać możesz? rzekł Olimpiusz: Synu
i to lekka rzecz iest, kto się boi ognia
wiecznego: te moje lubo są uprzykrzo-
ne rzeczy, krotkie iednak są, i koń-
czą się, tam te nigdy. Prawda i mą-
drość niech cię kochają Olimpiuszu:
boś

(T) Joan: Mosch: c. 141.

boś to i mądrze, i prawdziwie powie-
dział. Bogday by iak naywięcey takich
było, co by to samo z tobą myśleli,
á wielaby także było, coby to samo
z tobą cierpieli!

V. Dokończenie tego co się powiedziało.

Złuxe sławny Malarz, gdy nad ie-
dney sztuki malowaniem dłużej
się bawił, iakby było należało na tak
sławnego Malarza: spytany czemu by
tak długo malował? odpowiedział:
długo maluję, bo wieczności maluję. I
my wieczności malujemy, bo cokol-
wiek robimy, to do wieczności na-
leży: ażeby każdy mógł powiedzieć,
piszę, czytam, śpiewam, modłę się,
pracuję, cokolwiek czynię, mówię,
myślę, wieczności myślę. Jeżeli tedy
ta iest prac naszych przyczyna, więc
nie prędką, áni też leniwą, ále uwa-
żną malujemy ręką, áżebyśmy dosko-
nale uczynione sprawy, do wieczno-
ści przesłali, tam bowiem zapewne
wszystkie uczynki przesłane będą ál-
bo dla kary, álbo dla nagrody. Po-
wtarzam i potyliąc kroć trzeba po-
wta-

wtarzać: raz rzecz pomysłona, powiedziana, uczyniona, wieczna iest.

S. Grzegorz mowi: (U) z pilnością przez wszystkie sprawy na intencją naszą względ trzeba mieć, żeby nic doczesnego w swoich zabawach nie pragnęła ale się cała wieczności trzymała. Bądźże we wszystkich zabawach twoich doskonałym, modl się, ucz się, cierp, potykaj się, pracuj wieczności: żyj BOGU, żyj niebu, żyj wieczności. Mowi prawdziwie S. Bernard. (W) Nie giną czynności nasze, iak się zda ale wszystkie doczesne niby wieczności nasienia rzucają się: dziwić się będzie nierozumny, gdy obaczy że z tego małego nasienia obfite powstało żniwo! albo złe, albo dobre; według jakości nasienia. To kto myśli, nigdy nie rozumie żeby był który grzech mały, dla tego że bardziejszacie przyszłe żniwo, niż nasienie.

O niebezpieczne i nędzne Synow Adamowych głupstwo! Jesteśmy stworzeni

(U) S. Gre: L. II. in Job: (W) S. Bernar. serm: 15. ad Cler:

rzeni do otrzymania dobr nieśkoń-
czonych á zacoż całemi siłami do ni-
knących i próżności pełnych prawi-
deł łgniemy? B O G nas dziedzica-
mi nieba, wieczności, dzierzawcami
zapisał; á zacoż tak nam się bardzo
ziemia podoba, żebyśmy w usiechach
próżności naszych zginęli. Postrzeż-
my się pokąd się godzi, á żyjmy wie-
czności, i wielkimi krokami dążmy
do niey. Krotka i ciasna, droga, koń-
cem iest nayobfzernieyszym.

Lecz my szaleni! żądamy wieczne
otrzymać życie, á nie chcemy drogi
stosować do życia; tam chcemy być,
á tam iść wzdrygamy się. Nikogo nie
masz, ktoby być błogosławionym nie
chciał, iako mowi Switey Augustyn:
(X) *Błogosławione tedy życie, i pospoli-
tą iest w wszystkich posessyą: ale ktoredy
iść do niey, ktorą dążyć tam drogą, spor-
ką iest: a przez to, ieżeli błogosławio-
nego szukamy życia na ziemi; nie wiemy
ieżeli znaleźć możemy; nie iż zła rzecz
iest*

(X) S. Aug. ser. de Mart. qui massa sandida
voc: c. 2. & 3.

jest iż szukamy, tylko, że nie w swoim
miejscu szukamy. Inſzy mowi: błogosta-
wioni, którzy woiaią: przeczy inſzy, i
mowi: błogostawioni, którzy rolą orzą,
a na to inny nie pozwala mówiąc: bło-
gostawioni którzy po trybunałach iaśnie-
ią u lu. zi; i ſpraw bro. ią; i temu inſzy
przeczy, i mowi: błogostawioni którzy
ładzą, i moc maią słuchania i dekretow
czynienia; nie przyznaie tego inſzy, i mo-
wi, błogostawioni, którzy żę. uia do ro-
żnych Krolestw, nau. czą ſię wiela, zbie-
raią zyski. Widzicie naymi! ſi, w tey wſzy-
ſtkiej wieloſci życia rodza. iow, wſzy-
ſtkim iedno ſię nie podoba, a przecię bło-
gostawione życie wſzytkim ſię podoba.

Błogostawieńſtwa tedy nie tu ocze-
kiwać potrzeba, ale indziey ſzukać,
ani go znaieść można, tylko przez
dobrą śmierć. Zli także dobrej śmierci
pragną, ale od dobrego życia ucieka-
ią. Dobrze umrzeć ſzczęśliwość ieſt,
dobrze żyć pracowita rzecz; to bez
tamtego nie nabywa ſię. Wieczność
od śmierci zawieſta, śmierć zaś od ży-
cia złego, albo dobrego. Obierz teraz;
zginąć raz, wiecznie ieſt zginąć.

Przed lat kilka Mąż pewny imienia
i krwi wysokiej; lecz nowey religii
spytany, co by też rozumiał o ostrym
pobożnych ludzi życiu, á co o in-
szych rozwiożym? odpowiedział: z
temi, żyć á z pierwszemi chciałbym
umierać. Dowcipna w prawdzie ta od-
powiedź, lecz mógł po Chrześciań-
sku odpowiedzieć: z temi -tu chcę
żyć, z ktoremi, wiem że umierać bę-
dę. Tak i Balaám dobrze sobie ży-
czył: (Y) *Moriatur anima mea morte*
iustorum & fiant novissima mea horum si-
milis. Niech' umiera dusza moja śmier-
cią sprawiedliwych. Ale roztropniey
i pożyteczniey byłby rzekł Balaám:
Niech' żyje dusza moja, życiem /prawie-
dliwych. ażeby umierała śmiercią /pra-
wiedliwych. Ktokolwiek bowiem żyje
życiem pobożnych, umierać będzie
śmiercią pobożnych, á kto z niezbo-
żnemi żyje, śmiercią niezbożnych u-
mierać będzie, á raz năwieki.

Lamachus fernik (o czym. Plut: *in*
Loc.:) o błąd strofował żołnierza, ten

(Y) Num. 33. v. 10. żeby

żeby winę Twoję wymowił, rzekł; już
na potym tego nie uczynię; ktoremu
Sętnik: Dobry mężu, ná wojnie nie
godzi się dwa razy grzeszyć. Ah przy
śmierci, i razu nie godzi się zgrze-
szyć: bo takiego grzechu cáfnąć nie-
można: raz umierając: na zawsze u-
marł, raz źleś umarł, ná zawsze po-
tępion jesteś. Tey śmierci poprawić,
tego potępienia uchybić niemożna
przez całą wieczność.

Sphicrates náuczał, że szperne jest
dla Cesarza to słowo: *nie rozumiałem*:
ale dla Chrześcianina daleko szpe-
tnieysze: mówić: *nie rozumiałem*, że
między czystym i roskosznym ży-
ciem, tak wielka miała zachodzić róż-
nica: *nie rozumiałem*, że od tego cała
zawisła wieczność, że tak prędko mia-
łem umierać, wcale *nie rozumia em*.
Ah iak my niedbale koło intereksu
wieczności chodzimy! gdyż to życie
doczesne i momentu swojego pewne-
go nie ma: á pewna rzecz jest, że ztąd
wychodzić potrzeba, á nie pewna
ktorey godziny: á gdy owa godzina
przyi-

przyidzie' zdawać ci się będzie 'żeś
niby nie żył, kiedy w momencie ro-
zstać się z życiem potrzeba. Jesteś
tylko komornikiem, nie dziedzicem,
ten dom nie jest ci darowany, ale
tylko najęty, choćbyś nie chciał, wy-
niść z niego musisz, Bo nie mamy tu
trwałego mieszkania.

Prorok Baruch pyta się: (Z) *Ubi
sunt Principes gentium, & qui dominantur
super bestias, quæ sunt super terram &c.*
Gdzie są Xiążęta narodów, i którzy pa-
nują nad bestyami, które są na ziemi
którzy skarbią srebro i złoto a nie masz
końca nabywania ich? czyliż jeszcze
swoje Królestwa, swoje chwałę u-
trzymują? Odpowiada Prorok: *Wy-
rzućeni są, i do piekła w padli, a inni na
ich miejsce powstałi:* Poszli bo dzie-
dzicami nie byli, domy ich innym
najęte po ich wyrzuceniu, i do pie-
kła posłaniu. Jeżeli spytasz się, gdzie
są niebiescy Xiążęta, którzy na Empi-
rejskich wysokościach mieszkają? nie
możesz odpowiedzieć, że wyrzuceni

sz, a inși na ich mieysce powstałi, bo oni w Krolestwie niebieskim mieszkaia, ani żaden ich następca wyrzucić nie może.

(Aa) *Coronemus nos rosas*, *Ukoronujemy się różami*: mówią owi swawolni, rozwiozłego życia ludzie, różami się uwieńczaią na zgubę swoją, bo tych koron zapach, i ozdoba iednego dnia niknie: błogosławioni koronuią się perłami i drogiemi kamieniami, których piękność nie ginie. (Bb) *Ná* głowie cudowney owey Niewiasty. Korona iest, nie z róż ogrodowych, nie z pereł morskich, *ale* z gwiazd niebieskich. *A* iako sfery niebieskie zepsowaniu nie podlegaią, *ták* ktorzy tam mieszkaia, gruntowni i nieśmiertelni sã: (Cc) *Iusti autem in perpetuum vivent*. *Sprawiedliwi zaś na wieki żyć będą*; *S*wiatowe rzeczy wszystkie nie trwałe, niebieskie zawsze trwające. *Tu* náš krotka praca morduie, *tam* nas wieczny spoczynek przyimuie. *A* dla czegoż chcemy spoczynku, bez do
koń-

(Aa) / Sap. 2. v. 3. [Bb] Apoc. 6. 12. (Cc) / Sap. 5. v. 16.

kończenia pracy? ieszcze na placu, ieszcze w drodze iesteśmy pocić się przedzierać. wydobywać się potrzeba,

Dobrze S. Grzegorz pisze: (Dd. Gdybyśmy to uważyli, ktore i iak) wielkie rzeczy obiecane są nam w niebie; podcią w umyśle wszystkie ziemskie okazałości. Ktoryż zaś ięzyk wymówić, albo ktory rozum pojąć potrafi, iakie są w niebie radości. W towarzystwie z Aniołami mieszkać, z błogosławionemi duchami w chwale Stworzyciela zotawać, na obecną Twarz Boską, zapatrywać się, nieograniczoną światłość oglądać, śmierci się nie bać, nieskazytelnością wieczną cieszyć się. Już tego wszystkiego słuchając pragnie dusza, i tam żąda przenieść się, gdzie bez końca spodziewa się cieszyć. Ale do tak wielkiej nagrody przyiść nie można, bez wielkich prac. Z kąd i Paweł sławny kaznodzieta mówi: *Nie będzie ukoronowany tylko ten ktory porządnie potykać się będzie.* Niech tedy

(Dd) S.Gregor. Libr. 37. in Evang.

dy cieszy umysł wielkość nagrody,
 ale niech nie odstrasza pracowita po-
 tyczka. Postępować potrzeba, a w po-
 stępowaniu trwać; nie drogi ostrość,
 lecz Oyczyzny błogostwionej wie-
 czność uważać potrzeba. Co tenże
 Święty Doktor pięknie tłumaczając mo-
 wi: (Ee) ten osobliwszy znak wy-
 branych bywa, że tak w życiu tera-
 źniejszy umię koło zbawienia
 swego chodzić, że trzymają, iż już
 przez pewność nadziei do owych przy-
 szli wysokości, gdyż wszystkie prze-
 mieniające światowe okazałości, przez
 miłość wieczności nogami deptają.
 I toć jest co idącej duszy za sobą
 Pan przez Proroka mówi: *Podniosę cię*
nad wysokości ziemi. Albowiem niby to
 są niskości ziemi, szkody, zniewagi,
 ubóstwo, wzgardzenie, zelżywość, po-
 których i kochający świata, chodząc
 porówninach szerokiej drogi, uni-
 kając od nich, deptają. A zaś wyso-
 kości ziemi, są zyski, pobłażania
 poddanych, bogactw obfitość, ho-

R not

(Ee) Idę S. Aug. Libr: 13. Moral: c 34.

nor i wyfokie godności, które wyfokości, owi co pragnieniem swoim iefzcze nisko chodzą, tym famym ie tym więcey wąż, im więkżemi bydź fądzą. Lecz ieżeli ferce raz w niebie ofiedzie, zaraz iak wżgardzenia godne fą? widzi, co, za wiekie rze czy bydź rozumiało. Jako bowiem kto na gorę wlepuie, zaraz trochę niskiem i rzeczami pogardzą co raz wyżej w gorę idąc, tak kto intencją fwoię na wyfokoci niebieskie wyniofł, wfzelką w życiu teraznieyfzym chwale za nie ma, nad ziemskie wyfokoci wyniefiony; a co pragnieniem nisko położony nad sobą być rozumiał, to wygorowawszy fię w niebo pod sobą bydź widzi.

Do tak zacnego dyfkurfu Grzegorza S. rowny S. Auguftyna przyłączyć fię może: (Ff) Co koniecznie opuścić potrzeba, to lepiej dobrowolnie za wieczną nagrodę rozdać. Długo żył Moyżesz, i zdrowym żył, a potym umarł: dłużej żył Matuzal,

ale

(Ff) S. Auguft. Trakt. 3. de 12. Achnsgrad,

ale i ten potym umarł: ten jest nas
 wszystkich nadgrobek: i umarł; wszy-
 sty umieramy, i iak wody się rozpty-
 wamy. Długa nieśmiertelna jest i wie-
 czna, na wieki żyć będzie, albo na
 nagrodę, albo na mękę. Tu kość rzu-
 camy odmienić się nie mogącą o wie-
 czność. O szczęśliwa wieczności, o
 wieczna szczęśliwości! coż to jest że
 o tobie tak rzadko, tak mało, tak nie-
 dbale myślimy? Co to jest, że dla
 ciebie nie więcej pracujemy? nie bar-
 dziej się troszczemy? O BOZE moy,
 i wszystko, otwórz oczy moje, że-
 bym poznał, co to jest, iak niezmier-
 na, iak szczęśliwa, albo nieszczęśli-
 wa wieczność. Stworzyłeś nas do
 ciebie, stworzyłeś do wieczności, bo
 ty jesteś wiecznością, twoiey wie-
 czności chciałeś nas uczynić ucze-
 śnikami, kazałeś, i osądziłeś; daruy
 ażebyśmy ten moment czasu pobo-
 żnie i świątobliwie przebyli; aże-
 byśmy w en pracowali na wieczność,
 cierpieli i potykali się dla wieczno-
 ści, i tegoż samego inszym doradzali,

á dusze, żeby wiecznie nie ginęły. zachowali. Słuchaycie Chrześciance, słuchaycie Poganie, słuchaycie Krolowie i Xiązeta słuchay Polsko, słuchay cały świat: *żadne nie jest wielkie bezpieczeństwo, gdzie szwankuje wieczność.* O długa, o głęboka, o przepaścista, o wieczna wieczności. Błogi sławioni, którzy mieszkają w domu Twoim Panie. na gorach wiecznych przez nieskończone wieki wieków chwalić Cię będą.

Moyżesz bliski śmierci, zalecając Izraela w szczęśliwych modlitwach, na ostatku Aferytów narodowi to daje pożegnanie: (Gg) *Błogosławiony w Syrach Afer, niech się podoba Braci swoim, i niech umoczy w oleju nogę swoją: żelazo i miedź obuwie jego, iak ani młodości twojej tak i starość twoja. Nie maż BOGA inszego, iak BOG sprawiedliwego Pan nieba pomocnik twój. Wspaniałością jego, ruszają się obłoki, mieszkanie jego wysoko i pod ramionami wiecznymi. Tak BOG po całym niebie rościągá mocy swojej ramiona;* (Gg) Deut: 33. v. 24.

á pod iego rámionami, wšyſtek ten ſwiát,
 wšyſtek czas i wšyſtkie tego ſwiátá rzeczy
 znaydujá ſię, przechodzą: i ſą rządzone tak
 BOG od porzákту i owszem od wieczności
 przeznaczenia ſwoiego, mieſzkánien był
 wšyſtkich (prawiedliwych, ktorých obeymuie
 i obránia, naby iákimiſ wiecznemi i roſcią-
 głemi barkami. Wſtáp tedv i wniydz do tego
 mieſzkania twoiego o duſzo! która tuż zie-
 mią i z błótem wojnie z; wyciągniy ſię á
 wſtáp do Pana Niebá BOGA, twoiego, który
 mieſzka ná nav wyżſzyh wieczności gorach.
 Tam beſpircznie położona patrz ná ziemię,
 á obacz, iák nikczemne rzeczy cię ſwóciá chci
 w ſcią zachęca á, albo boiaźnią przeraża á
 obacz iák wſzytko podłe, co ſię ná ziemi
 znayduie: uważ iż oprócz BOGA, oprócz wie-
 czności, wšytkie ſtworzone rzeczy á próżne
 nędzne, krótko trwałe, i owszem wielkie nic.
 Jednego dy naywyżſzego dobrá prágny,
 inſze zá mało waż, ná Bogu polegay, w Bogu
 ſię roſzerzay; á depcz nogami, cokolwiek
 p d ſłońcem łudzi cię do ſiebie, ábo ci czym
 ſtraſznym grozi: o wieczności á owe S. Hiero-
 nimá ſłowa rożważy: (Gg żadná práca przy-
 kra, żaden czas długi zdáć ſię nie powin.en, przez
 który ſzczęſliwej nábywa ſię wieczność.

Opanowawſzy ſzatan wielbłądá przypro-
 wadzony do S. Hilaryona począł ſtraſznie
 ſzaleć

(Gg) S. Heron: in vita S. Hila. c. 18.

izaleć, iakby chciał zieleć Świętego. Do kto-
rego rzekł S. Mąż: nie straż mnie diable, two-
ią wielkością, iak w liżce, i w wielbłądzie
jednakowy jesteś. Zaraz szalejący wielbłąd
przed nim upadł, i w śmieszne nípokoienie o-
wa obrocila się zuchwałość. Takie są świato-
włagodności wszystkie natarczywości i postrachy.
Czegoż się spodziewasz? czego się boisz?
co kochasz. Pan Nieba pomocnik twoy, on
cię nie skońc onemi obłapia ramionami temiż
i twoych nieprzyjaciół, którzy albo cię zachę-
cają, albo cię drażnią, tak ściśle ściska, że
w wszystkich jednym skinieniem iak muchy
zgnieść potrafi. Więc jeżeli cię lubieżności,
albo obżarstwa rokosz do siebie wabi? kró-
tka jest gardź nią, a o wieczney myśl rosko-
lzy. Straż cię groźby, uciskają utrapienia,
wzgarda trapi, narzykza się choroba, albo
skryte ubóstwo? Mądra to rzecz wszystko, a
im na cię okrutniey nacierają, tym bardziey
gardź tym, spojrzysz w niebo, pomyśl o wie-
czności: (Hh) *Non contristabit iustum quidquid ei
acciderit. n e zasmuci sprawiedliwego, cokolwiek
nań przypadn e.* Gdyby i nieb upadło, rozwa-
liny na śmiałego padną. I więc, że sprawie-
dliwy nigdy się nie smuci? więc żadne nie
następnie na niego utrapienie? bynajmniey: i
owšem: (li) *Multa tribulationes iustorum. Wie-
la jest sprawiedliwych utrapienia.* Ale oni to
wszystko

(Hh) Prov: 12. v. 21. (li) Psal: 33. v. 20.

wszystko złe za igraszkę mają, to tylko złym
prawdźwie być rozumieją. co wiecznym
jest, co od BOGA oddziela, jaki jest grzech,
i grzechu nagroda wieczna śmierć (Kk) *Non
contemplantibus nobis tue videntur. sed quae non
videntur. Nie rozważając my tego, na co patrza
my, ale to co nie widzimy. A te rzeczy pra
wdźwie wielkie są czyli to dobre, czyli złe.*

My jednak którzy nie rozważamy tego
co nie widzimy, czyliż nie jesteśmy sławami
dziećmi? płaczemy lodu z rąk wysłiznione
go, którego utrzymać niemożna, przy cieniu
zadumieli stoimy, a w snach wyśoki rozu
namy; rośapiamy się nad tym, co nie
tylko w krotce zginie ale już ginie. Nie
przemienie postać światła tego, ale przemienia,
w samym jest przechodzie: ai ko te wszy
stkie dobra, których tu zażywamy, niesta
teczne są, tak wszystko złe które nas uciska,
nie długo wieczne, Same te, których nie wi
dzimy wieczne są końca nie znają, odmien
ności nie mają, słteczne, nie wzruszone,
wieczne są. Powtarzam co się tyfią: kroć po
wtorzyć może napomnienie Hieronimowe:
*Zadna praca przykra, żaden długi czas nie zda
je się w którym chwały wieczności nabywa się.*

Młodzieniec Symforyanus, o którym Su
ryusz, (Ll) gdy był okrutnie kańczugami
złieczoney, gdy go na plac śmierci w Augu
guśtodunie

(Kk)2. Cor: c. 4. v. ult: (Ll) Surius Li:22. Augusti;

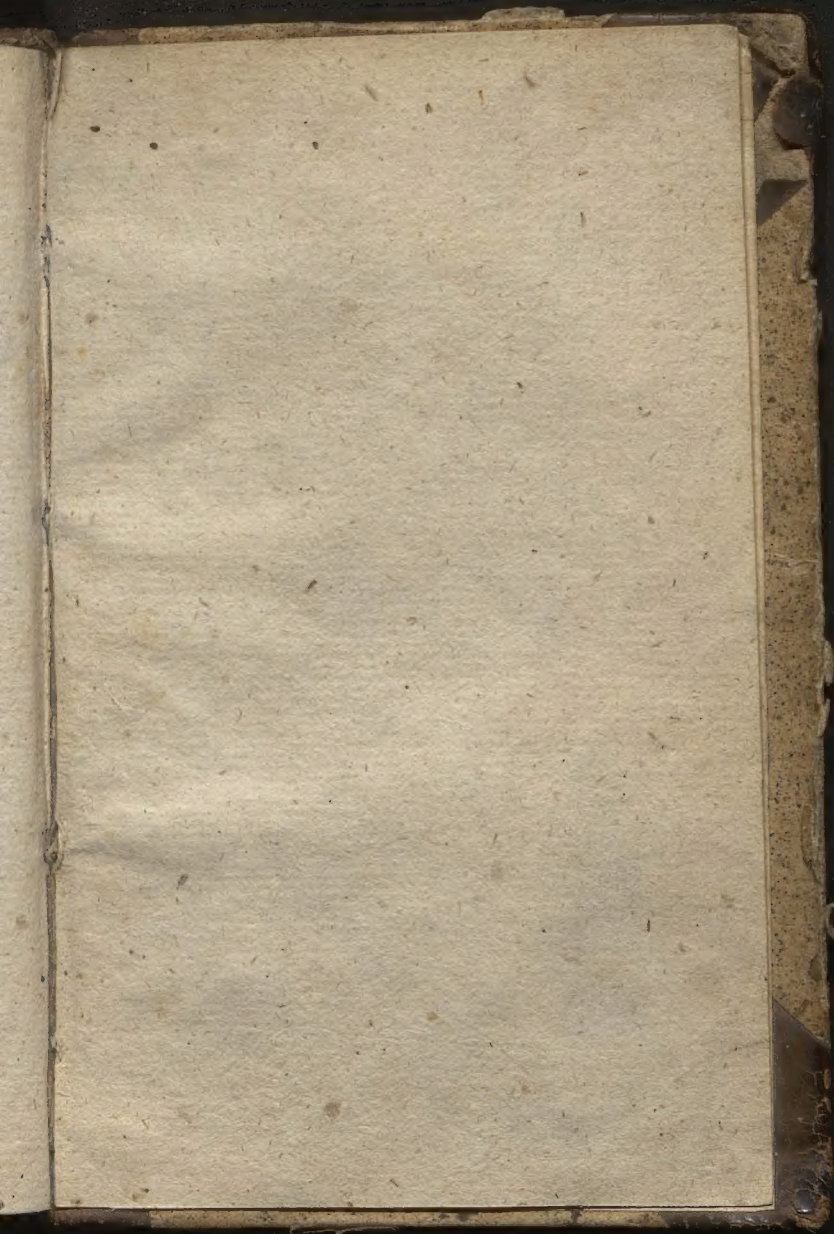
śłodunie prowadzono, zaśła mu drogę Mária, ani w łosow nie targając, ani łukien ná sobie psując; ani płacząc, ale iak zdobito Chrześciańską Heroinę zawoła: Synu mój pamiętaj ná wieczne życie, weyrzyj w niebo, i tam obacz krolującego: nie odbierają ci życia, ale za lepsze odmienia się. Tym głosem macierzńskim posilony Młodzieniec, szły pod miecz wesoło podał.

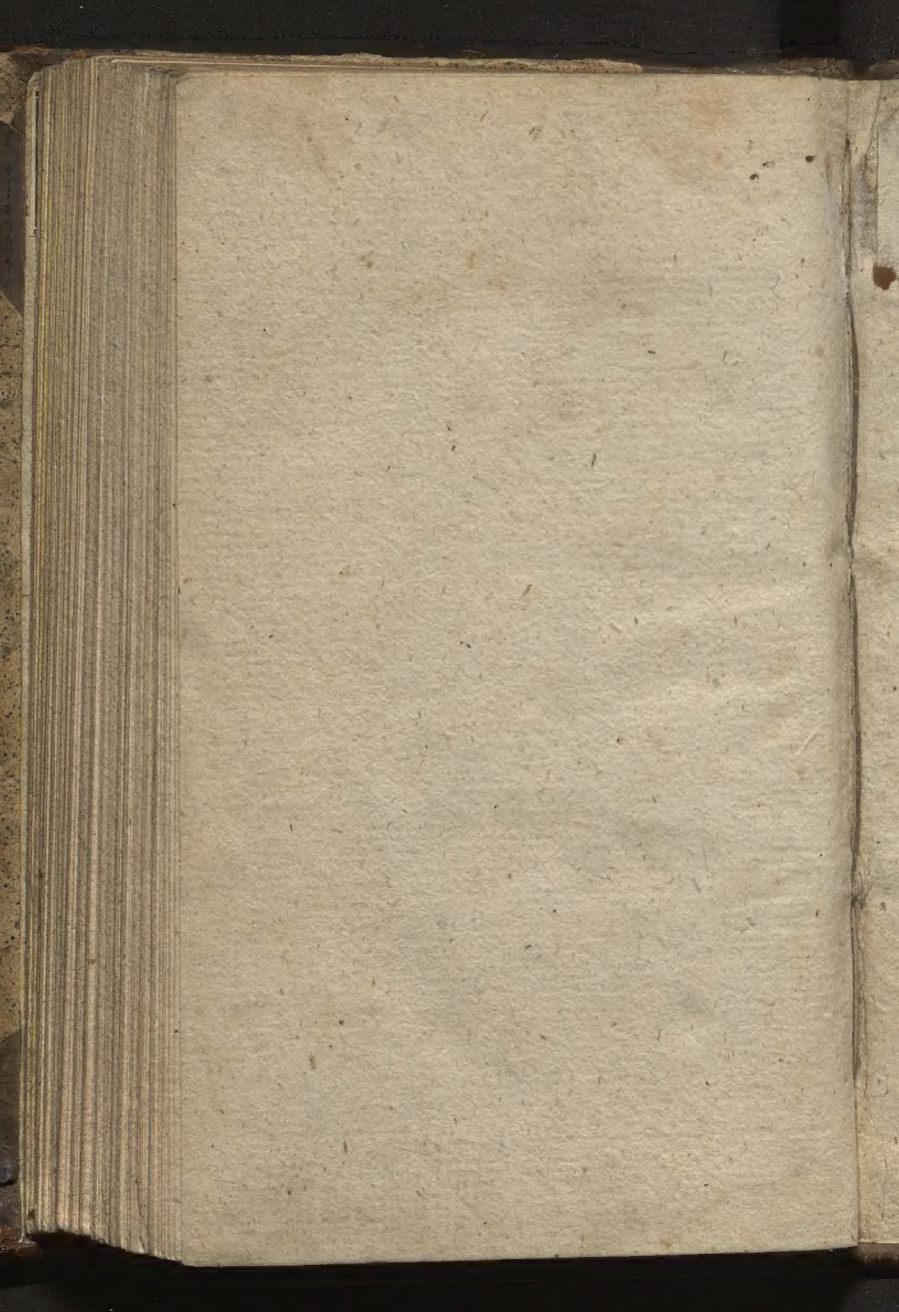
I nas Chrześciance, już prowadzą ná śmierć, ná karę ostatnią wszyscy już idziemy. Ale wolnym krokiem wylsy niebianie ná nas wołają: Pamiętajcie ná wieczne życie, w niebo weyrzyjcie, tam krolującego oglądajcie. Naśladowy tu Symforyana ktokolwiek zalczy czaz się bydź Chrześcianinem: od pracy i uciążki nie uiekay, á choćby i męczą, gdy by tego było potrzeba dla Chrytusa, nie lękay się. Lecz pokaż odwagę twoję, á gdyś w pokusach, gdy w żalach; smutku; w utra-pieniu; gdy tobą gardzą, śmieją się z ciebie, łakują cię, odzierają, i roznie więcej iak Joba męczą, Symforyana i innych tysięcy Chrześcian naśladowy, á śtatecznym sercem, mow sobie poty ákroć: Cożkolwiek to est, małucko to iest, krotkie iest, zostawiam wszystko samey witam wieczności.

Koniec Wieczności żaden.

Má
en ná
obito
moy
nie-
ia ci
gto-
niec,

ą ná
lzie.
ie ná
e, w
ayc. e.
zczy
i u.
gdy
e lę.
gdyś
utra-
cie.
ęcey
yfiac
cem,
o est,
zystko





Biblioteka Jagiellońska



sidr0022067

